

199586

dublet od 1462. 1920

TOWARZYSTWO SZKOŁY LUDOWEJ

JAK POWSTAŁO, CO ZROBIŁO I DO CZEGO DĄŻY.

TOWARZYSTWO SZKOŁY LUDOWEJ

JAK POWSTAŁO, CO ZROBIŁO
DO CZEGO DĄŻY

(1891—1911)

W 20-TĄ ROCZNICĘ POWSTANIA TOWARZYSTWA

NAPISAŁ

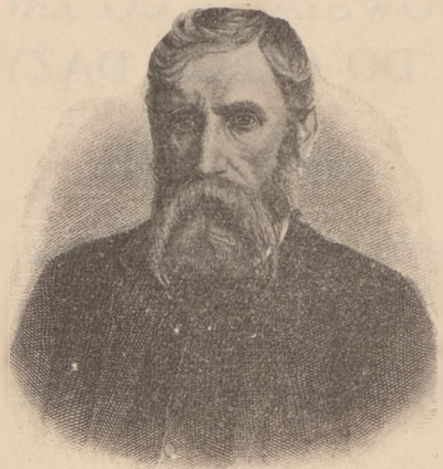
DR MARYAN STĘPOWSKI



KRAKÓW

NAKŁADEM TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

1911.



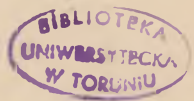
ADAM ASNYK

POETA

I ZAŁOŻYCIEL TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ

1838 † 1897.

199586



W. 1013 / 57

BIBLIOTEKA MIEJSKĄ
w Bydgoszczy

Dar p. Jodnig Janina
1924

Pamięci Tego

który, jako pieśniarz i myśliciel, mąż serca wielkiego i duszy szlachetnej na swej lutni strunach wszędy, gdzie sięga mowa polska, głosił niezłomną wiarę w twórczą potęgę narodu, smutnym niósł nadzieję, zgnębionym odwagę, a siłą swego geniuszu przed laty dwudziestu szeregował armię pracowników na narodowej niwie

poświęca

AUTOR.

Ciężko trwać tak zgnębionym wśród zwycięzców wrzawy,
Gdy teraźniejszość dalej kroczy wciąż wyniosła;
Ciężko nie mieć na ziemi dla ducha podstawy
I patrzeć, jak nas ludzkość o głowę przerosła.

Ciężko w niepewną przyszłość płynąć, jak cień krwawy
Na wrzącej fali zdarzeń bez steru i wiosła,
Nic nie uronić z skarbcza świętości i sławy
I czuwać, by nas rozpacz w odmęt nie uniosła.

Jednak trzeba zagadkę rozwiązać sfinksową,
Zgodzić sprzeczne warunki życia, co z zwaliska
Wschodzi i na dzień jasny przez grób się przeciska.

Trzeba z cienia i pleśni dobyć myśl dziejową
I ze światem żyjących pojednać na nowo,
W imię świtu wolności, co dla wszystkich błyska!

Adam Asnyk.

Naród, który nie uświadamia sobie w stopniu należytym dążenia do oświaty i kultury, który nie wyteża wszystkich sił swoich, aby za innymi narodami postępować na drodze rozwoju duchowego, który nie dąży do tego, aby każdemu obywatelowi kraju zapewnić możliwość czerpania z ogólnego dorobku cywilizacyjnego ludzkości i rozwinięcia na korzyść własną i społeczeństwa swoich indywidualnych zdolności i przymiotów — taki naród gnije powoli w gnuśności, jak usychające drzewo zanika i prędzej czy później będzie wykreślony z księgi historii narodów żyjących.

Nie klęski lub powodzenia wojenne, nie utrata bytu politycznego lub zdobywanie nowych terytoriów stanowią o „być albo nie być“ pewnego narodu; decyduje o tem ta siła twórcza, ten płomień wewnętrzny, który się pali w duszy narodu, nie pozwala mu trwać w odrętwieniu i być biernym uczestnikiem wypadków dziejowych. I gdyby los Polski, jak żaden inny tragiczny, w przyszłości jeszcze okropniejsze przechodził koleje i doświadczenia, gdyby okrucieństwo Moskwy i Prus do jeszcze większego, niż dzisiaj, doszło rozbestwienia — o los narodu polskiego możemy być spokojni. Wytrzyma i przetrwa.

Naród, który w epoce najsroższych klęsk i ucisku w literaturze swojej zdobył się na tak wysokie napięcie uczucia narodowego, jakiego ani przedtem, ani potem nie osiągnął żaden ze współczesnych narodów, który przez twórczość Szopena całemu światu narzucił swoją własną kulturę, naród, który oczyma Matejki i Grottgera nauczył się, jak może żaden inny, patrzeć w przeszłość, czcić tę przeszłość, wsłuchiwać się w echa minionych wieków i z bogatej skarbnicy dziejowej czerpać otuchę i wiarę w lepsze jutro — bo, jak mówi Słowacki:

... Sztuka! Rzecz to wielka,
Narodów całych często zbawicielka.
Przechowująca na dnie duszę duszy —

taki naród nie tylko dźwignie się z niemocy, ale może drwić z ciemnicy, bo żadna siła powalić go nie zdolna, żaden ucisk nie powstrzyma jego dziejowego rozpędu.

Dla nas, którzy po wielkich przodkach oddziedziczyliśmy tradycję pracy dla ludu i przyszłości, którzy własnymi rękami budujemy dalszy ciąg dziejów narodu, którzy zmagamy się z wrogiem, walcząc o każdą piędź ziemi, z pod nóg wydzieranej, o prawa do bytu samoistnego, — w tej świadomości, że jeszcze „jest mnogo sił w narodzie“, tkwi ta utajona moc, która nas nie opuszcza, w najtrudniejszych warunkach się ujawnia, przystosowuje do okoliczności i przeistacza w dzieła pomnikowe, dzieła, które światu dają świadectwo owych sił twórczych, które nigdy nie pozwolą Polakowi pogodzić się z myślą, że wsiąkając w organizm państwowy Rosyi, Prus czy Austrii, możemy zachować naszą odrębność i nasze ideały narodowe — dzieła, które dają nam rękojmię niezawodnego odrodzenia.

Znaczenie oświaty w naszej polityce narodowej.

Nie mamy własnego rządu, nie jesteśmy szafarzami skarbu państwowego, usiłowania i dążenia nasze musimy podporządkowywać do form, które nam, wbrew naszej woli, narzucono. Rozdzieleni, nie możemy radzić społeczeństwu nad wyborem innych, lepszych form życia publicznego. Na całym terytorium Polski historycznej musimy prowadzić walkę, tem trudniejszą, że rozstrzeloną, nie możemy w jednym i tym samym czasie tu i tam z równą uderzać siłą, aby bronić tego, co nam obca moc wydarła lub wydrzeć zamierza. Różne być muszą nasze drogi, różne metody taktyczne pracy oświatowej, pracy pokojowej na pozór, lecz w gruncie rzeczy bojowej. Bo praca nad oświatą ludu, w naszych warunkach prowadzona, jest bojem z przemocą, bojem zaciętym na śmierć i życie.

Tam, gdzie społeczeństwa żyć mogą w całej pełni życiem własnym, gdzie indywidualnemu rozwojowi jednostki i zbiorowej pracy społeczeństwa nic na przeszkodzie nie stoi — tam można krzewić oświatę dla samej oświaty. U nas w Polsce praca ta musiała przybrać zgoła inny charakter, niż na Zachodzie. Przez długie lata tajona w mrokach konspiracji, wyłobila pewne drogi, sobie właściwe; jedni uważali ją za apostołstwo, a że prześladowane, więc niemal święte. Inni — za rzecz zdrożną, bo ściągając srogie kary na tych, co się jej poświęcali, naruszała spokój rodzinny, wytrącała ludzi z normalnych warunków, więc przez małodusznych nie mogła być nawet tolerowaną. Wytworzyło to przepaść między starem a młodem pokoleniem, pobałamuciły się pojęcia o tem, co słuszne i konieczne, a co niesprawiedliwe i zgubne.

Towarzystwa, które krzewienie oświaty mają za swoje zadanie, uchodzą u nas za organizacje, z polityką rzekomo nic nie mające wspólnego. Niejeden oświatowiec gorąco walczy w obronie przekonania, że ucząc dziecko pacierza po polsku lub dając mu

elementarz Promyka do ręki, wypełnia względem niego tylko misję kulturalną i przykłada ręki do tępienia analfabetyzmu. Ale całe nasze życie polityczne codzień przeczy temu twierdzeniu, bo najlepsza wiara w tak zwaną „czystość“ roboty oświatowej bywa kwestyonowana przez naszych wrogów, którzy, zarówno pacierz dziecka wielkopolskiego, jak i elementarz polski, uważają za niebezpieczną dla siebie broń polityczną, którąby radzi z rąk naszych wytrącić, a posługiwanie się nią z całą srogością prześladują.

W rękę rządów zaborczych szkoła stała się narzędziem polityki wynaradawiającej; także i dla stronnictw politycznych, które usiłują zdobyć wpływ na umysły młodych pokoleń, szkoła służy za środek walki.

Praca oświatowa w szkole i poza szkołą w stosunku do naszych wrogów ma tedy znaczenie walki politycznej i próżnobyśmy usiłowali temu przeczyć. Raczej należałoby uznać ten jej charakter bojowy i, odpowiednio do tego, porozumieć się co do jej zadań i środków.

Na określenie swojej działalności w dziedzinie oświaty ludowej, Niemcy używają terminu „*Deutsche Schutzarbeit*“ i, podkreślając wyraźnie jej polityczne znaczenie, rozciągają to pojęcie na kresach bardzo szeroko. Wykupywanie ziemi i przedsiębiorstw przemysłowych, osadzanie niemieckich rękodzielników, lekarzy, adwokatów, nawet stręczenie małżeństw — to wszystko się rozumie przez „niemiecką pracę ochronną“, a praca oświatowa, w ścisłym tego słowa znaczeniu, stanowi zaledwie małą jej częśćkę.

Zresztą nie tylko w stosunku do wroga, ale także i w stosunku do własnego społeczeństwa, trzeba uznać pracę oświatową za jeden z najwydatniejszych czynników politycznych. Różne grupy społeczne mają własne cele na oku, lecz praca około doskonalenia jednostki przez oświatę jednoczy je i zbliża. Stronnictwa, walczące z sobą o wpływ na lud, o przewagę na arenie politycznej, widzą dziś jasno, że żadna inna droga, jak właśnie droga pracy nad krzewieniem oświaty i kultury, otwiera przystęp do serc i umysłów ludu. Lud dziś już umie cenić wartość i znaczenie oświaty i wdzięczny jest temu, od kogo ją otrzymuje. Im kto więcej w tę pracę włoży duszy i zapału, im większą potrafi wykazać bezstronność i tolerancję, tem pewniejszym być może spodziewanych korzyści. A choć w tych warunkach praca oświatowa nie jest celem sama w sobie, lecz środkiem tylko, to jednak w ogólnym wyniku zapisze się poważnym dorobkiem narodowym, będzie rozumnie

pojętą melioracją, która w przyszłości zapewni społeczeństwu przyrost nowych sił i przysporzy nowych wartości społecznych.

Udział społeczeństwa w pracy oświatowej.

Praca oświatowa może rozwijać się w szkole i poza szkołą, przy współdziałaniu państwa i drogą samopomocy społecznej. Dopóki losy szkolnictwa spoczywają w rękach państwa zaborczego, szkoła jest taką, jakiej państwo zaborcze potrzebuje. Społeczeństwo albo zupełnie jest usunięte od wpływu na wychowanie szkolne, albo tylko niewiele oddziaływać może. Więc, gdy pragnie mieć swoją szkołę tam, gdzie jej państwo dać nie może czy nie chce, lub, jeżeli pragnie mieć szkołę inną, lepszą, to musi ją sobie stworzyć za własne pieniądze.

Ale i wówczas, gdy państwo gotowe jest poświęcić na znaczne środki materialne na wychowanie publiczne, sprawa tworzenia coraz nowych szkół i powiększania dawnych będzie napotykała na liczne trudności i nie będzie się posuwała w tem tempie, jak tego potrzeba i naturalny przyrost ludności wymagają.

Sprawę musi ująć w swoje ręce samo społeczeństwo i, idąc ręką w rękę z władzami szkolnymi, lub, jeśli trzeba, bez ich pomocy, musi własnymi środkami uczynić to wszystko, co uczynić nakazują potrzeby narodu. Dążyć bowiem powinno ono konsekwentnie do tego, aby młodzież polska kształciła się w szkole polskiej z polskim językiem wykładowym i polskim duchem owianej, aby wyszedłszy z niej, wносиła z sobą w życie ten zasób sił moralnych i umysłowych, jaki jest niezbędny do wypełnienia roli obywatelskiej.

Obrona kresów i mniejszości narodowych.

Współdziałanie społeczeństwa w sprawie wychowywania młodych pokoleń musi się stać postulatem narodowym. Wymaga tego w obecnej chwili najbardziej paląca sprawa obrony naszych kresów i mniejszości narodowych.

„Ojczyzna się kurczy!“ — oto groźny okrzyk, który dziś codzień wydiera się nam z piersi, pod wrażeniem wiadomości o tem, co się dzieje w Wielkopolsce, na Litwie i w krajach zabranych. Wróg, ufny w swą przemoc, stara się za wszelką cenę pozbawić nas gruntu pod nogami i odsunąć od wszelkich wpływów

na układ stosunków. Ale w ostatnich czasach nie tylko z kresów, bo i z samego serca Polski dochodzi nas ten okrzyk i, jak jakieś straszne memento, wzywa do wzmożenia czujności. Niemcy w swem nieustającym *Drang nach Osten* wdzierają się nam w kraj rdzenie polski, a Komisya kolonizacyjna, zgóry uplanowanym klinem, wrzyna się w Królestwo Polskie. Warszawa, nasza stolica, tak jeszcze niedawno jednolicie polska, zatracą coraz bardziej ten charakter, bo wskutek najazdu elementów litwackich, jest już dziś niemal w $\frac{1}{3}$ części zruszczona i z przodującego niegdyś na polu nauki i kultury stanowiska musiała zrezygnować na rzecz Krakowa i Lwowa.

Ziemia chełmska już w najbliższym czasie zostanie oddarta od pnia macierzystego, a ustawy, ograniczające prawa Polaków, mają zatrzeć ślady polskiego niegdyś w niej panowania. Wołanie o pomoc idzie także ze Śląska Piastowego, którego odrodzeniem tak niedawno jeszcze cieszyła się Polska cała, a który obecnie postanowili nam wydrzeć Czesi z Niemcami do spółki. Miejscowy lud polski za słaby jest materyalnie i duchowo, aby mógł skuteczny stawić opór. Czesi i Niemcy, opanowawszy rządy w gminach, w przymierzu z władzami krajowemi, bogatą Maticą Skolską i Schulvereinem, który świeżo przez znany pomysł Roseggera zdobył olbrzymie środki na germanizacyjne cele, zakładają na Śląsku czeskie i niemieckie szkoły i przez szkoły prowadzą walkę o duszę polskie.

Galicya wschodnia z sąsiadującą Bukowiną są dziś także terenem, na którym wre ostra walka narodowościowa. Ludność polska, głównie w miastach tylko skupiona, tam jedynie czuje się dość silną. Gmin z przeważającą ludnością polską jest bardzo mało, olbrzymia większość Polaków we wschodniej Galicyi zamieszkuje gminy z przeważającą ludnością ruską. Naturalny przyrost Polaków w tych gminach jest minimalny, a polskie obszary dworskie, parcelowane, przestają być ogniskami życia polskiego na wsi i przechodzą w ręce ruskie. To rozproszenie ludności polskiej wśród większości ruskich kryje w sobie poważne niebezpieczeństwo dla naszej przyszłości w tej części kraju.

Tylko przez celowo zorganizowaną i prowadzoną samopomoc społeczną, przez ekonomiczne i umysłowe podniesienie ludności polskiej, zarówno na wsi, jak w mieście, przez rozbudzenie poczucia samowiedzy narodowej, tak silnego, aby mogło być moralnym puklerzem, od którego odbiją się wszystkie pociski wroga, przez dzwignięcie polskiej kultury tak wysoko, aby, górując nad kulturą obcą, sama przez się była czynnikiem decydującym i asy-

milowała na naszą korzyść obce żywioły — możemy wypełnić nasze zadanie obrońców Ojczyzny, możemy ocalić nie tylko to, co jest zagrożone, ale możemy także odzyskać napowrót takie terytoria, które uważamy dzisiaj za stracone.

Walka z analfabetyzmem i brakiem szkół.

Nie mniej ważną od obrony kresów jest sprawa walki z ciemnotą i analfabetyzmem ludności. Polska w rządzie ludów europejskich figuruje ze straszną cyfrą analfabetów. Są powiaty, gdzie

Analfabetyzm w Galicyi.

W wieku do lat 12 nie umie ani czytać ani pisać:

W Galicyi
Zachodniej

W Galicyi
Wschodniej



Na 1000 ludności Galicyi powyżej 6-go roku życia było według obliczeń 1900 r. 566 zupełnych analfabetów.

liczba ta sięga 98%! Nawet w Galicyi, gdzie szkolnictwo ludowe stosunkowo lepiej niż w innych dzielnicach jest rozwinięte, mamy jeszcze średnio 56% analfabetów. Analfabetyzm ten otrzymaliśmy w dziedzictwie po dawnych rządach austriackich w Galicyi, a choć

Sejm krajowy nawet ponad swoje siły finansowe łoży na szkolnictwo ludowe, to przecież w ciągu lat trzydziestu nie zdołał odrobić wieloletniego zaniedbania w tym względzie. Społeczeństwo galicyjskie, które swój niski poziom ekonomiczny głównie niskiemu poziomowi oświaty przypisać musi, powinno domagać się od władz krajowych, aby corychlej dały ludowi potrzebną ilość szkół i klas.

Według sprawozdania Rady Szkolnej Krajowej za r. 1908/9 mamy podobno w Galicyi tylko 454 gmin bez szkoły z ludnością 210.531 głów. Doliczyć tu należy 176 szkół nieczynnych (dla braku budynku lub nauczyciela); okaże się przeto, że gmin bezszkolnych mamy w kraju 630. Ale i ta liczba jeszcze daleką jest od rzeczywistości, bo jest ich bez porównania więcej. Po kilka gmin, złączonych razem do jednego zakresu szkolnego, w obrębie którego tworzy się jedną tylko szkołę, uważa Rada Szkolna Krajowa za gminy, posiadające szkoły, jak gdyby każda z osobna. W szkołach takich panuje zwykle okropne przepełnienie i przeciążenie nauczycieli pracą wskutek braku odpowiedniej liczby sal szkolnych i sił nauczycielskich. Dążeniem władz szkolnych być powinno, aby każde dziecko mogło naukę pobierać tam, gdzie mieszka, aby nie było zmuszone codzień nieraz 4 kilometry i więcej o chłdzie i głodzie wędrować piechotą z domu do szkoły i ze szkoły do domu i aby nauka w szkole nie doznawała trudności wskutek przepełnienia szkoły.

Szkół ludowych w kraju jest wogóle za mało, przedewszystkiem zaś pozbawione są nauki w ojczystym języku polskie mniejszości narodowe we wschodniej Galicyi. Ustawa krajowa obowiązuje do tworzenia nowej szkoły tam wszędzie, gdzie jest 40 zapisanych dzieci w wieku szkolnym. Gdzie tej przepisanej ilości jeszcze niema, czyli tam, gdzie Polacy są w mniejszem, niż 200 osób, skupieniu, tam nie można domagać się od władz założenia szkoły z językiem wykładowym polskim i dziatwa musi uczęszczać na naukę do szkoły ruskiej. Dzieci, w obcej wychowane szkole, wynarodowiają się szybko i uszczupla się polski stan posiadania we wschodniej części kraju.

Ocalić dla przyszłości naszej te mniejszości, rozbudzić w nich instynkt samopoczucia narodowego, zabezpieczyć waleń ochronnym polskich szkół ludowych na kresach kraj przed dalszym naporem obcych elementów z zewnątrz, utrwalić na zawsze zdrową myśl polską i kulturę polską na zagrożonym terenie — oto zadania najdonioślejsze i najpilniejsze, zadania, które Polskie Towarzystwa oświatowe muszą po-

dejmować przed innemi, poświęcając im największą i najlepszą część swjej energii i środków materyalnych.

Ważną jednak jest także praca oświatowa wewnątrz kraju: podnoszenie na wyższy poziom oświaty i kultury mas robotniczych miejskich i wiejskich, mas, które się czują wprawdzie polskimi, w których jednak rozbudzić potrzeba żądzę nauki, którym dać trzeba sposób jej pozyskania i umożliwić dostęp do źródeł wiedzy, które w należyтым stopniu przygotować należy do walki o byt, do życia całą pełnią życia społecznego, ich ciężkie warunki życia i pracy uczynić znośniejszemi, a same masy uszlachetnić.

I tu, podobnie jak na kresach, potrzeba wkładać wiele zasobów sił moralnych i materyalnych; praca oświatowa niewątpliwie jest tu trudniejszą, musi być głębszą i bardziej skomplikowaną, wymaga metod innych i pracowników innych. Tu szkoły nie trzeba tworzyć lecz naukę szkolną uzupełniać przez zakładanie uniwersytetów ludowych, bibliotek publicznych, przez pouczające wycieczki do muzeów i galeryi, przez widowiska sceniczne, wystawy i t. p.

Nasze Towarzystwa oświatowe.

Na terytorium zaboru pruskiego i rosyjskiego, niestety, nie można dziś mówić o zbiorowej i planowej akcji oświatowej. Rząd pruski wykluczył język polski ze zgromadzeń publicznych i nie dopuszcza zbiorowej nauki w języku polskim, nawet sposobem prywatnym. Rząd rosyjski w Królestwie i krajach zabranych rozbił wszystkie najważniejsze organizacje oświatowe w chwili, gdy zaczęły przejawiać jaką taką kulturalną działalność. W niewiści swojej do wszystkiego, co jest twórczą pracą zorganizowaną, rząd rosyjski pastwi się formalnie nad społeczeństwem polskim, zamyka różne instytucje powoli, jedną po drugiej, szykanami i prześladowaniami starając się zniechęcić społeczeństwo do podejmowania tej pracy w jakiegokolwiek formie na nowo. To, co przetrwało, z nadludzkim wysiłkiem utrzymuje się przy życiu, pracuje w ciszy z mocno okrojonym zakresem działania.

Jedynie na terytorium zaboru austriackiego, warunki pracy oświatowej ułożyły się dla nas nieco pomyślniej. Tu ma ona zapewnioną możliwość rozwoju, organizacja samopomocy społecznej nienapotyka przeszkód ze strony państwa, jednostka ma zagwa-

rantowaną swobodę pobierania nauki w języku ojczystym i indywidualnego doskonalenia się. W tych warunkach powstały liczne Towarzystwa i organizacje oświatowe i kulturalne, każde o własnym programie i zakresie działania. Wszystkie odłamy społeczne mają instytucje własne, a choć z sobą na tem polu rywalizują, choć różne mają drogi, do celu wiodące, to przecież cel jest jeden, wszystkim wspólny: podnieść moralnie i materyalnie jednostkę, a przez jednostkę cały naród i kraj na coraz wyższy poziom.

Jedne z nich, jak n. p. Towarzystwo Kółek Rolniczych, Kasy Raiffeisena, Związki zawodowe i t. p., mają na celu poprawę bytu ekonomicznego i tylko pośrednio zadania oświatowe spełniają; inne, jak Towarzystwo Szkoły Ludowej i Macierz Szkolna Księstwa Cieszyńskiego, tudzież Powszechny Wykłady Uniwersyteckie, Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza, Towarzystwo Oświaty Ludowej, Towarzystwo imienia Piotra Skargi, Związek Teatrów i Chórów Włościańskich i inne wyłącznie tylko organizowanie pracy oświatowej w różnych przejawach mają za swoje zadanie.

Każde z nich w miarę swoich środków, wypełnia misję, którą sobie zakresliło statutem, każde dokłada swoją cegiełkę do ogólnego dorobku narodowego.

Z powodu, iż w roku bieżącym 1911 upływa 20 lat od chwili powstania organizacji Towarzystwa Szkoły Ludowej, mówić chcemy tylko o T. S. L., jako największej, najbardziej rozgałęzionej i celowo skonstruowanej instytucji oświatowej polskiej, instytucji, która ma już daleko za sobą okres, w którym trzeba było kruszyć lody, instytucji, której dwudziestoletni dorobek należy już dziś do całego społeczeństwa. Pośrednio dotknijemy także pracy Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego, jako instytucji o strukturze takiej samej, jak Towarzystwo Szkoły Ludowej, równolegle rozwijającej pracę oświatową na Śląsku. Obie dziś idą ręką w rękę, obie wspólnymi siłami podejmują pewne zadania, obie za cel swój główny postawiły obronę kresów, one też jedynie z pośród wszystkich naszych organizacji oświatowych zadanie to spełniają.

Towarzystwo Szkoły Ludowej.

Miejmy nadzieję, nie tę lichą, marną,
Co rdzeń spróchniały w wątły kwiat ubiera,
Lecz tę niezłomną, która tkwi, jak ziarno
Przyszłych poświęceń w duszy bohatera.

Miejmy odwagę, nie tę jednodniową,
Co w rozpaczliwym przedsięwzięciu pryska,
Lecz tę, co wiecznie z podniesioną głową
Nie da się zepchnąć z swego stanowiska.

Adam Asnyk.

Data założenia.

Wśród obrad Komitetu obywatelskiego, który w r. 1891 urządził w Krakowie uroczystości z powodu setnej rocznicy uchwalenia Konstytucji Trzeciego Maja, podniesioną została myśl, aby, celem utrwalenia pamięci tego obchodu, założyć Towarzystwo, któreby roztaczało opiekę nad polską szkołą ludową, dążyło do wypełnienia w jaknajkrótszym czasie braku (naówczas) przeszło 2000 szkół ludowych w kraju, Towarzystwo, któreby na wzór podobnych Towarzystw niemieckich i czeskich, brało w opiekę i obronę język polski i narodowość polską tam wszędzie, gdzie tego zachodzi największa potrzeba, a więc przedewszystkiem na kresach.

Myśl tę przyjęto i w czyn wcielono. Po załatwieniu przedwstępnych formalności, reskryptem Ministerstwa z dnia 21 stycznia 1892 r. za l. 826 nastąpiło zatwierdzenie statutu. W dniu 13 marca 1892 r. zwołanem zostało pierwsze Walne Zgromadzenie T. S. L., które wybrało pierwszy Zarząd Główny. Do tego Zarządu weszli pp.: Dr. Ernest Adam, Dr. Adam Asnyk, Wojciech Biechoński, Dr. Lesław Boroński, X. Tadeusz Chromecki, Michał Danielak, Wincenty Jabłoński, Przemysław Kotarski, X. Józef Kufel, Włodzimierz Lewicki, Józef Łokietek, Mieczysław Pawlikowski, Dr. Stanisław Paszkowski, Tadeusz Romanowicz, Jan Rotter, Antoni Ryszard, Jan Skirliński i Dr. August Sokołowski. Zarząd się ukon-

stytuował, wybierając przewodniczącym Adama Asnyka, zastępcą przewodniczącego Dra Augusta Sokołowskiego, sekretarzem Dra Lesława Borońskiego. Do Rady Nadzorczej wybrani zostali pp.: Dr. Ernest Bandrowski, Dr. Adam Doboszyński, Michał Gołąb, Dr. Jan Harajewicz i Dr. Jan Albert Popper.

Pierwszy ten Zarząd zajął się gorliwie jednaniem członków i organizowaniem Kół Towarzystwa w obrębie Galicyi, Śląska i Bukowiny, zwłaszcza tam wszędzie, gdzie w obrębie państwa austriackiego grozi to działywie polskiej wynarodowienie w szkole, nuczającej w obcym języku, a ludność polska walczy o swój byt narodowy.

Ten właśnie polski, narodowy nawskroś charakter Towarzystwa Szkoły Ludowej, zjednał mu od samego początku sympatyę w całym społeczeństwie. Już w pierwszym roku istnienia Zarząd Główny zdołał zorganizować 33 Koła T. S. L. i skupić w nich z górą 5000 członków. Towarzystwo stanęło na gruncie apolitycznym i demokratycznym, a wypisawszy na swoim sztandarze hasło odrodzenia narodowego przez oświatę — rozpoczęło walkę z ciemnotą i analfabetyzmem jednych, a z biernością i apatyą innych sfer społecznych.

Cele i zadania Towarzystwa Szkoły Ludowej.

W ciągu kilkunastu lat istnienia T. S. L. statut Towarzystwa ulegał kilkakrotnie zmianom. Szczupły początkowo zakres działania, powoli, w miarę ujawniających się potrzeb ludu, był coraz bardziej rozszerzany. Gdy w pierwszych latach swego istnienia T. S. L. zajmowało się niemal wyłącznie prawie tylko budowaniem szkół własnych i subwencyowaniem gmin kresowych, które postanowiły szkołę swoim kosztem wybudować, — powoli program ten rozszerzał się coraz bardziej i, obok kształcenia i wychowywania przez szkołę, rozwijać się poczyną program wychowania pozaszkolnego. Towarzystwo wpływem swoim ogarnęło ludność miejską i wiejską, dziatwę, młodzież i dorosłych.

Zgodnie z brzmieniem statutu, uchwalonego na Walnem Zgromadzeniu we Lwowie dnia 2 lutego 1908r., cel szerzenia oświaty wśród ludu polskiego urzeczywistnia Towarzystwo Szkoły Ludowej przez :

a) zakładanie i utrzymywanie polskich szkół ludowych, budowanie domów szkolnych lub pomaganie gminom w zakładaniu szkół

- ludowych, udzielanie na to jednorazowych bezzwrotnych datków lub bezprocentowych pożyczek;
- b) zakładanie i prowadzenie szkolnych kursów uzupełniających przemysłowych;
 - c) zaopatrywanie szkół ludowych w biblioteki i środki naukowe, zakładanie i prowadzenie uczelni dla uczącej się młodzieży, obdarzanie jej książkami i przyborami szkolnymi oraz odzieżą;
 - d) zakładanie i utrzymywanie kursów nauki początkowej dla dorosłych analfabetów i młodzieży pozbawionej nauki szkolnej;
 - e) zakładanie i utrzymywanie szkół średnich i seminariów nauczycielskich z językiem wykładowym polskim;
 - f) popieranie dalszego kształcenia się nauczycieli szkół ludowych zapomocą urządzania dla nich kursów i odczytów naukowych oraz dostarczania im książek, czasopism i innych środków naukowych;
 - g) udzielanie nagród nauczycielom szkół ludowych, odznaczającym się gorliwą pracą zawodową oraz działalnością oświatową pozaszkolną;
 - h) zakładanie i utrzymywanie burs, ochronek i ogródków freblowskich;
 - i) szerzenie wiedzy wśród ludu miejskiego i wiejskiego i pouczanie go w rzeczach i sprawach, bliżej go obchodzących, bądź zapomocą uniwersytetów ludowych, bądź też za pośrednictwem nauczycieli wędrownych oraz drogą odczytów i pogadanek popularnych;
 - j) zakładanie i popieranie czytelni ludowych i wypożyczalni książek oraz organizowanie bibliotek publicznych i zbiorów naukowych po miastach;
 - k) zakładanie domów ludowych;
 - l) urządzenie uroczystych obchodów narodowych oraz ludowych koncertów i przedstawień teatralnych;
 - m) urządzenie kształcących wycieczek ludowych do godnych zwiedzenia miejsc na ziemiach polskich;
 - n) wydawanie i wspieranie czasopism ludowych i wydawnictw popularnych;
 - o) wydawania własnego czasopisma, sprawom Towarzystwa i oświaty ludowej poświęconego;
 - p) zwoływanie kongresów i wieców oświatowych.

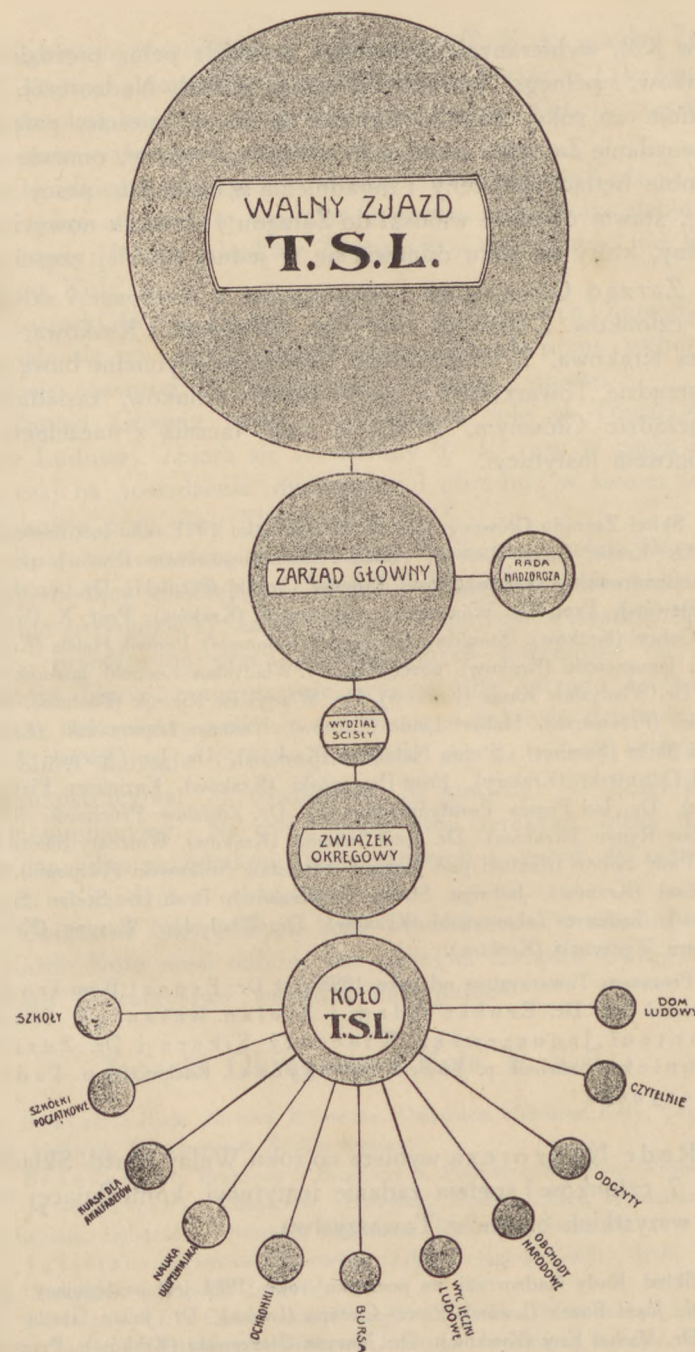
Współczesny stan T. S. L. i jego organizacja wewnętrzna.

W chwili obecnej t. zn. z początkiem 1911 r., Towarzystwo Szkoły Ludowej liczy 277 Kół z ogólną liczbą około 30.000 członków. Towarzystwo w ustroju swoim jest instytucją zdecentralizowaną. Na czele Towarzystwa stoi Zarząd Główny. Po kraju rozsiadane są Koła T. S. L., z których każde, z osobną wziętą, jest samo w sobie niejako oddzielnym Towarzystwem oświatowym z własnym zarządem i takim zakresem działania, jaki sobie w ramach ogólnego statutu Towarzystwa obierze.

Koła T. S. L. rozwijają pracę, każde przede wszystkim na właściwym terytorium swojej działalności, lecz zasada wyłączności terytorialnej nie obowiązuje. Korzystając w całej pełni z prawa autonomii, Koła mają własne, przez siebie wybierane co roku zarządy, mogą zakładać szkoły, ochrony, bursy, domy ludowe, urządzić odczyty, obchody, przedstawienia sceniczne i t. p., jednym słowem wypełniać wszystkie przewidziane w statucie zadania, na terytorium własnym, ale mogą także wkraczać na terytoria innych Kół, o ile to uważają za wskazane. Ta właśnie zagwarantowana i nie będąca nigdy przedmiotem sporu swoboda ruchów, daje szerokie pole inicjatywie prywatnej w wyborze metod i środków działania i pozwala wyzyskiwać nasz polski indywidualizm narodowy na rzecz dobra ogólnego.

Aby jednak zapobiedz niezdrowej konkurencji między sąsiadującymi z sobą na jednym i tem samym terytorium Kołami, przyjęto do statutu T. S. L. zastrzeżenie, mocą którego o powstaniu każdego nowego Koła decyduje Zarząd Główny. Do założenia w danej miejscowości Koła T. S. L. potrzeba, aby na podaniu, które w tym względzie do Zarządu Głównego wniesić trzeba, znalazło się 20 podpisów miejscowych obywateli i aby istniała pewność, że Koło to ma widoki, iż rozwinie się w samodzielną instytucję oświatową. O ile w danej miejscowości Koło T. S. L. już istnieje, a miejscowe warunki sprawiają, że zachodzi potrzeba założenia nowego Koła, na podaniu do Zarządu Głównego o zatwierdzenie musi się znaleźć przynajmniej 50 podpisów.

Najwyższą władzą w Towarzystwie Szkoły Ludowej jest Walny Zjazd, zwoływany z reguły raz do roku na obrady dwudniowe. Walny Zjazd T. S. L. stał się niejako stałym sejmem oświatowym, składa się on z prezydów Kół i Związków Okręgowych oraz dele-



Obraz organizacji wewnętrznej Towarzystwa Szkoły Ludowej

gatów Kół, wybieranych po jednym na każdą pełną pięćdziesiątkę członków, z pełnego Zarządu Głównego i Rady Nadzorczej. Zjazd obraduje co roku, zwykle coraz to w innym mieście, rozpatruje sprawozdanie Zarządu, poddaje je rzeczowej krytyce, omawia różne na dobie będące potrzeby i zagadnienia w dziedzinie pracy oświatowej, stawia odnośne wnioski do Zarządu i wybiera nowy Zarząd Główny, który co roku odnawia się w jednej trzeciej części.

Zarząd Główny ma swoją siedzibę w Krakowie i składa się z 36 członków. Z tych 20 musi być wybranych z Krakowa, reszta z poza Krakowa. Tym sposobem Koła prowincjonalne biorą udział w Zarządzie Towarzystwa i przez swych członków, zasiadających w Zarządzie Głównym, utrzymują stały łącznik z naczelnem kierownictwem instytucji.

Skład Zarządu Głównego T. S. L. na początku 1911 roku jest następujący: Poseł Dr. Ernest Adam (Lwów), Aniela Alexandrowiczówna (Lwów), poseł Dr. Ernest Bandrowski (Kraków), poseł Tadeusz Cieński (Pieniaki), Dr. Leszek Cyga (Stanisławów), Prof. Dr. Włodzimierz Czerkowski (Kraków). Prof. X. Dr. Franzek Gabryl (Kraków), Stanisław Gruszecki (Kołomyja). Ludwik Halski (Kraków), Antoni Januszewski (Kraków), poseł Prof. Dr. Władysław Leopold Jaworski (Kraków), Dr. Władysław Kania (Kraków), Dr. Władysław Kiernik (Bochnia), Olawia Kopecka (Przeworsk), Hubert Linde (Tarnów). Tadeusz Łopuszański (Kraków). Antoni Mohr (Sambor). Stefan Natanson (Kraków). Dr. Jan Opieński (Lwów), Witold Ostrowski (Kraków), Józef Parczyński (Kraków), Kazimierz Piątkowski (Mielec). Dr. Jan Piepes Poratyński (Lwów), Dr. Zdzisław Próchnicki (Lwów), Stanisław Rymar (Kraków), Dr. Emil Schmidt (Kraków), Wincenty Sikora (Kraków). Piotr Soboń (Roztoki pod Jasłem). Stanisław Srokowski (Tarnopol). Artur Starzyński (Kraków), Jadwiga Strokowa (Kraków), Prof. Dr. Stefan Surzycki (Kraków), Tadeusz Tabaczyński (Kraków). Dr. Władysław Wasung (Kraków), Kazimierz Wyczyński (Kraków).

Prezesem Towarzystwa od roku 1898 jest Dr. Ernest Bandrowski, Wiceprezisi pp.: Dr. Ernest Adam i Stefan Natanson, Sekretarze pp.: Antoni Januszewski, Wincenty Sikora i Dr. Zdzisław Próchnicki. Skarbnik p. Józef Parczyński, Rachmistrz p. Tadeusz Tabaczyński.

Radę Nadzorczą wybiera co roku Walny Zjazd. Składa się ona z 7 członków i spełnia zadanie instytucji, kontrolującej czynności wszystkich organów Towarzystwa.

Skład Rady Nadzorczej na początku roku 1911 jest następujący: Poseł prof. Dr. Józef Buzek (Lwów), Paweł Ciompa (Lwów), Dr. Julian Gertler (Kraków), Dr. Michał Koy (Kraków), Dr. Maryan Starzewski (Kraków). Przewodniczącym Rady Nadzorczej jest Dr. Julian Gertler.

Ogniwem pośrednim w organizacji T. S. L. między Zarządem Głównym a poszczególnymi Kołami są Związki Okręgowe, które skupiają w jedną całość i nadzorują pracę Kół, rozrzuconych na pewnym ciaśniejszym terytorium.

Ośrodkiem pracy i główną ostoją Towarzystwa są Koła T. S. L., które rządzą się jednym ogólnym statutem i wybierają swoje własne Zarządy; liczba członków Zarządu stoi w zależności od liczby członków Koła.

Zarząd Główny, Zarządy Związków Okręgowych i Zarządy Kół odnawiają się co roku w całości lub częściowo przez wybory na podstawie równości, bezpośredniości i tajności oparte.

Zarząd Główny spełnia kierowniczą rolę w Towarzystwie Szkoły Ludowej. Zbiera się na obrady 8—10 razy w ciągu roku, zazwyczaj na posiedzenia dwudniowe i obraduje w swoim lokalu w Krakowie przy ulicy Floryańskiej l. 15.

Rolę wykonawczą w Zarządzie Głównym spełnia Wydział Ścisły, będący ciaśniejszym Zarządem Głównym, zbiera się na posiedzenie przynajmniej raz na tydzień, rozpatruje wszystkie bieżące sprawy, przedłożone przez poszczególnych referentów lub przez dyrektora biura, przygotowuje wnioski dla Zarządu Głównego, mniejsze zaś sprawy załatwia we własnym zakresie działania.

Biuro Zarządu Głównego dzieli się na szereg oddziałów: 1) administracyjny, 2) oświatowy, 3) prawny, 4) komercyjny i 5) manipulacyjny. Na czele biura stoi dyrektor, który do pomocy ma kilku urzędników conceptowych i szereg sił manipulacyjnych w każdym z oddziałów.

Związków Okręgowych liczy Towarzystwo w obecnej chwili 17. Każde Koło musi należeć do jakiegoś Związku Okręgowego. W skład Towarzystwa wchodzi następujące

Związki Okręgowe i Koła T. S. L.

Białski: Biała, Bielsko, Brzeszcze, Dziedzice, Halców, Kęty, Leszczyny, Lipnik, Milówka, Mikuszowice, Sucha, Żywiec.

Brzeżański: Brzeżany I, Brzeżany II, Podhajce, Rohatyn, Wiśniowczyk. **Jarosławski:** Cieszanów, Dornbach, Dzików Stary, Grodzisko, Jarosław, Leżajsk, Lubaczów, Oleszyce, Przeworsk, Radymno, Sieniawa.

Jasielski: Brzostek, Dębowiec, Dukla, Frysztak, Gorlice, Jasło, Krosno, Potok, Strzyżów, Suchodół, Zmigrod.

Kołomyjski: Czerniowce, Delatyn, Gwoździec, Horodenka, Kołomyja, Kossów, Łanczyn, Mikuliczyn, Milijów, Obertyn, Peczeniżyn, Sniatyn, Suczawa, Tłuste, Zabłotów, Zaleszczyki, Żabie.

K r a k o w s k i: Andrychów, Chrzanów, Czernichów, Dobczyce, Jaworzno, Kalwarya, Kraków I, II (Pań), III, IV (Akademickie), V (Asnyka), VI (Słowackiego), VII (Kościuszki), VIII (Uniwersyteckie), IX (Królowej Jadwigi), Krzeszowice, Myślenice, Niepołomice, Oświęcim, Podgórze I, Podgórze II, Siersza, Skawina, Szczakowa, Trzebinia, Wadowice, Wieliczka, Zator.

L w o w s k i: Bircza, Borynia, Boryslaw, Bóbrka, Brody, Brzozdowce, Chodorów, Dobromil, Drohobycz, Dublany, Gliniany, Gródek Jagielloński, Janów, Jaworów, Kamionka, Kleparów, Komarno, Krakowiec, Lwów I (Pań), II (Asnyka), III (Akademickie), IV (Jeża), V (Techniczne), VI (Kościuszki), VII (Goldmana), VIII (Słowackiego), IX (Borelowskiego), X (Emilii Plater), XI (A. Mickiewicza), XII (im. Wyspiańskiego), Łopatyn, Mościska, Niżankowice, Przemyśl I, Przemyśl II, Przemyśl III, Przemyślany, Radziechów, Roźniatów, Rudki, Sądowa Wisznia, Sambor, Schodnica, Sokolniki, Stary Sambor, Stara Sól, Świrz, Szczerec koło Lwowa, Toporów, Turka, Wielkie Oczy, Winniki, Wolanka, Zamarstynów, Żurawno, Żydaczów.

N o w o s a d e c k i: Dobra, Grybów, Krynica, Limanowa, Łącko, Muszyna, Nowy Sącz, Piwniczna, Stary Sącz, Tymbark.

N o w o t a r s k i: Czarny Dunajec, Jordanów, Krościenko, Maków, Mszana dolna, Nowy Targ, Zakopane.

R z e s z o w s k i: Białobrzegi, Bojanów, Dębica, Gluchów, Handzlówka, Kolbuszowa, Łańcut, Nisko, Rakszawa, Ropczyce, Rozwadów, Rzeszów, Tarnobrzeg, Trzciana koło Rzeszowa, Żółnia.

S a n o c k i: Baligród, Bukowsko, Dynów, Lisko, Lutowiska, Posada Chyrowska, Sanok, Ustrzyki, Zagórz.

S t a n i s ł a w o w s k i: Bohorodczany, Bólszowce, Buczacz, Bukaczowce, Bursztyn, Horożanka, Kałusz, Monasterzyska, Nadwórna, Olesza, Ottynia, Potok Złoty, Sołotwina, Stanisławów I, Stanisławów II, Stanisławów III, Starunia, Tłumacz, Tyśmienica, Wojniów.

S t r y j s k i: Bolechów, Dolina, Mikołajów, Skole, Stryj, Węldzir.

T a r n o p o l s k i: Borszczów, Budzanów, Chorostków, Czortków I, Czortków II, Grzymałów, Husiatyn, Kopyczyńcyce, Kozłów, Kozowa, Mielnica, Mikulińce, Nowe Sioło, Podkamień, Podwoleczyska, Skala, Tarnopol, Trembowla, Zażółce, Zbaraż.

T a r n o w s k i: Bochnia, Borzęcin, Brzesko, Ciężkowice, Czchów, Dąbrowa, Gręboszów, Mielec, Nieciecza, Pilzno, Radłów, Radomyśl, Szczucin, Szczurawa, Tarnów, Tuchów, Wiśnicz, Wojnicz, Zaborów, Zakliczyn, Zalasowa, Żabno, Baranów.

Z ł o c z o w s k i: Busk, Bezbrudny, Dunajów, Krasne, Kutkorz, Olesko, Pomorzany, Zborów, Złoczów.

Ż ó ł k i e w s k i: Bełz, Krystynopol, Mosty Wielkie, Niemirów, Rawa Ruska, Sokal, Uhnów, Żółkiew.

Pod bezpośrednim nadzorem Zarządu Głównego pozostają:

Ś l ą s k i e K o ła: Cieszyn, Darków, Istebna, Karwina I, Karwina II, Końcyce małe, Łąki, Łomna, Piotrowice, Polska Ostrawa, Polska Lutynia, Stonawa, Sucha Górna, Szonychel, Zawada, Zebrzydowice.

M o r a w s k i e K o ła: Maryańskie Góry, Mor. Ostrawa, Przywóz, Witkowice.

T. S. L. na kresach i wewnątrz kraju.

Ś. p. Jan Popławski, znakomity publicysta i patriota, powiedział, że „Galicyę wschodnią trzeba dla polskości odzyskać, a zachodnią... unarodowić“. Słowa te były jakgdyby proroczem wskazaniem dla Towarzystwa Szkoły Ludowej, którego praca właśnie w tych dwóch poszła kierunkach.

Praca oświatowa na kresach zachodnich, w chwili obecnej najważniejsza i najpilniejsza, wymaga skoncentrowania wszystkich sił narodowych, moralnych i materyalnych, aby w możliwie najkrótszym czasie osiągnąć jaknajwydatniejsze rezultaty, niebezpieczeństwo bowiem rośnie z dnia na dzień. Powiaty zachodnie: chrzanowski, biański, żywiecki, wadowicki i krakowski zdobywa krok za krokiem kapitał niemiecki. Ogromne bogactwa kopalne, dotąd niewyzyskane przez Polaków, przechodzą w ręce Niemców, którzy wykupują tereny bądź dla eksploatacji, bądź dla zabezpieczenia przemysłu niemieckiego przed możliwością konkurencji przemysłu polskiego. Olbrzymie rafinerie nafty i kopalnie węgla, oraz wielkie węzłowe stacje kolei północnej, potęgują napływ niemieckiego żywiołu urzędniczego do tej części kraju; żywioł ten, znajdując oparcie w zniemczonym Bielsku z jednej, a we wpływach pruskich, idących od sąsiednich Katowic z drugiej strony, a także w lgnącym do niemczyzny miejscowem żydostwie — zdobywa tym sposobem wielki wpływ na ukształtowanie się przyszłego życia w tej części Polski. Niemcy wyzyskują ten wpływ na swoją korzyść a naszą szkodę, nie gardzą też żadnymi środkami, aby dojść do zamierzonego celu, a cel ten mają wytknięty jasno i wyraźnie: kulturę polską na Zachodzie zagłuszyć i zastąpić kulturą niemiecką, lud polski od pnia macierzystego oderwać i za wszelką cenę zdobyć dla swoich planów, a przez zniemczenie powiatu biańskiego w Galicyi i bielskiego na Śląsku, stworzyć mur niemiecki, odcinający zupełnie resztę Śląska od Galicyi i tym sposobem raz na zawsze oderwać go od Polski.

Zależność materyalna ubogiego a nieuświadomionego robotnika polskiego, zniewala go do poddania się woli i rozkazom fabrykanta Niemca; więc wybiera posłów, jakich mu każą, posyła dzieci swoje do szkoły, jaką mu narzuca. Na pograniczu Galicyi i Śląska austriackiego utworzyła się silna wyspa językowa niemiecka, w której na 46 tysięcy ludności 36 tysięcy czyli 80% uważa się za Niemców, a każdorazowy spis ludności wykazuje nowe straty,

jakie w walce z odwiecznym wrogiem ponosimy, a *Schutverein*, *Nordmark*, *Gustav Adolf-Verein*, *Bund der christlichen Deutschen* i t. p. organizacje idą na zdobycie tej części kraju i utrwalenie niemczyzny w całej Galicyi.

Do niedawna jeszcze mówiło się u nas tylko o niebezpieczeństwie niemieckim na Śląsku, a nie zwracało się zupełnie uwagi na drugie, bodaj że jeszcze większe, jakie grozi ludności polskiej ze strony Czechów. Tymczasem ci ostatni, prowadząc oddawna i pocichu swoją agresywną działalność, zdołali w ciągu krótkiego stosunkowo czasu poczynić tak wielkie zdobycze, że dziś już bardzo poważnie zagrażają charakterowi narodowemu Śląska.

Walka czesko-polska rozgrywa się na niewielkim stosunkowo terenie, ciągnącym się wzdłuż rzeki Ostrawicy, która stanowi granicę między Śląskiem a Morawami. Powiat frydecki, który zamieszkiwała ludność tubylcza, zbliżona narzeczem do języka morawskiego, wobec braku wszelkiej obrony ze strony polskiej, całkowicie już utraciliśmy na rzecz Czechów. Walka ta posuwa się dziś coraz więcej w głąb kraju, w t. zw. Zagłębie Ostrawsko-karwińskie, gdzie wielki przemysł hutniczy i górniczy ściąga dyrektorów, urzędników i majstrów czeskich, oraz liczne rzesze ubogiej ludności robotniczej polskiej. Górując wykształceniem nad ludnością polską, Czesi potrafiliby zagarnąć rządy wielu gmin w swoje ręce i wkrótce cały szereg miejscowości w powiecie frysztackim i bogumińskim stanął w zależności od ich woli i wpływów.

Już cesarzowa Marya Teresa, wychodząc z zasady, że kto ma w ręku szkołę, ten ma w ręku swój lud, powiedziała: „*Die Schule ist ein Politikum*“. Więc też zarówno Niemcy, jak i Czesi, uczynili szkołę narzędziem politycznej walki z Polakami. Mając fundusze szkolne w swoich rękach, Czesi z iście germańską zaciekłością nie dopuszczają do rozwoju szkolnictwa polskiego. Tak n. p. w Ostrawie Polskiej, miejscowości o 16.000 ludności, z której przynajmniej $\frac{2}{3}$ uważa się za Polaków, niema ani jednej szkoły polskiej, a natomiast jest 9 szkół czeskich i 2 niemieckie! Na całym obszarze walki stosunki są tego rodzaju, że jedna szkoła czeska przypada na 900 Czechów i około 100 dzieci czeskich a jedna szkoła polska na 25.000 Polaków i 7.000 dzieci polskich. Na zakładanie coraz to nowych szkół w gminach z ludnością rdzennie polską, Czesi nie szczędzą pieniędzy; aby szkoły czeskie działającą polską zapełnić, nie cofają się przed żadnymi środkami, nawet przed przekupywaniem rodziców pieniędzmi.

Na pomoc zagrożonym powiatom Śląska pospieszyły organizacje polskie: Macierz Szkolna Księstwa Cieszyńskiego i Towarzystwo Szkoły Ludowej, które wzięły na siebie zadanie tworzenia szkół polskich drogą samopomocy społecznej i przeciwstawiania szkole czeskiej i niemieckiej, szkoły polskiej, — polskiej nie tylko z języka wykładowego, ale także i z ducha w niej panującego. Pierwszym dziełem Macierzy w tym kierunku było założenie polskiego gimnazjum w Cieszynie, a gdy przy pomocy czynników politycznych, gimnazjum to zostało upaństwowione — powstał staraniem Macierzy cały szereg polskich szkół ludowych i ochronek.

Spór czesko-polski zaognił się od chwili, gdy robotnik polski doszedł do uświadomienia, że, żyjąc w państwie praworządne i konstytucyjnym, ma takie samo prawo do życia, co Czech i Niemiec i że mu się szkoła polska z prawa należy. Niestety, warunki miejscowe nie rokują bynajmniej, aby doszło kiedykolwiek do porozumienia i aby na podstawie ugody zarówno Czesi, jak i Polacy mogli mieć swoje szkoły publiczne, tak dla większości jak i dla mniejszości narodowych po obydwóch stronach Ostrawicy. Czesi bowiem, uważając Śląsk za swój stan posiadania, postawili sobie za cel swej polityki narodowej, na dalszą metę wytkniętej, dążyć do całkowitego zczechizowania Śląska i w dążeniu swoim posuwają się coraz dalej aż do Galicyi.

Cała przestrzeń wschodniej Galicyi, obejmująca 70,5% obszaru i 4,814.000 ludności, wśród której żywił polski stanowi 1,618.000, czyli 40,6% ogółu mieszkańców Galicyi, to również są kresy, bo wskutek wielowiekowego zaniedbania, wobec bijącego w oczy braku szkół ludowych i parafii rzymsko-katolickich w tej części Rzeczypospolitej, ludność polska wsiąkała przez długie lata w narodowość ruską. Asymilacyi na rzecz kultury polskiej ulegały tylko warstwy miejskie, bardziej oświecone, lecz liczebnie słabsze, podczas gdy lud ruski na wsi asymilował i dziś jeszcze asymiluje liczne rzesze kolonistów polskich. Prof. F. Bujak w swoim dziele o Galicyi pisze, że we wschodniej Galicyi „chłop stał się synonimem Rusina, a Polak synonimem pana, co było dla nas fatalnem, zwłaszcza w dzisiejszych stosunkach społeczno i narodowo politycznych. Element społeczny kwestyi narodowej ułatwia bowiem, upraszcza Rusinom niezmiernie pracę nad uświadomieniem narodem ludu ruskiego, a nam utrudnia obronę stanowiska własnego i pozbawia nas sympatyj obcej“. Rozgrywa się w naszych oczach

Obraz organizacji T. S. L. w Galicji. Małe punkty oznaczają Koła T. S. L., duże punkty oznaczają Związki Okręgowe.
Kreski wskazują przynależność Kół do odnoszonych Związków.



MAPA KÓŁ I ZWIĄZKÓW OKRĘGOWYCH

MAPA TERYTORIALNA DZIAŁALNOŚCI ŚIL
CZYTELNI I WYPOŻYCZALNIE

• KOLATA, • CZYTELNE WYPOŻYCZALNIE, * * * * *
KOLATA, CZYTELNE WYPOŻYCZALNIE, * * * * *



Obraz terytorjalny działalności T. S. L. w Galicji. Czarne punkty oznaczają te gminy, w których istnieje czytelnia lub wypożyczalnia T. S. L. Gwiazdkami oznaczone są Koła T. S. L. Mapa ta odnosi się do stanu T. S. L. w r. 1909.

gorąca walka polsko-ruska. Rusini wytrwale i z całą energią dążą do nadania wschodniej części Galicyi wyłącznie ruskiego charakteru i do wyparcia ludności polskiej, a przynajmniej do zepchnięcia jej ze stanowiska dominującego na stanowisko podrzędne. Nie tylko na tle spraw politycznych, ale także na gruncie spraw oświatowych i kulturalnych wykazali Rusini, w ostatnich zwłaszcza latach, postęp widoczny: zakładają banki, spółki rolnicze, bursy i t. p. instytucje, któremi usiłują na wszelki sposób wpływy polskie jeżeli nie usunąć, to w każdym razie zneutralizować.

Wobec takich prądów i Towarzystwo Szkoły Ludowej wyrażać musi swoją pracę, aby rozrzucone po wsiach mniejszości polskie obronić. Nie o przyciąganie Rusinów do kultury polskiej wbrew ich woli, nie o podsycanie nienawiści rasowej Towarzystwu chodzi, lecz o obronienie tego, co polskie i o wytworzenie zgodnego współżycia narodów, które historia, krew i praca całych pokoleń złączyły w jedną całość.

Aby mózdz od jednego spojrzenia ogarnąć i wytworzyć sobie w umyśle przybliżony obraz działalności Towarzystwa Szkoły Ludowej, rzućmy okiem na 2 mapki, umieszczone na str. 28 i 29.

Pierwsza mapka, przygotowana na tle sieci gmin politycznych, przedstawia nam dzisiejszą organizację T. S. L.: mniejsze punkty oznaczają Koła, większe punkty — Związki Okręgowe. Czarne linie wskazują przynależność Kół do odpowiednich Związków Okręgowych. Kół wszystkich jest 277, a Związków Okręgowych 17. Niema dziś ani jednego powiatu w Galicyi, w którymby przynajmniej jednego Koła T. S. L. nie było, a bywa ich nieraz po kilka w powiecie, a czasem po kilka w jednym mieście. Lwów liczy Kół 12, Kraków 9, Przemyśl 3, Stanisławów 3, Brzeżany 2, Czortków 2, Karwina 2, Podgórze 2, Przemyśl 2, inne miejscowości mają po 1 Kole i t. d. Mapka nie obejmuje Śląska i Bukowiny.

Druga mapka, na takiej samej siatce gmin politycznych zrobiona, przedstawia obraz terytorjalny działalności T. S. L., a ściślej: skupienia czytelni i wypożyczalni, założonych i utrzymywanych przez T. S. L. Jest ich ogółem blisko 2 tysiące (punkty oznaczają czytelnie i wypożyczalnie, gwiazdki — Koła T. S. L.). Gęstość rozproszenia czytelni może być do pewnego stopnia miarą intensywności pracy T. S. L. w danej okolicy. Jak to widać z mapki, najlepiej zaopatrzone są w czytelnie i wypożyczalnie powiaty wschodnio-galicyskie. Od Lwowa poczynając, aż po Brody i Zaleszczyki, stosunkowo nie wiele jest takich gmin z ludnością polską, gdzieby T. S. L.

nie założyło już przynajmniej tylko czytelni. W wielu gminach prócz czytelni znajdują się także szkoły, kursy nauki początkowej, domy ludowe i t. p. Koła T. S. L. (oznaczone na mapce gwiazdką), rozwijają we wschodniej części kraju bardzo rozgałęzioną akcję oświatową, skrzydłami swego wpływu otaczają coraz szersze rzesze tych, co dotąd stali zdala od wszelkich wpływów cywilizacyjnych i poddawali się szybko wynarodowieniu.

I na Zachodzie liczy T. S. L. znaczną ilość czytelni i wypożyczalni. Tu jednak jest jeszcze wiele takich gmin, w których praca T. S. L. dotąd nie zakiełkowała, a są też i takie, w których nawet gruntu pod tę pracę jeszcze nie przygotowano. Praca Kół T. S. L. na Zachodzie nie przedstawia się dziś jeszcze tak wydatnie, jak na Wschodzie, ale praca Zarządu Głównego T. S. L. tam się głównie skupiła. Punkt ciężkości tej pracy leży w różnego typu i stopnia szkołach, których utrzymanie pochłania znaczną część funduszów Zarządu Głównego.

Stosunkowo słabiej przedstawia się obraz działalności T. S. L. w Galicyi środkowej na terytorjum niezagrożonym, rdzennie polskiem. Praca oświatowa nie uczyniła tu jeszcze takich postępów, jak w Galicyi wschodniej, a przynajmniej takich, jakichby sobie życzyć należało, niemniej jednakże i tu z roku na rok mnożą się czytelnie i rośnie wśród ludu dążenie do oświaty. W powiatach tarnowskim, nowosądeckim, jasielskim, praca T. S. L. żłobi sobie powoli, lecz coraz głębsze łożysko i należy się spodziewać, że wkrótce będzie równie wydatna, jak na Wschodzie.

Dominujące miejsce wśród wszystkich Kół T. S. L., zajęło Koło Towarzystwa Szkoły Ludowej w Tarnopolu, które raz wysunąwszy się na czoło organizacji, nie dało się już w robocie żadnemu innemu Kołu wyprzedzić, tętni życiem i może być uważane, jako wzór sprężytości, sprawności i różnorodności pracy oświatowej dla innych Kół i organizacji. Koło to założyło i prowadzi: 3 szkoły handlowe, bursę, bibliotekę publiczną, uniwersytet ludowy, muzeum ziemi podolskiej, biuro porady prawnej, 39 różnych placówek szkolnych, 12 kursów dla analfabetów, 130 czytelni. Na kursach nauki początkowej pobiera naukę 187 dzieci i 206 osób dorosłych, w bursie wychowuje się 88 chłopców, synów włościan okolicznych. W czytelniach znajduje się 22.523 tomów książek i 25.198 egzemplarzy gazet, w biurze porady prawnej załatwia się rocznie około 6.000 spraw zgłoszonych. Koło

wybudowało piękny trzypiętrowy gmach na bursę i okazały Dom ludowy do potrzeb Koła przystosowany, urządziło w ciągu roku 572 wykładów i przedstawień scenicznych, kurs nauki gospodarstwa wiejskiego i t. p. Zarząd Koła, trzymając pilnie rękę na pulsie życia narodowego na Podolu, w wir pracy Koła wciąga setki ludzi, urabia ich na działaczy kresowych, utrzymuje łącznik z pokrewnymi organizacjami lub do ich powstawania przykładą ręki.



Dom T. S. L. w Tarnopolu. W najbliższym jego sąsiedztwie stanął już nowy okazały dwupiętrowy gmach, do którego Koło niebawem się wprowadzi.

Z pośród innych Kół wschodnio-galicyjskich wysuwa się coraz więcej na pierwszy plan Koło T. S. L. w Kołomyi, liczące tyleż lat istnienia, co i całe Towarzystwo. Dom T. S. L., który Koło otrzymało w darze od hrabiny Bronisławy Starzeńskiej, szlachetnej i ofiarnej matrony polskiej, mieści w sobie, oprócz prywatnego polskiego seminarium nauczycielskiego: czytelnię publiczną, bibliotekę, biuro porady prawnej, muzeum pokuckie, kółko samokształcenia nauczycielek, Towarzystwo teatrów i chórów włościańskich, Towarzystwo robotnicze „Wyłom“, szkołę gospodarstwa domowego dla kobiet, oraz Biuro Zarządu Koła T. S. L. i Związku Okręgowego. Koło skierowało swoją akcję głównie do za-



Bursa T. S. L. w Tarnopolu, wzniesiona i utrzymywana staraniem Koła tarnopolskiego. Uroczyste otwarcie bursy 10. października 1909 w obecności X. arcybiskupa Bilczewskiego.

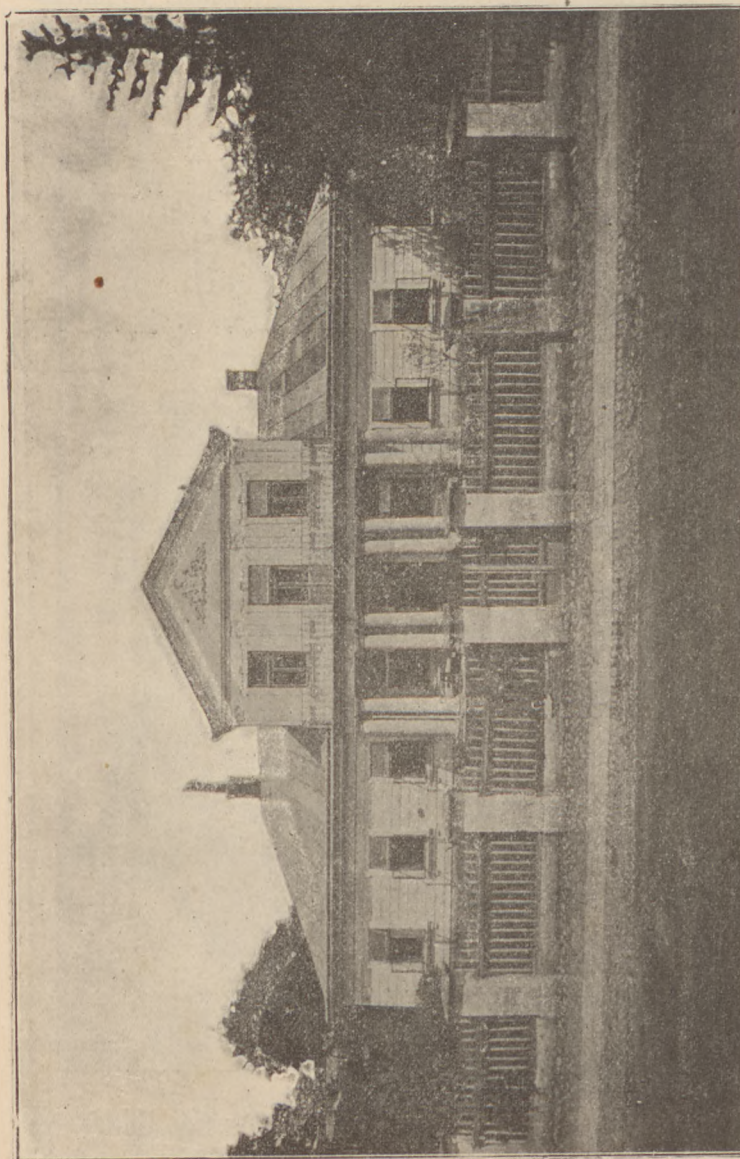
kładania szkół ludowych. Od roku 1905 Koło założyło już własnym staraniem 20 szkół, w których pobiera dziś naukę 1486 dzieci, nadto założyło Koło: 2 szkoły uzupełniające nauki języka polskiego, kurs dla analfabetów, bursę, w której znajduje pomieszczenie i opiekę 37 chłopców, 2 ochronki, 31 czytelń. Dzięki wyteżonej pracy kołomyjskiego Koła, uświadomienie narodowe ludu polskiego na Pokuciu ogromnie wzrosło.

Z Pokuciem bezpośrednio styka się Bukowina, gdzie zamieszkuje około 40.000 ludności polskiej, rozrzuconej wśród pięciu różnojęzycznych narodów, zamieszkujących kraj. Polska praca narodowa napotyka tam na trudności, ponieważ niemieckie władze krajowe starają się stawiać jej przeszkody. Dzięki usilnym zabiegom Koła T. S. L. w Czerniowcach, które stanowi ośrodek pracy narodowej na Bukowinie, udało się do pewnego stopnia przeszkody pokonać i zmusić władze krajowe do uznania faktu, że Polacy, jakkolwiek stanowią mniejszość ludności, przecież mają takie same prawo do bytu, co Niemcy, Rusini, Rumuni i Żydzi. W ostatnim czasie Zarząd Główny T. S. L. mianował dla Bukowiny nauczyciela wędrownego, którego zadaniem jest objeżdżanie kolonii polskich, celem zakładania tam czytelń, wygłaszania odczytów i uświadamiania ludności o potrzebach narodowych. Wędrowny nauczyciel pozostaje w ścisłej łączności z Kołem czerniowieckim, które akcją oświatową na Bukowinie kieruje. W obecnej chwili wszystkie umysły polskie na Bukowinie zaprzęta myśl założenia w Czerniowcach gimnazjum polskiego.

Gdy mowa o pracy oświatowej Towarzystwa Szkoły Ludowej na Wschodzie, nie podobna tu niepodkreślić działalności Związku Okręgowego lwowskiego, który w ostatnich latach rozwinął się w instytucję samodzielną, pełną inicjatywy twórczej i rozmachu w robocie. Bursa Grunwaldzka Towarzystwa Szkoły Ludowej, wspaniały zakład wychowawczy we Lwowie, założony w roku jubileuszowym ku uczczeniu wielkiej rocznicy dziejowej, powstanie swoje i wyposażenie zawdzięcza jedynie i wyłącznie zabiegom lwowskiego Związku Okręgowego.

Zupełnie oryginalnym czynem zapisało się w dziejach Towarzystwa lwowskie Koło Pań T. S. L., którego staraniem i zabiegami powstała szkoła ludowa nowego typu w Kulikach. Z inicjatywy redaktorki pisma dla dzieci p. t. „Mały Świątek“, założone zostało wśród małych prenumeratorów pisemka „Kółko dzieci T. S. L.“ z celem praktycznego rozwijania zmysłu oszczędności

przez gromadzenie przez dzieci pieniędzy, zaoszczędzonych na łakociach i zabawkach i przeznaczania ich na cele oświatowo kultu-



Dom T. S. L. w Kolomyi. ofiarowany wraz z parkiem przez p. hr. Bronisławę Starzeńską na cele oświatowe Koła kolomyjskiego.

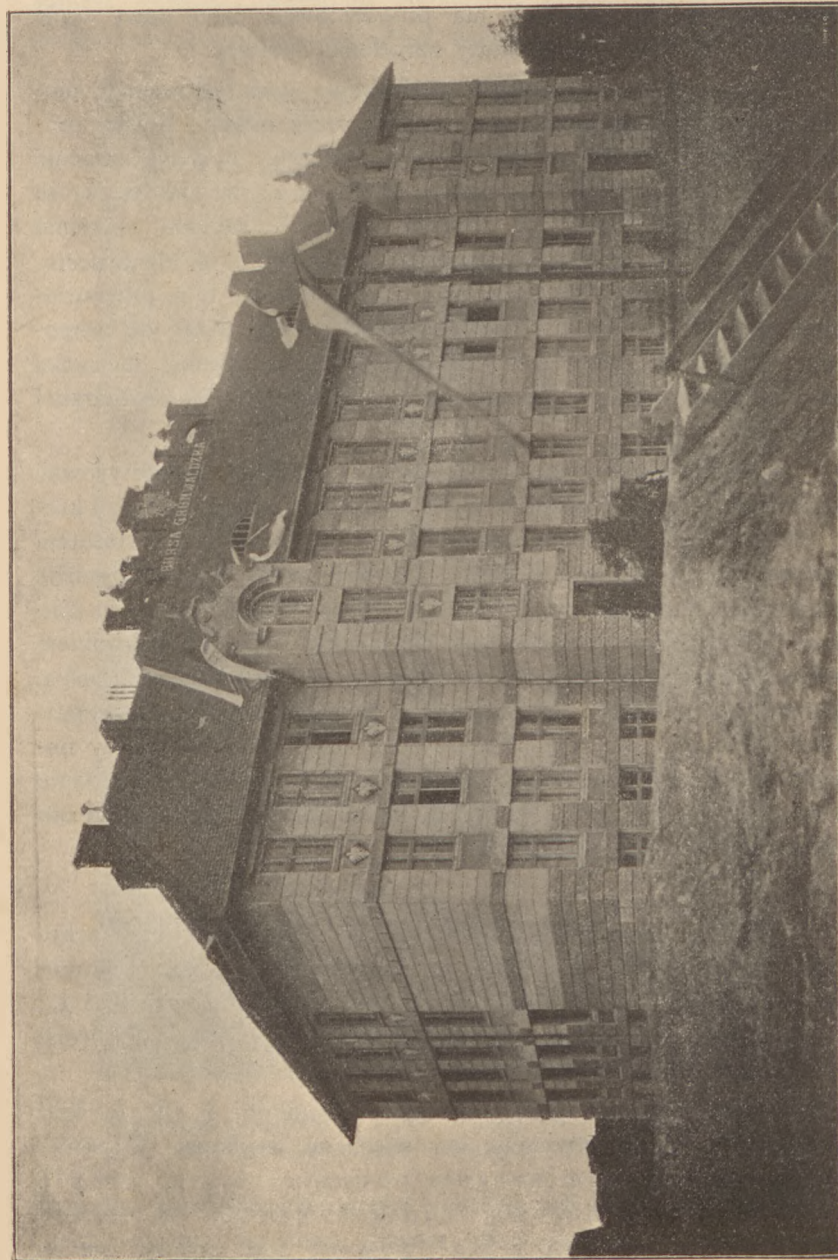
ralne. Myśl ta przyniosła w rezultacie rzecz niezwyklej miary. Oto z groszowych oszczędności, które do redakcyi nadsyłają dzieci wszystkich warstw społecznych, poczynszy od dzieci

ze szkółki wiejskiej, skończywszy na dzieciach ministrów i książąt, już w ciągu pierwszego roku zbierał się fundusz, wystarczający na założenie jednej szkoły polskiej na kresach. Obrano za teren działania Kuliki w powiecie złoczowskim, gdzie ludność rdzennie polska, po polsku już mówić zapomniała i jedynie pacierz

Szkoła T. S. L. w Kulikach, wzniesiona przez Koło Pani T. S. L. we Lwowie, i połączona ze szkołą wyrobu zabawek drewnianych przez dzieci, które pracę ręk swoich utrzymują szkolną i dopomagają rodzicom.



polski świadczył o jej pochodzeniu. Ludność tam była uboga i na niskim stopniu oświaty. We wsi i trzech okolicznych przysiółkach nie było ani jednego człowieka, któryby umiał czytać i pisać. Na takim terenie dzieci polskie, idąc za wskazówkami swej przewodniczki, redaktorki „Małego Światka“, stworzyły szkołę, która ma za cel nie tylko uczyć sztuki czytania i pisania, lecz także ma wieś



Bursza Grunwaldzka T. S. L. we Lwowie, zbudowana i utrzymywana staraniem lwowskiego Związku Okręgowego.

podnieść kulturalnie i ekonomicznie, która nie tylko na teren najbliższy, ale na kraj cały ma promieniować, jako nowy wzór pracy na polu krzewienia oświaty narodowej i kultury.

Pod hasłem narodowego wychowania mas żydowskich, moralnego i umysłowego ich podniesienia przez oświatę polską i pozyskania tym sposobem dla kultury i sprawy polskiej, pracuje Koło T. S. L. im. Bernarda Goldmanna we Lwowie, które we wschodniej Galicyi w różnych miastach zakłada czytelnie i uczelnie, przeznaczone dla Żydów. Czytelń jest około dwudziestu. Wszystkie przez książki, odczyty, przedstawienia i t. p. przeszczeplają oświatę w masy proletariatu żydowskiego, dążąc do zespolenia Żydów ze społeczeństwem polskim na gruncie łączności narodowych ideałów, nie zaś na gruncie pozornej, bo tylko zewnętrznej asymilacji.

Niepodobna w ramach krótkiego szkicu ująć i scharakteryzować działalność innych, mniej lub więcej wydatnie pracujących Kół kresowych T. S. L., które, wypełniając różnorodne zadania, statutem przewidziane, gorliwie i wytrwale rozpalają coraz to nowe ogniska wiedzy i pracy narodowej. W łańcuchu tych ognisk najmniejszym kółkiem jest czytelnia T. S. L.; staje się ona coraz bardziej ośrodkiem pracy, z której na najbliższą okolicę szerzy się myśl i kultura polska. Wytwarza się nawet pewna szlachetna emulacja między poszczególnymi Kółami i Okręgami Towarzystwa Szkoły Ludowej, aby nowych szkół i czytelń założyć jaknajwięcej, aby w sprawozdaniu z działalności całorocznej wykazać się jaknajwydatniejszymi rezultatami pracy w tej dziedzinie.

Równowagę w pracy Towarzystwa Szkoły Ludowej na Wschodzie i na Zachodzie, równowagę konieczną ze względu na harmonię w rozkładzie sił i środków, utrzymuje Zarząd Główny T. S. L., który większą część swej energii i zasobów skierował na obronę kresów zachodnich.

Punkt ciężkości pracy Zarządu Głównego T. S. L. leży w Białej, gdzie utrzymuje on własnymi środkami Gimnazjum realne, Seminarium nauczycielskie, szkołę ludową i wydziałową, tudzież szkoły w pobliskich Leszczynach i Hałcnowie; stąd posuwa się ku Śląskowi i Morawom, gdzie częściowo sam, częściowo łącznie z Kółami T. S. L. organizuje i utrzymuje szkoły ludowe i ochronki.

Konieczność rywalizowania z Schulvereinem i Maticą Školską zmusza Zarząd Główny do utrzymania szkolnictwa T. S. L. na stopie, równoważnej szkolnictwu niemieckiemu i czeskiemu. Wy-



Seminarium nauczycielskie T. S. L. w Białej. W tymż gmachu mieści się tymczasowo także i Gimnazjum realne T. S. L.

nika stąd potrzeba wnoszenia kosztownych budynków szkolnych i utrzymywania drogiego aparatu nauczycielskiego, aby ludność polska, mało uświadomiona narodowo, nie miała powodu oddawania pierwszeństwa szkołom obcym przed polskimi.

Aby Śląsk utrzymać stale dla polskości, trzeba oprzeć się w nim na zastępie inteligencji polskiej z pośród ludności miejsco-



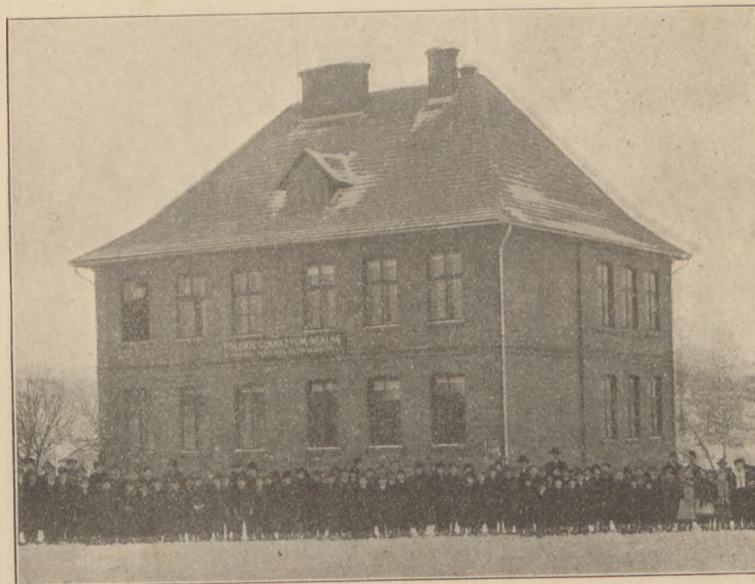
Szkoła ludowa i wydziałowa im. T. Kościuszki w Białej, wzniesiona staraniem Koła Pań i Zarządu Głównego T. S. L. w Krakowie.



Szkoła ludowa T. S. L. w Leszczynach, wzniesiona staraniem I. Koła T. S. L. w Krakowie.

wej. W tym celu trzeba było dać Śląskowi szkołę średnią, któraby tę inteligencję wytwarzała. Początek uczyniła przed kilkunastu laty

Macierz Cieszyńska przez stworzenie Gimnazjum polskiego w Cieszynie. Dziś wypadło zrobić krok drugi i dać Śląskowi szkołę z kierunkiem realnym, aby wychować zastępy inteligencji dla przemysłu, dostarczyć krajowi zdolnych inżynierów-Polaków, gdyż dotąd w przemyśle panowali tam wszechwładnie Niemcy i Czesi. Dzięki wspólnym staraniom T. S. L. i Macierzy, powstała w roku 1909 na Śląsku nowa, ważna placówka narodowa, — jest nią Gimnazjum realne im. Juliusza Słowackiego w Orłowej.



Gimnazjum realne im. Juliusza Słowackiego w Orłowej na Śląsku, wzniesione wspólnym staraniem T. S. L. i Macierzy Cieszyńskiej. (Budynek tymczasowy).

wej. Prócz tego założono szereg szkół ludowych i ochronek w Radwanicach i Herzmanicach. Na Morawach prowadzi Zarząd Główny szkołę wydziałową połączoną z ludową w Morawskiej Ostrawie, oraz szkoły ludowe i ochronki w Przywozie i Maryańskich Górach. Opiekę nad szkołą ludową w Witkowicach, roztacza I. Koło T. S. L. w Krakowie, które założyło także szkołę polską w Jaworzu średniem na Śląsku. Nader ważne zadania dostarczenia Śląskowi szkoły wydziałowej, wzięło na siebie Koło Uniwersyteckie T. S. L., stworzone przez profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego; zorganizowało ono i utrzymuje własnym kosztem Szkołę wydziałową w Czechowicach.

Wobec tego, że władze krajowe i szkolne na Śląsku i Morawach same nie tworzą szkoły polskiej i wobec olbrzymiego rozrostu przemysłu fabrycznego i górniczego na Śląsku i Morawach, który zatrudnia głównie ludność polską, wypadnie zarządom obydwóch zaprzyjaźnionych Towarzystw oświatowych zorganizować jeszcze cały szereg szkół o typie przemysłowym. Ważną jest również sprawa stworzenia szkoły gospodarstwa kobiecego, ze względu na po-



Szkola wydziałowa T. S. L. w Czechowicach, założona i utrzymywana przez Koło Uniwersyteckie T. S. L. w Krakowie. (Budynek tymczasowy). W r. b. stanie nowy gmach szkolny kosztem 65.000 koron.

trzebę praktycznego wychowywania młodzieży żeńskiej i skutecznego przeciwdziałania małżeństwom Polaków z Czeszkami.

Tak Towarzystwo Szkoły Ludowej, jak i Macierz Cieszyńską czeka jeszcze na Śląsku i Morawach olbrzymia praca i znacznych środków będzie musiało dostarczyć im społeczeństwo, bo cały ciężar pracy narodowej dziś wyłącznie tylko na ich barkach spoczywa. Pasem twierdz ochronnych w postaci szkół ludowych muszą one zabezpieczyć najbardziej zagrożone powiaty Księstwa Cieszyńskiego: bogumiński, frysztacki, cieszyński i bielski, oraz zachodni pas Galicyi (powiaty: bialski, chrzanowski i żywiecki),



Szkola ludowa T. S. L. w Przywozie na Morawach. (Budynek tymczasowy). W r. b. Zarząd Główny T. S. L. przystąpi do budowy nowego gmachu na szkołę kosztem 85.000 koron.



Szkola ludowa T. S. L. w Maryańskich Górach na Morawach.

abyśmy w tej części kraju powoli nie zostali wydziedziczeni i zepchnięci do roli Słowaków na Węgrzech lub Kaszubów w Prusiech.

Towarzystwo Szkoły Ludowej a ofiarność społeczna.

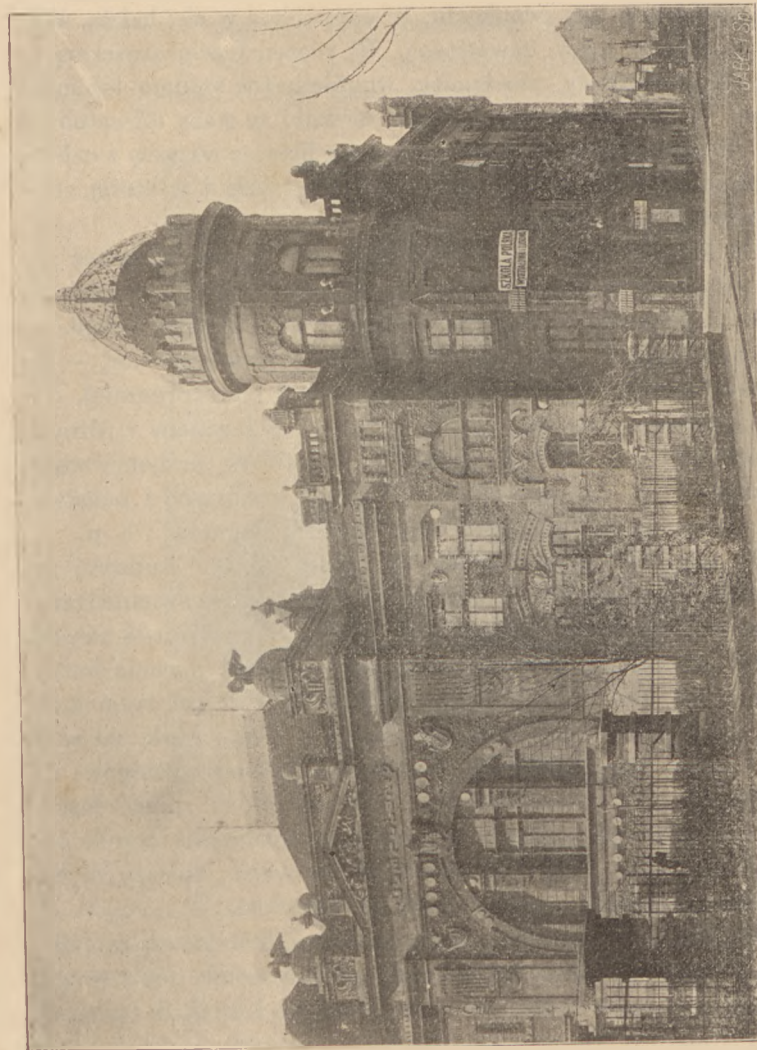
Praca oświatowa ma to do siebie, że wartości jej nie można mierzyć skalą dokonanych wydatków pieniężnych. Ofiarność na rzecz organizacyi oświatowych bywa dwojakiego rodzaju: jedni



Szkoła ludowa T. S. L. w Radwanicach na Śląsku.

przez legaty, darowizny, subwencje, przez opłacanie składek, popieranie przedsięwzięć i t. p. zasilają Towarzystwa oświatowe gotowym groszem, — drudzy zaś na ołtarzu powinności obywatelskiej składają w ofierze swój czas, zdolności, pracę lub dobrą wolę do pracy. Ofiarność pierwszej kategorii bywa u nas znaczna, ofiary drugiej natury niewątpliwie znacznie większe, ale niedające się ująć w cyfry i zmierzyć. Cały obszar pracy oświatowej, prowadzonej przez Koła T. S. L., stoi głównie kapitałem dobrej woli, zapału i poświęcenia jednostek. Kierowni-

ctwo kół, czyteln, bibliotek, domów ludowych, burs i t. d., słowem cała dziedzina oświaty pozaszkolnej wymaga dużych nakładów pieniężnych na zakup książek, gazet, materiałów budowlanych i t. p.,



Szkoła polska wydziałowa, połączona z ludową T. S. L. im. Maryi Konopnickiej w Morawskiej Ostrawie. Szkoła znajduje się w gmachu Domu polskiego w M. Ostrawie, gdzie mieści się również i Koło T. S. L.

lecz wymaga także osobistego współdziałania tych, którzy wnoszą treść i ducha do tworzonych przez siebie instytucji. Prelegenci, odbywający nieraz dalekie i utrudzające wyprawy z odczytami, za całe wynagrodzenie otrzymują zazwyczaj tylko zwrot kosztów podróży, chociaż i te muszą nieraz pokrywać z własnej kieszeni.

A dalej: uczestnictwo w obradach Zarządu Głównego, Zarządów Okręgowych, Walnych Zjazdów, wieców oświatowych i t. p., wymaga oderwania się nieraz na dni kilka od zajęć zawodowych i przyjęcia dość znacznych kosztów wyjazdu na własny rachunek. Ta ofiarność jest tem cenniejsza, że uczestniczą w niej ludzie, którzy żyją tylko z pracy zawodowej. W znacznej większości są to nauczyciele, urzędnicy, akademicy, wogóle ludzie średnio lub mało zamożni. W ich budżecie domowym wydatki te ważą niewatpliwie wiele. Ofiar tych jednak zwykle nikt nie liczy, a wszyscy z ochotą ponoszą je na rzecz sprawy oświaty, której służą i w której znajdują zadowolenie wewnętrzne.

Do kas Towarzystwa Szkoły Ludowej płynie ofiarność różnemi drogami; częściowo chłoną ją Koła T. S. L., częściowo Zarząd Główny. Na tę ofiarność składają się: wkładki członków, (członkowie założyciele płacą 200 kor., a dożywotni 40 kor. — jednorazowo; wspierający 12 kor., a zwyczajni 2 kor. corocznie), dochody z zabaw, festynów, went i t. p., z wydawnictw i różnych przedsiębiorstw dochodowych, a dalej z zasiłków, otrzymywanych od instytucji publicznych, subwencji władz krajowych i państwowych, wreszcie z przygodnych ofiar, składek, legatów i t. p.

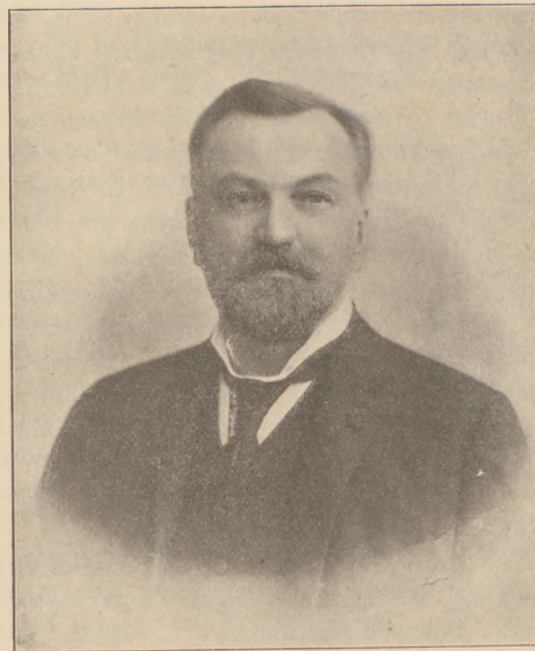
W ciągu 20 lat istnienia Towarzystwo Szkoły Ludowej zyskało wielką popularność. W społeczeństwie polskiem świetne tradycje Komisji Edukacyjnej przetrwały i weszły głęboko do duszy narodu. Doniosłe znaczenie pracy na polu oświaty ludowej rozumie każdy, dla pracy tej środków nie skąpi i tych, którzy za cel życia krzewienie oświaty w narodzie obrali, zawsze popiera. Może nie w tej mierze, jakby tego wiekowe zaniedbanie sprawy wymagało, nie mniej jednak bez samochwalstwa możemy oddać społeczeństwu naszemu tę sprawiedliwość, że w granicach możliwości czyniło ono wiele, a posłuszne każdemu rzuconemu wezwaniu, spieszy zawsze z ofiarami na cele, z oświatą narodową związane.

Już pierwsze odezwy i broszury w r. 1892 przez pierwszy Zarząd Główny po kraju rozrzucone, zjednały sobie dobre przyjęcie i oddźwięk przychylny. Akcja zakładania Kół T. S. L. poszła w kraj i ofiarność popłynęła odrazu podwójnem łożyskiem: na cele miejscowe dla Kół i na ogólne cele Towarzystwa dla Zarządu Głównego.

Aby dać obraz tej ofiarności za całe dwudziestolecie istnienia T. S. L., możemy się oprzeć tylko na cyfrach, jakie dają sprawozdania Zarządu Głównego, od samego początku założenia Towa-

ryzstwa, drukiem ogłaszane. Nie dają one całości obrazu, ponieważ nie zawierają ścisłych danych odnośnie do ofiarności na rzecz wszystkich Kół T. S. L., podają jednak każdy ważniejszy objaw ofiarności i sympatii dla Towarzystwa.

Pierwszą cegielkę pod fundament pracy T. S. L. położył w r. 1893 ś. p. Erazm Jerzmanowski. Był on jednym z tych, którzy najpierwsi stanęli pod znakiem Towarzystwa i złożył pierw-



Ś. p. Erazm Jerzmanowski.

szą większą ofiarę: 20.000 koron na fundusz zakładowy. Obywatel i filantrop rzadkich przymiotów umysłu i serca, umiał nie tylko sam działać, ale innych do czynu zagrzewać i w dobrej sprawie popierać. Zdobywszy własną pracą znaczny majątek, ile razy chodziło o pracę oświatową, bywał po królewsku hojny. Pracował w Ameryce, tam poznał i ocenił doniosłe znaczenie, jakie dla kultury i dobrobytu mas ludowych posiadają wielkie biblioteki, uniwersytety ludowe i t. p. instytucje, na które Amerykanie dziesiątki milionów łożą corocznie, rozumiejąc, że inwestycje na oświatę, choć sumy olbrzymie pochłaniają, zwracają się jednak narodowi

ze znacznym okładem na drodze umysłowego i materialnego podniesienia jednostki. Szczery przyjaciel ś. p. Adama Asnyka, twórcy i pierwszego prezesa T. S. L. przejął się jego zapalem dla idei, ocenił doniosłość celów Towarzystwa i dał mu odrazu trwałą podwalinę bytu materialnego. Po tej pierwszej ofierze posypały się z jego kieszeni i dalsze. Na budowę pierwszej, przez T. S. L. pobudowanej szkoły w Ulicku Seredkiewicz (pow. Rawa Ruska) dał 2000 koron. W roku następnym, gdy wysunęła się na porządek dzienny sprawa odniemczania Białej i okolicy, ś. p. Jerzmanowski ofiarował na kupno gruntu pod szkołę w Białej 4000 koron, a na wydawnictwo czasopisma dla ludu p. t. „Polski Lud“ 1000 koron.

Już w drugim roku istnienia T. S. L. sprawa budowy szkoły w Białej staje się niejako osią wszystkich spraw Towarzystwa. Zajęło się nią gorliwie krakowskie Koło Pań T. S. L. Koło dało inicjatywę do uczczenia jubileuszu Adama Asnyka przez zbieranie podpisów i ofiar na arkuszach, które, jako wyraz hołdu narodowego, zostały następnie wręczone Asnykowi. Koło Pań zebrało tą drogą blisko 14.500 koron i sumę tę w całości przeznaczyło na szkołę polską w Białej. Do powstania tej szkoły przyczynili się jeszcze ofiarami książd Jan Temple, dziekan bialski, który dał na ten cel 2000 koron, oraz p. Herman Czecz, który ofiarował materiały budowlane wartości 1000 koron. Tym sposobem sprawa wybudowania szkoły w Białej powoli, lecz stale posuwała się naprzód i szkoła we wrześniu 1898 została otwarta.

W r. 1894 Koło Pań T. S. L. w Przemyślu otrzymało na cele miejscowe od p. Stefani Tur-Przedzimirskiej 2000 koron oraz piękny księgozbiór.

W ciągu kilku lat następných Towarzystwo otrzymuje w darze cały szereg parcel budowlanych pod budowę szkół, w których po wieczyste czasy polski język wykładowy zostaje prawnie zastrzeżony. I tak: p. Rozalia Cywińska ofiarowała grunt w Delejowie i pomoc w materiałach budowlanych. Ś. p. ks. Karol Przyborowski w Ś-tym Józefie (pow. Kołomyja) ofiarował grunt pod szkołę, którą następnie z pomocą materialną Zarządu Głównego wybudował. Właściciele kopalni nafty w Schodnicy pp. Szczepanowski, Odrzywolski i Wolski na własnych gruntach i własnym kosztem wzniesli szkołę w Schodnicy, którą ofiarowali T. S. L.

W roku 1897 umiera Adam Asnyk. Wyrazem czci dla wielkiego poety i wielkiego obywatela było zebranie drobnymi

ofiarami sumy 5000 koron na cele T. S. L., którego Asnyk do końca życia był prezesem. W tymże roku ś. p. Karol Jaskłowski przekazuje testamentem Kołu Pań T. S. L. we Lwowie swój księgozbiór, liczący z górą 1200 tomów.

W roku 1898 T. S. L. otrzymuje dwa większe legaty: ś. p. Józef Zubrzycki w Nowym Sączu zapisał Towarzystwu sumę 12.620 koron, oraz ś. p. mecenas Dr. Karol Neumann z Gorlic sumę 83.210 koron.

W roku 1900 Towarzystwo Szkoły Ludowej zyskuje nowe źródło dochodu przez stworzenie t. zw. Daru Narodowego Trzeciego Maja. Przez składkowanie powszechne, zorganizowane w całym kraju, co roku w dniu rocznicy wiekopomnej Konstytucji, zrazu powoli, potem, przy rosnącej z roku na rok popularności Daru Narodowego i przy udoskonalaniu się metod zbierania, płyną ofiary coraz liczniejsze i coraz szersze ogarniające warstwy. Podstawą Daru Narodowego stało się hasło: „po groszu, lecz wszyscy“. Odezwy Zarządu Głównego, podpisywane stale przez przedstawicieli polskiego narodu w parlamencie i sejmie w dziesiątkach tysięcy rozchodzą się po kraju i, opatrzone setkami tysięcy nazwisk, powracają z datkami, których najcenniejszą siłą jest owa powszechność. Bogaty i ubogi, pan i chłop, fabrykant i robotnik, nikt nie wymawia się dziś od uczczenia w ten sposób wielkiej rocznicy, która była najjaśniejszym promieniem w naszych dziejach porzobiorowych.

O tem, jak rosną sumy, zbierane co roku na Dar Narodowy, świadczy następujące zestawienie cyfr:

W roku:	Zebrano ogółem:	W roku:	Zebrano ogółem:
1901 . .	10.029 koron	1906 . .	26.238 koron
1902 . .	12.988 „	1907 . .	36.279 „
1903 . .	17.406 „	1908 . .	43.040 „
1904 . .	19.768 „	1909 . .	52.933 „
1905 . .	24.807 „	1910 . .	50.564*) „

*) W roku 1910 ogólna cyfra ofiar na Dar Narodowy nieco spadła, ale tylko pozornie, wskutek tego, że wiele osób składało na Dar Grunwaldzki.



Ś. p. Józef Zubrzycki.

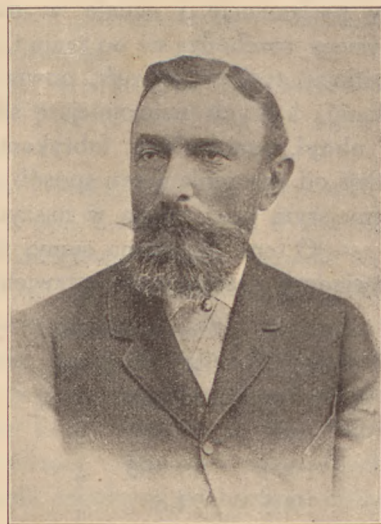
Już dziś stanowi Dar Narodowy Trzeciego Maja jedną z najważniejszych pozycji w dochodach Zarządu Głównego, a są po temu wszelkie dane, że, zyskując coraz większą popularność, rósć będzie dalej w tem samym tempie. Dzień Trzeciego Maja stał się już świętem narodowym, dodajmy, także i świętem Towarzystwa Szkoły Ludowej, które, prawem utartego zwyczaju, zyskało od społeczeństwa niejako przywilej na wyłączność korzystania z rocznicy Trzeciego Maja na swoje cele.



Ś. p. Dr. Karol Neumann.

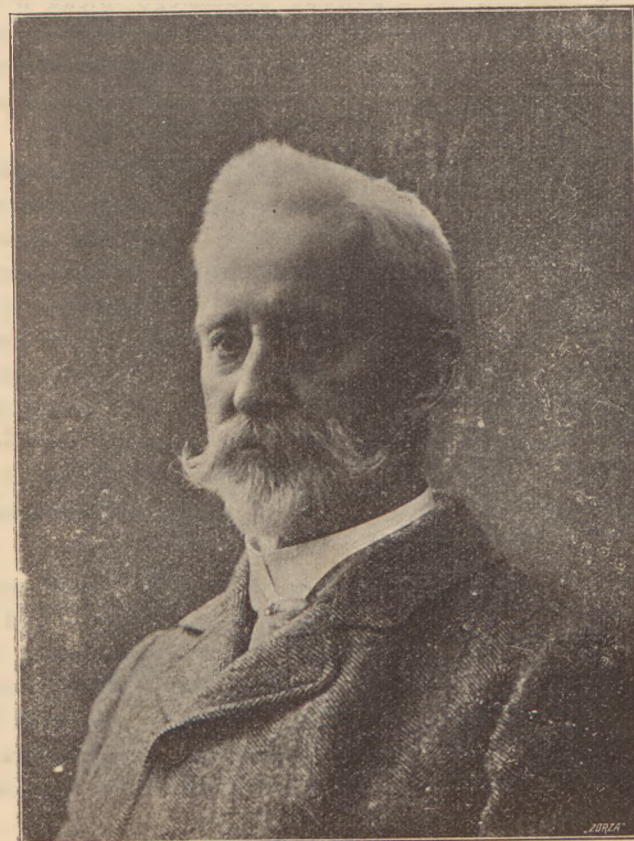
znaczenia odsetek na rzecz Koła Pań T. S. L. we Lwowie), ś. p. Prus Wiśniowski 2918 koron.

W roku 1902 i następnych otrzymuje T. S. L. znowu cały szereg darów w postaci parcel pod budynki na szkoły z polskim językiem wykładowym, a mianowicie od p. Lazarusza w Grabownicy, od hr. Jakóba Potockiego w Nadoroźniowie, od p. K. Szczurowskiego w Dryszczowie, od pp. Lityńskiego i Kriessa parcelę i budynek w Dżurowie. W roku 1903 zapisał Towarzystwu ś. p. Majchrowski z Tarnowa 1300 K. i ś. p. K. Klipunowski 2000 K. W r. 1905 zapisał ś. p. Jan Krahelski 4730 K. z przeznaczeniem tej sumy na rzecz szkoły w Morawskiej Ostrawie;



Ś. p. Jan Krahelski.

ś. p. Paweł Gumuła przeszło 1000 kor. i hr. Jan Aleksander Tarnowski 2000 kor. na ogólne cele T. S. L. W r. 1906 pewien bezimienny ofiarodawca złożył 1000 koron, jako zawiązek na budowę Domu T. S. L. we Lwowie, a ś. p. Erazm Kokosiński zapisał 5610 kor. na cele ogólne T. S. L.

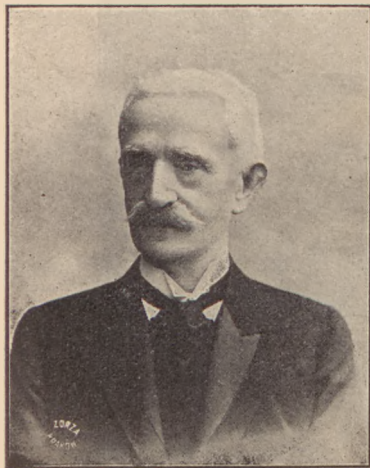


Ś. p. Zygmunt Grabie Jałbrzykowski.

W roku 1907 bezimiennie za pośrednictwem p. mecenasa Koya złożono 30.000 rubli ze specjalnem przeznaczeniem tej sumy na budowę gmachu Seminarium nauczycielskiego T. S. L. w Białej. Dopiero w dwa lata później, po śmierci ofiarodawcy, ujawnione zostało, że był nim ś. p. Zygmunt Grabie-Jałbrzykowski, przemysłowiec z Królestwa Polskiego, a ostatnio właściciel majątku Ujazd pod Krakowem, człowiek w twardej

szkole życia wychowany, który mienie swoje, ciężką pracą zdobyte, jeszcze za życia na różne cele narodowe przeznaczył.

W tymże roku spotyka Towarzystwo jeszcze jeden dar niezwykły. Zasłużony pedagog i wychowawca, właściciel Seminarium nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie p. Franciszek Preisendanz, usuwając się z powodu podeszłego wieku w zacisze domowe, przeznaczył swój wzorowo prowadzony zakład naukowy



Franciszek Preisendanz.

Towarzystwu Szkoły Ludowej wraz z kapitałem 10.000 koron, na jego dalsze prowadzenie.

Praca T. S. L. znajduje życzliwe echo nawet za oceanem; wyrazem tej sympatii była ofiara 2176 koron, nadesłana przez księdza F. Jachimaka z Ameryki północnej, oraz w dwa lata później suma 770 koron, przywieziona dla T. S. L. przez delegację, która przybyła od Związku Narodowego Polskiego z Ameryki na uroczystości grunwaldzkie w Krakowie.

W r. 1908 umarła we Lwowie ś. p. Balbina Wolszczanowa, która uczyniła T. S. L. jeneralnym spadkobiercą swego majątku. Z sumy, zapisem objętej, przeznaczyła 40.000 koron na rzecz bursy Związku Okręgowego T. S. L. we Lwowie oraz 35.000 na rzecz Zarządu Głównego na ogólne cele Towarzystwa. Dar w sumie 5000 K. otrzymuje T. S. L. w tymże roku od p. K. Kostkiewicza z Jasła.

Gdy sprawa domów ludowych nabiera coraz większego znaczenia, zaczynają wpływać na rzecz T. S. L. odpowiednie ofiary, wśród których jedna zwłaszcza zasługuje na szczególne podkreślenie. Jest nią darowizna, jaką w r. 1909 uczyniła włościanka ze wsi Prusy pod Lwowem Julia Bobrzyna. Widząc, że istniejące w jej wsi stowarzyszenia, jak Czytelnia T. S. L., Kasa Raiffeisena, Straż pożarna, Związek chórów i teatrów włościańskich nie mają się gdzie pomieścić, a wskutek tego działalność ich nie może się odpowiednio rozwinąć, ofiarowała pod budowę polskiego Domu ludowego grunt swój, we wsi położony, wartości 2000 koron.

Uczyniła to zupełnie dobrowolnie, bez niczyjej namowy, oddała wszystko co miała, uprosiwszy sobie tylko, by w wybudowanym Domu zostawiono jej kącik, z którego mogłaby się przyglądać, jak bracia jej włościanie w Domu polskim pracować będą „a po śmierci — powiada — odprawicie za mnie mszę świętą“. Z zapisu



Ś. p. Balbina Wolszczanowa.

tego bezpośrednio korzysta dublańskie Koło T. S. L., które też zajęło się natychmiast przeprowadzeniem sprawy budowy domu.

Drugą darowizną na podobny cel uzyskało w tymże roku Koło T. S. L. w Kołomyi od p. hrabiny Bronisławy Starzeńskiej, która swój pałacyk wraz z przylegającym ogrodem ogólnej wartości 60.000 koron, oddała miejscowemu Kołu dla urządzenia w nim Domu ludowego. Dom ten Koło uczyniło głównym ośrodkiem pracy narodowej na Pokuciu. I jeszcze dwie darowizny w r. 1909 otrzymał Zarząd Główny: p. Marya Orpiszewska ofia-

rowała na T. S. L. budynek, w którym dotąd mieściła się karczma, wraz z parcelą w Czarnorzekach (p. Krosno), a ś. p. Włodzimierz Gniewosz b. poseł do parlamentu zapisał Towarzystwu Szkoły Ludowej dom w Złotym Potoku, „Ratuszem“ zwany — z warunkiem urzędzenia w tym domu instytucji narodowej polskiej.

Prócz tego otrzymał jeszcze Zarząd Główny w r. 1909 dwa legaty w kapitałach: ś. p. Leopold Krzyżanowski zapisał na



Julia Bobrzyna.

rzecz T. S. L. 4.000 koron i ś. p. Stanisław Służewski 4720 koron.

Rok 1910 przyniósł T. S. L. poważny dar w postaci t. zw. funduszu bursowego im. Andrzeja Potockiego. Tragiczna śmierć namiestnika Galicyi w maju 1908 roku wstrząsnęła do głębi społeczeństwem polskim, które uznało, iż uczucia wezbrane spożytkować należy według wskazań myśli narodowej przez stworzenie dzieła oświaty w celu dźwignięcia zaniedbanego ludu, aby ten stał się na Wschodzie niezawodnym fundamentem naszego bytu narodowego, ostoją, wzorem oraz krzewicielem kultury i ładu.

Postanowiono stworzyć sieć burs szkolnych dla niezamożnej młodzieży polskiej ze wsi i miast. Za pomocą odezw wezwano do składkowania na ten cel ogół polski i cały uzbierany fundusz w sumie 79.000 K przekazano Towarzystwu Szkoły Ludowej z przeznaczeniem na bursy.

Na rok bieżący 1911 przypada hojny dar 50.000 kor., jaki T. S. L. otrzymało od Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie, które z okazji jubileuszu pięćdziesięciolecia instytucji, taką sumę przeznaczyło na rzecz szkół kresowych T. S. L. Na ten sam cel 5.000 koron przyznało Towarzystwo Kołu Uniwersyteckiemu T. S. L. w Krakowie.

Tu należy jeszcze podnieść udział, jaki w zasiłkach na rzecz Towarzystwa Szkoły Ludowej bierze Sejm Krajowy, który od roku 1898 subwencyami zasila fundusze Zarządu Głównego. Ponieważ Towarzystwo Szkoły Ludowej pod pewnym względem wyręcza szkolne władze krajowe w akcji zakładania i utrzymywania szkół, a wydatki na ten cel z roku na rok, wskutek przybywania coraz nowych szkół T. S. L. i klas, wzrastają, przeto jest słusznem i koniecznem, aby Sejm krajowy przychodził Towarzystwu z pomocą i aby ta pomoc z roku na rok była coraz wydatniejsza. Ze sprawozdań Zarządu Głównego widzimy, że Sejm Krajowy udzielił Towarzystwu Szkoły Ludowej tytułem subwencji na różne cele:



Hr. Bronisława Starzeńska.

W roku:	Suma subwencji:	W roku:	Suma subwencji:
1898 . . .	23.000 K	1905 . . .	30.700 K
1899 . . .	7.000 „	1906 . . .	44.500 „
1900 . . .	—	1907 . . .	52.380 „
1901 . . .	11.200 „	1908 . . .	62.500 „
1902 . . .	16.500 „	1909 . . .	74.700 „
1903 . . .	20.500 „	1910 . . .	88.900 „
1904 . . .	22.700 „		

Lecz koroną ofiarności na rzecz T. S. L. stał się w ostatnim czasie Dar Grunwaldzki. Na skutek znanej odezwy Piotra Roseggera, który wezwał Niemców, aby w pewien określony sposób zbierali miliony dla niemieckiego *Schulvereinu* celem poparcia akcji germanizacyjnej na Śląsku i w Galicyi, nieznanym dotąd z nazwiska patriota polski wezwał Polaków, aby na harde wyzwanie wroga odpowiedzieli takim samym czynem i zbie-



S. p. Włodzimierz Gniewosz.

rali fundusz na szkoły kresowe dla Towarzystwa Szkoły Ludowej. Odezwa Roseggera i odpowiedź Polaka zelektryzowały całe społeczeństwo polskie, które zgodnie, bez względu na kordony i przekonania polityczne, przyjęło wezwanie z entuzjazmem i pod popularnym hasłem Daru Grunwaldzkiego rozpoczęło się zbieranie funduszy na obronę kresów. Zwłaszcza pierwsze ofiary, za którymi w szybkim tempie szły dalsze, poruszyły serca i umysły. Dary sypały się i rosły w tysiące i krocie i suma subskrypcji dosięgła dziś przeszło 1½ miliona, z czego w ciągu dwóch lat wpłacono już gotówką K. 545.652, a dalsze

raty i ofiary wciąż jeszcze napływają. Hasło Daru Grunwaldzkiego, mimo że pierwszy zapłonął i fala ofiar nie płynie już z poprzednim rozmachem, nie utraciło jednak swej siły wymowy i przysporzyło Towarzystwu Szkoły Ludowej znacznych funduszy, dzięki którym Zarząd Główny stworzył w ostatnim czasie szereg nowych i ważnych placówek na Zachodzie i podjął akcję tworzenia szkół ludowych dla mniejszości polskich na Wschodzie.

Wogóle za cały dwudziestoletni okres istnienia Towarzystwa Szkoły Ludowej, Zarząd Główny wydał na różne cele, z jego działalnością związane, sumę 2,156.493 K 38 h., a mianowicie:

a) Na cele oświaty szkolnej:

Na budowę szkół, utrzymanie
szkół i płace nauczycielskie . . . 1,347.704 K. 71 h., czyli 62⁰/₁₀₀

b) Na cele oświaty
pozaszkolnej:

Na zakup książek dla czyteln, druk
nakładów własnych, zasiłki,
przeźrocza do odczytów itp. . . 315.297 K. 09 h., „ 14.6⁰/₁₀₀
Na kursa dla analfabetów, zasiłki
i nagrody za pracę pozaszkolną . . . 79.658 K. 70 h., „ 3.6⁰/₁₀₀
Na wydawnictwo „Przewodnika
wodnika Oświatowego“ i Ka-
lendarzy T. S. L. 120.315 K. 36 h., „ 5.5⁰/₁₀₀

c) Na cele organizacyjne:

Koszta Zarządu Głównego, lu-
stracyi, inwentarzy itp. 293.517 K. 62 h., „ 12.3⁰/₁₀₀
Ogółem . . . 2,156.493 K. 38 h., czyli 100⁰/₁₀₀

Jak to zaznaczono wyżej, powyższe cyfry zostały wyciągnięte tylko ze sprawozdań rocznych Zarządu Głównego T. S. L. Pełny obraz byłby wtedy, gdybyśmy do cyfr tych dodać mogli sumy wydatków, poczynionych przez Koła. Niestety, jest to zadanie do wykonania niemożliwe, wskutek braku ścisłej statystyki pod tym względem, nie wszystkie bowiem Koła nadsyłają dokładne sprawozdania ze swej działalności Zarządowi Głównemu. Jedynie na podstawie przybliżonych dat można przypuścić, że wydatki wszystkich 277 Kół

T. S. L., razem wziętych, wyniosły w r. 1909 około 600.000 koron. Można też przyjąć, bez obawy o przesadę, że ogólna cyfra wydatków całego Towarzystwa za cały czas jego istnienia uczyniła 5 milionów koron i taką sumę ofiarował naród Towarzystwu Szkoły Ludowej na cele szkolnej i pozaszkolnej oświaty.

Obraz ofiarności na rzecz T. S. L. byłby niepełnym, gdybyśmy nie wspomnieli tu jeszcze o pewnej nowej jej formie, która ujawniła się w ostatnich latach. Aby tworzone przez T. S. L. instytucje rozwijały się normalnie i miały być po wieczne czasy zapewniony, muszą znaleźć oparcie o czynniki lokalne, jako najbliższych tych instytucji stojące i w ich pomyslnym rozwoju bezpośrednio zainteresowane, mogą one i powinny z bark T. S. L. zdjąć ciężary, z prowadzeniem tych instytucji związane, aby T. S. L. mogło iść wciąż naprzód i przysparzać krajowi coraz to nowych placówek. Środkiem do tego celu prowadzącym jest zawiązywanie Towarzystw lokalnych dla określonych zakładów. Kilka właśnie takich Towarzystw utworzyło się w ostatnich paru latach, a mianowicie: Towarzystwo wspierania Gimnazjum polskiego w Białej, oraz Towarzystwo opieki nad bursą polską w Orłowej. Także utworzył się Komitet miejscowy w Kutach, który wziął na siebie cały ciężar prowadzenia Gimnazjum im. Kazimierza Wielkiego w Kutach, które powstało na Pokuciu z inicjatywy T. S. L. Aby ubogiej młodzieży uprzystępnąć naukę w szkołach średnich T. S. L., Rady powiatowe i t. p. instytucje ustawiają liczne stypendya dla młodzieży na kresach.

W ofiarności na rzecz T. S. L. uderza jedna strona charakterystyczna. Biorą w niej udział największy warstwy średnio zamożne i ubogie. Udział warstw najuboższych jest na ogół jeszcze bardzo słaby. Z tą biernością i obojętnością stara się Towarzystwo Szkoły Ludowej walczyć. Na czynach dokonanych stara się ono wykazywać rację swego istnienia a zarazem potrzebę i obowiązek popierania pracy kulturalnej przez tych, którzy, mając za sobą świetne tradycje pracy publicznej i krwi przelanej za lepszą przyszłość narodu, przez swoje wpływy, stanowisko i majątek mogliby wiele zdziałać dla przyspieszenia postępu narodowej kultury. Być może, że i pod tym względem uda się T. S. L. odnieść w końcu zwycięstwo.

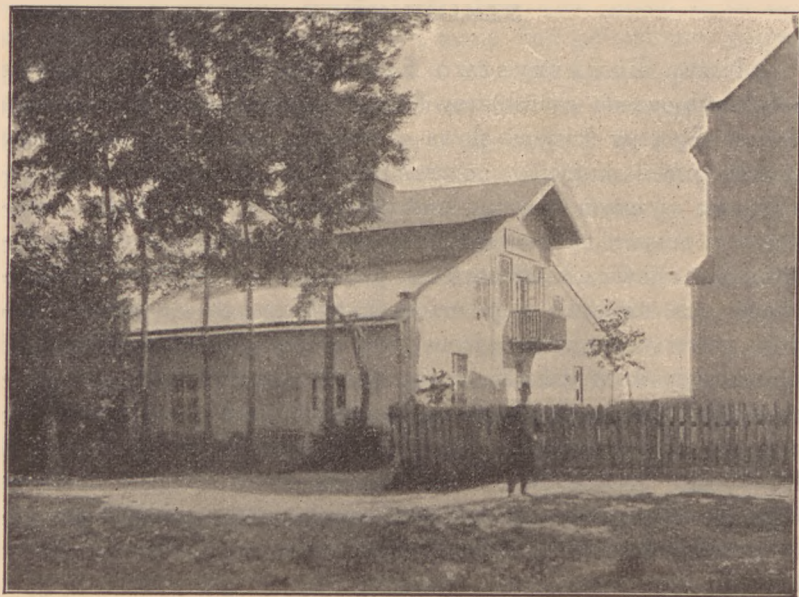
Działalność T. S. L. w dziedzinie szkolnictwa.

Nazwa Towarzystwo Szkoły Ludowej, nie zupełnie trafnie odpowiada charakterowi instytucji. Zadaniem Towarzystwa oświatowego, w ścisłym słowa znaczeniu, winno być krzewienie oświaty przedszkolnej i pozaszkolnej. W społeczeństwach bowiem, na wyższym szczeblu kultury stojących, cały ciężar szkolnictwa spoczywa na barkach państwa, które, czerpiąc z kraju podatki, ma obowiązek zwracać mu je w postaci szkół, dróg komunikacyjnych, szpitali i t. p. urzędów publicznych. Że jednak państwo, nawet najlepiej urządzone, nie może ogarnąć i udoskonalić od razu wszystkich dziedzin życia, przeto słusznym jest, aby społeczeństwo drogą samopomocy pewne potrzeby swoje samo zaspokajało. Do najważniejszych potrzeb życia między innymi należy dopełnianie podstawowych wiadomości, które człowiek zdobywa w szkole. Organizacje, poświęcone nauczaniu poza szkołą i przygotowywaniu ludu do życia obywatelskiego, rozwijają jego umysł i uświadomienie narodowe. U nas jednak warunki są tego rodzaju, że także i pewna część szkolnictwa musi obarczać Towarzystwo oświatowe.

Za cały czas swego istnienia Towarzystwo Szkoły Ludowej położyło niewątpliwie największe zasługi w dziedzinie szkolnictwa kresowego. Jest też ono, jak to już raz podkreśliliśmy, obok Macierzy Cieszyńskiej, jedyną z pośród organizacji polskich, która akcyi obrony kresów z całą otwartością służy i na tem polu zbiera plony. Wytrwałą na tem polu pracą zdołało też ono przekonać ogół polski o ważności sprawy kresów dla naszej polityki narodowej i przekonać tych, co do niedawna jeszcze niedoceniali niebezpieczeństwa narodowego lub byli biernymi tylko widzami, o konieczności prowadzenia walki, walki nieubłaganej, na wszystkich frontach prowadzonej równocześnie, aż do zupełnego zwycięstwa.

Szkoły T. S. L. dzielą się zasadniczo na trzy różne grupy. Jedne z nich utrzymuje w całości Towarzystwo i o doborze gron nauczycielskich samo decyduje, drugie pozostają na etacie krajo-

wym, lecz mieszczą się na gruncie i w budynkach, stanowiących własność T. S. L. lub oddanych miejscowemu funduszowi szkolnemu z tem zastrzeżeniem hipotecznym, że w szkołach tych po wieczne czasy będzie polski język wykładowy zabezpieczony. Trzecią grupę stanowią t. zw. klasy eksponowane w gminach z mniejszością polską, pozostające pod zarządem Rady Szkolnej Krajowej; potrzeby rzeczowe tych klas pokrywa T. S. L.



Dom Polski T. S. L. w Mszanie, założony przez Koło T. S. L. w Gródku Jagiellońskim.

i toruje ludności polskiej drogę do uzyskania w przyszłości samostnej szkoły krajowej. We wszystkich szkołach T. S. L. znajdują się biblioteczki dla dzieci i wypożyczalnie książek dla ludu, a siły nauczycielskie, w szkołach tych zatrudnione, o ile pracują w szkole i po myśli Towarzystwa Szkoły Ludowej zajmują się także pracą oświatową pozaszkolną, otrzymując od Zarządu Głównego T. S. L. remunerację.

Przejdźmy po kolei wszystkie placówki szkolne, jakie T. S. L. bądź stworzyło samo, bądź też do ich powstania przyczyniło się zasiłkiem, udzielonym gminom lub Kołom T. S. L. na budowę, a względnie na utrzymanie szkoły.

Już pierwsze w roku 1893 roku ogłoszone sprawozdanie Zarządu Głównego wykazuje sumę 2.400 koron, udzieloną tytułem zasiłków na budowę szkół gminom: Porąbka Uszewska (pow. Brzesko), Baczyn (pow. Kraków), Grzegórzki (pow. Kraków), Biesiadki (pow. Brzesko), Tomaszowce (powiat Kałusz), Wojniłów (pow. Kałusz), Budzów (pow. Myślenice) i Skawinki (pow. Wadowice). Suma to stosunkowo mała, ale zważyć trzeba, że było pierwszy, jeszcze nieśmiały krok; Towarzystwo organizowało się na wewnątrz i szukało dróg dla swej działalności.



Szkoła polska T. S. L. w Hucie Polańskiej.

Pierwszym ważniejszym czynem Zarządu Głównego było wybudowanie szkoły w Ulicku Sereckiewicz, którą ukończono i oddano do użytku publicznego w 1894 roku. Szkołę tę oddało Towarzystwo zaraz funduszowi szkolnemu.

Drobniejszych zasiłków na zakup przyborów naukowych, odzieży i obuwia dla ubogiej diatwy szkolnej udzielono szkołom w Żurawnie (pow. Żydaczów), Myszynie (pow. Peczenizyn), Rudzach (pow. Wadowice), Jordanowie (pow. Myślenice) i Ciężkowicach (pow. Grybów).

Szkoły T. S. L. w powiecie bialskim.

Następne z kolei sprawozdanie roczne T. S. L. świadczy, iż po przełamaniu pierwszych trudności Zarząd Główny już z większą śmiałością bierze się do pracy. Przedewszystkiem zwrócono uwagę na ważny postereunek, jakim jest Biała i powiat bialski, gdzie niemczyzna, wskutek braku szkoły polskiej i wszelkiego oporu, poczyniła wielkie zdobycze. Rozpoczęto więc gromadzenie funduszków na budowę szkoły w Białej. Dzięki hojnej ofiarności ś. p. Erazma Jerzmanowskiego, który na ten cel złożył 4.000 K., oraz zabiegom Koła Pań T. S. L. w Krakowie, które ofiarowało 2.800 K., zakupiono natychmiast odpowiednią parcelę pod budowę.

Sprawa szkoły bialskiej od roku 1895 posuwa się znacznie naprzód. Marszałek krajowy wysłanej do Lwowa deputacyi przyrzeka pomoc Wydziału krajowego na rzecz budowy gmachu szkolnego w Białej, a Towarzystwo imienia Kościuszki na prośbę Zarządu Głównego T. S. L. decyduje się udzielić bezzwrotnej pożyczki w sumie 30.000 K., oprocentowanej tylko na $\frac{1}{2}\%$, z zastrzeżeniem, że suma ta pozostawać będzie tak długo w dyspozycyi Zarządu Głównego, jak długo w budynku tym mieścić się będzie szkoła z językiem wykładowym polskim. Była to więc prawie darowizna poważna, która umożliwiła Zarządowi Głównemu przystąpienie do budowy gmachu na szkołę.

Dnia 27 lipca 1897 roku odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budujący się według projektu profesora S. Odrzywolskiego gmach szkolny w Białej, którego nazwę, zgodnie z życzeniem Towarzystwa im. Kościuszki we Lwowie, postanowiono na zawsze związać z pamięcią wielkiego bohatera.

W ciągu dwóch lat następnych stanęła w Białej szkoła, wybudowana kosztem blisko 250.000 kor. i oddana do użytku publicznego we wrześniu r. 1898. Od tej pory znaczenie Białej jako posterunku narodowego rośnie z każdym rokiem. Do pospolitej przybywa szkoła wydziałowa, a gdy i to okazuje się niewystarczającym, T. S. L. w pobliskich Leszczynach otwiera filię bialskiej szkoły, a już po kilku latach filia ta zostaje przekształcona w szkołę samodzielną. Gmach dla tej szkoły wybudowało własnym kosztem I. Koło T. S. L. w Krakowie. Rychło jednak okazało się, że i to nie jest dostatecznym i że na tem, co uczynionem zostało w Białej, poprzestać nie można, bo frekwencja dziatwy wciąż rośnie i świadczy wymownie o przywiązaniu ludności do polskiej szkoły.

W roku 1907 organizuje więc Zarząd Główny w powiecie bialskim jeszcze jedną szkołę ludową w Hałcnowie. Od września r. 1907 przybywa w Białej kosztem T. S. L. zakład naukowy średni, a mianowicie Seminarjum nauczycielskie męskie, ze szkołą ćwiczeń jako drugi etap nauki dla młodzieży, kończącej szkołę wydziałową. Przy szkole wydziałowej, którą rozdzielono na dwie szkoły: męską i żeńską, został otwarty kurs handlowo-przemysłowy dla majstrów i czeladników, celem udzielania zgłaszającym się najniezbędniejszych wiadomości z dziedziny korespondencyi handlowej, buchalteryi, geografii handlowej i rachunków kupieckich. Do tych przedmiotów dołączono obowiązujący wykład historii i literatury polskiej. Dla dziewcząt, zatrudnionych w pracowniach lub zajmujących się szyciem w domu, zorganizowano Kurs kroju i szycia bielizny.

Wskutek zwiększającej się wciąż frekwencyi okazał się budynek szkolny w Leszczynach niewystarczającym i I. Koło T. S. L. w Krakowie, które swoim kosztem szkołę tę wybudowało, zmuszone było dobudować w r. 1907 jeszcze 2 sale szkolne i mieszkanie dla kierownika.

W akcji obrony kresów nabiera odtąd T. S. L. coraz większego rozpędu. W Białej obok założonego polskiego Seminarjum nauczycielskiego wysunięto postulat założenia także i Gimnazjum realnego.

Obydwa zakłady okazały się konieczne ze względu na potrzebę zdobycia w Białej silnej i trwałej pozycyi narodowej. Jakkolwiek Zarząd Główny świadom był trudności, spadających na niego wskutek utrzymywania dwóch średnich zakładów naukowych, to przecież nie cofnął się przed ciężarem i odpowiedzialnością, ufny, że w społeczeństwie czyn ten zyska uznanie, a Towarzystwo był swój wyłącznie na poparciu społeczeństwa opierające, wobec dzieła dla przyszłości naszych kresów zachodnich tak doniosłego, poparcia tem wydatniejszego może być pewne. Ten optymizm, którym się kierowali członkowie Zarządu w chwili, gdy o powstaniu Gimnazjum realnego w Białej decydowali, okazał się usprawiedliwionym. Dar Grunwaldzki, zainicyowany w rok później na rzecz T. S. L. przez nieznanego ofiarodawcę, był aktem woli twórczej społeczeństwa polskiego i jakby nagrodą i rozgrzeszeniem za śmiałość inicjatywy T. S. L. Rozproszył on obawy Zarządu Głównego i podniecił wiarę w twórcze siły społeczeństwa. Dzięki hojnej ofierze drugiego, nieznanego z nazwiska,

ofiarodawcy (później ujawnionem zostało, że był nim ś. p. Zygmunt Grabie Jałbrzykowski), który złożył dla T. S. L. 30.000 rubli na rzecz budowy gmachu dla Seminarium w Białej, stało się możliwym pomieścić przynajmniej w pierwszych latach obydwu zakłady w jednym wspólnym gmachu i pod jednym kierownictwem.

Rok 1908 w kronikach T. S. L. zaznaczył się rozpoczęciem budowy okazałego gmachu szkolnego dla Seminarium nauczycielskiego w Białej, według projektu prof. S. Odrzywolskiego. Do Seminarium zapisało się od razu na I. kurs 57 uczniów, do I. klasy Gimnazjum realnego 38 uczniów, a sprawozdania szkolne stwierdzają widoczny stopniowy i nieustanny postęp uczniów tak co do umysłowego rozwoju, jak i co do ich zachowania się. Uczniowie ci w znacznej większości wyszli z niemieckich szkół ludowych i bardzo źle mówili po polsku, ale wytężona praca grona nauczycielskiego już w krótkim czasie osiągnęła duży postęp w posługiwaniu się nieskażonym językiem polskim.

Oba średnie zakłady naukowe T. S. L. w Białej, z każdym rokiem rozwijają się coraz lepiej. Dzięki ofiarności Rad powiatowych i miejskich, Kół T. S. L., instytucji i osób prywatnych, które ustanowiły stypendya dla uczniów Seminarium T. S. L. w Białej, Towarzystwo udzieliło znacznej liczbie ubogich a pilnych uczniów stypendyum, ułatwiających im kształcenie się. Przy szkole powstają kółka samokształcenia; dla ćwiczeń fizycznych i gier ruchowych wynajął Zarząd Główny plac dwumorgowej przestrzeni. Zarówno dla uczniów Seminarium jak i Gimnazjum, zwłaszcza przyjeżdżających pociągami z okolicznych miejscowości, wielkiem udogodnieniem było stworzenie w suterynach gmachu szkolnego taniej kuchni, w której każdy uczeń za skromną opłatą może otrzymać zdrowy i tani posiłek.

Liczba dziatwy w bialskich zakładach naukowych T. S. L. z każdym rokiem rośnie i dochodzi do tysiąca. Oba gmachy szkolne wzniesione znacznym kosztem, nie wystarczają już na potrzeby ludności, pomimo że znacznie rozszerzoną została szkoła w Leszczynach przez dobudowanie 2 klas i mieszkania dla kierownika a Lwowski Związek Okręgowy T. S. L. gromadzi fundusze na szkołę w Hałcnowie i własnym kosztem wznosi dla niej odpowiedni budynek według planów zaaprobowanych przez Radę Szkolną Krajową. Mimoto brak miejsca w szkołach dotkliwie bardzo daje się odczuwać, bo gdy w pierwszych latach T. S. L. musiało w bial-

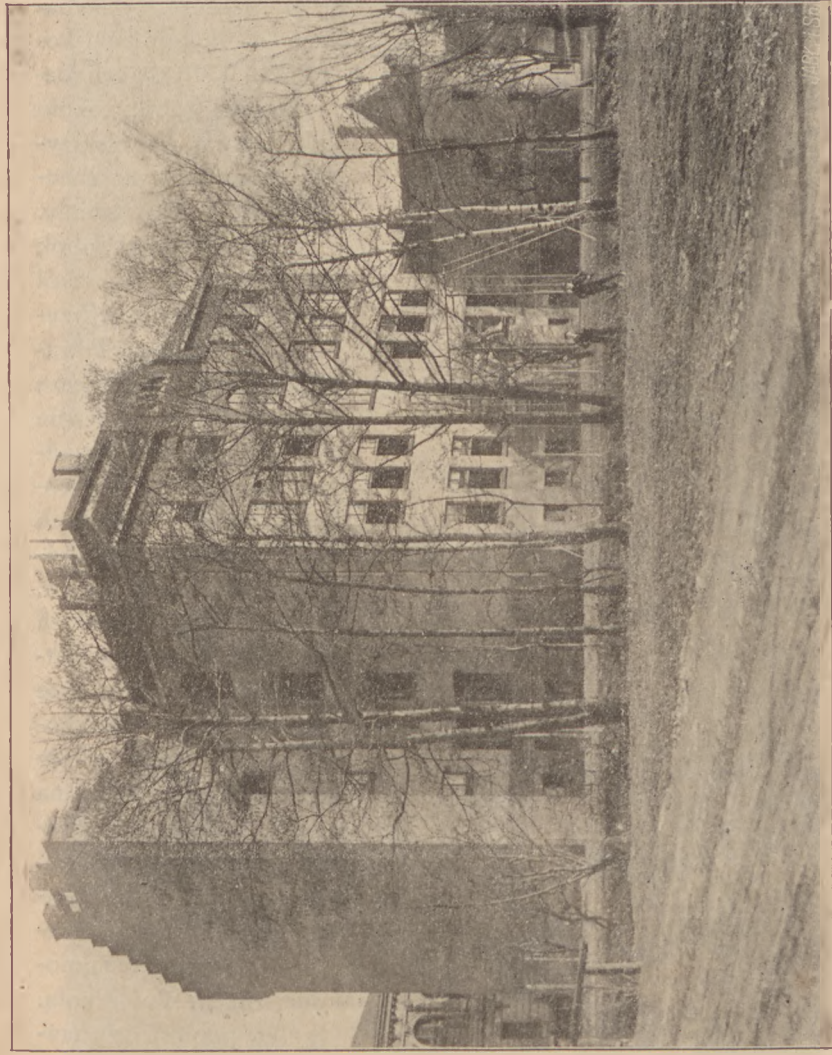
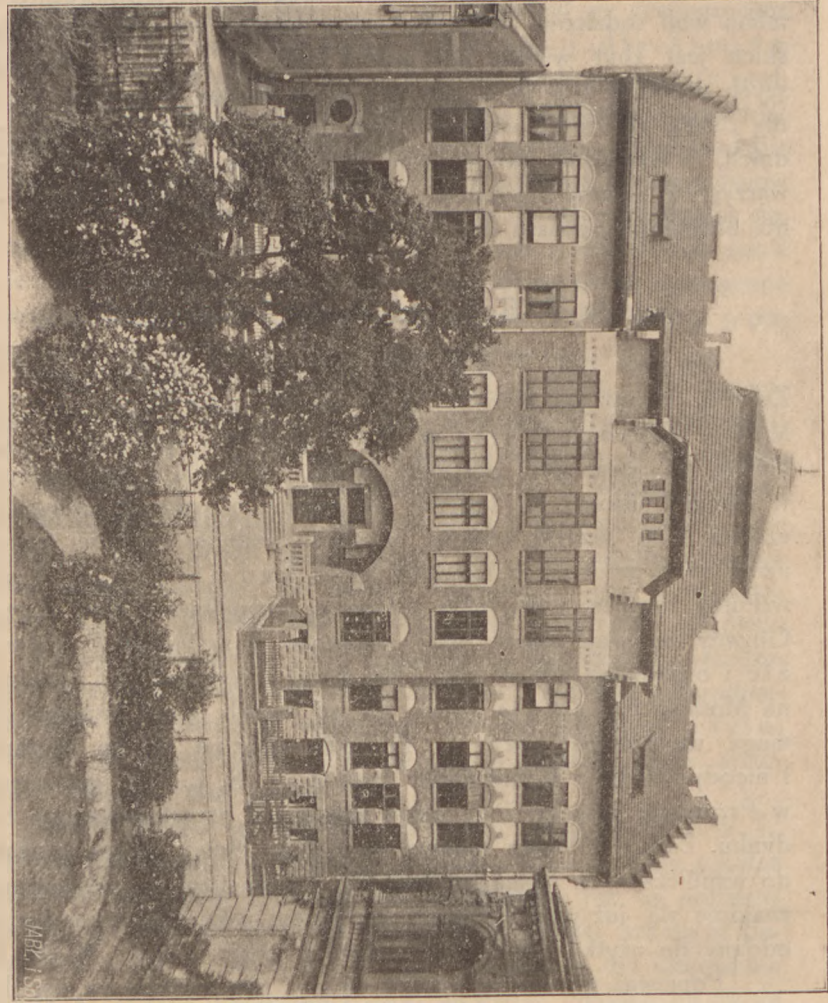
skim powiecie rozwijać agitację wśród rodziców, aby posyłali dzieci swoje do polskich szkół, obecnie względ na brak miejsca w klasach zmusza do ograniczeń w przyjmowaniu dzieci. Jest to nie tylko wielka przykrość, ale i strata narodowa, bo dzieci, które nie znajdują miejsca w szkole T. S. L., oddawane bywają z konieczności do szkoły niemieckiej i ulegają tam wynarodowieniu mimo woli rodziców. Niestety, ciężar utrzymania tylu szkół bialskich jest zbyt wielki, aby można było od T. S. L. żądać dalszych wkładów i T. S. L. nie jest już w możności uczynić więcej dla Białej, niż dotąd uczyniło. Jedynie upaństwowienie szkół średnich, a względnie ukrajowienie szkół ludowych może ulżyć Towarzystwu ciężaru i pozwolić na rozwój dalszej akcji odzyskiwania bialskiego powiatu dla Polski.

Szkoły T. S. L. na Śląsku i Morawach.

Od roku 1902 T. S. L. posuwa swoje szkoły coraz dalej na Zachód, organizując pierwszą na Morawach szkołę polską im. Maryi Konopnickiej w Morawskiej Ostrawie. Założona na razie jako pospolita szkoła 5-klasowa i pomieszczona w Domu Polskim, po upływie lat sześciu okazuje się niewystarczającą i na skutek nalegań ze strony ludności polskiej zostaje uzupełniona przez zorganizowanie klas wydziałowych. A gdy wskutek rosnącej frekwencji następuje przepełnienie klas, Zarząd Główny decyduje się na kupno realności w sąsiednim Przywozie i organizuje tam w roku 1907 drugą szkołę ludową i ochronkę na Morawach. Lecz i ta szkoła już po dwóch latach istnienia domaga się dalszego rozwoju. Budynek okazuje się za szczupły i nieodpowiedni. Konieczność zmusza T. S. L. do wzniesienia w Przywozie nowego i do celów szkolnych przystosowanego budynku. Zarząd Główny zadanie to podjął. Nowy gmach okazały, do współczesnych wymagań higieny i pedagogii przystosowany, znajduje się już pod dachem i na jesieni roku bieżącego będzie oddany do użytku publicznego. Koszta wyniosą około 80.000 K.

Ponieważ morawska ustawa szkolna nie pozwala na wspólne uczęszczanie do szkoły wydziałowej chłopców i dziewcząt, przeto Zarząd Gł. postanowił otworzyć przy szkole im. Maryi Konopnickiej w Mor. Ostrawie oddzielne klasy wydziałowe dla dziewcząt. Lokal w Domu Polskim, gdzie mieści się szkoła polska, okazuje się już za szczupły i nieodpowiedni dla pomieszczenia wszystkiej dziatwy

Seminaryum nauczycielskie T. S. L. w Białej. (Widok od ulicy).



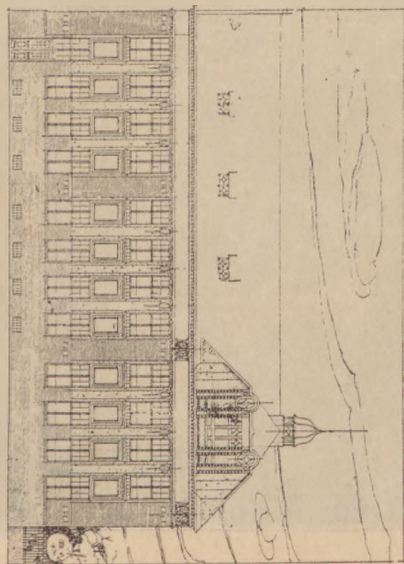
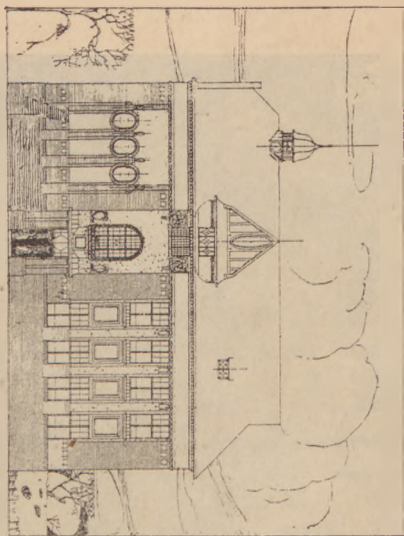
Seminaryum nauczycielskie T. S. L. w Białej. (Widok od strony dziedzińca).

zgłoszonej, wobec czego zachodzi pilna potrzeba wybudowania na szkołę nowego gmachu. Plany ma Zarząd Główny gotowe.

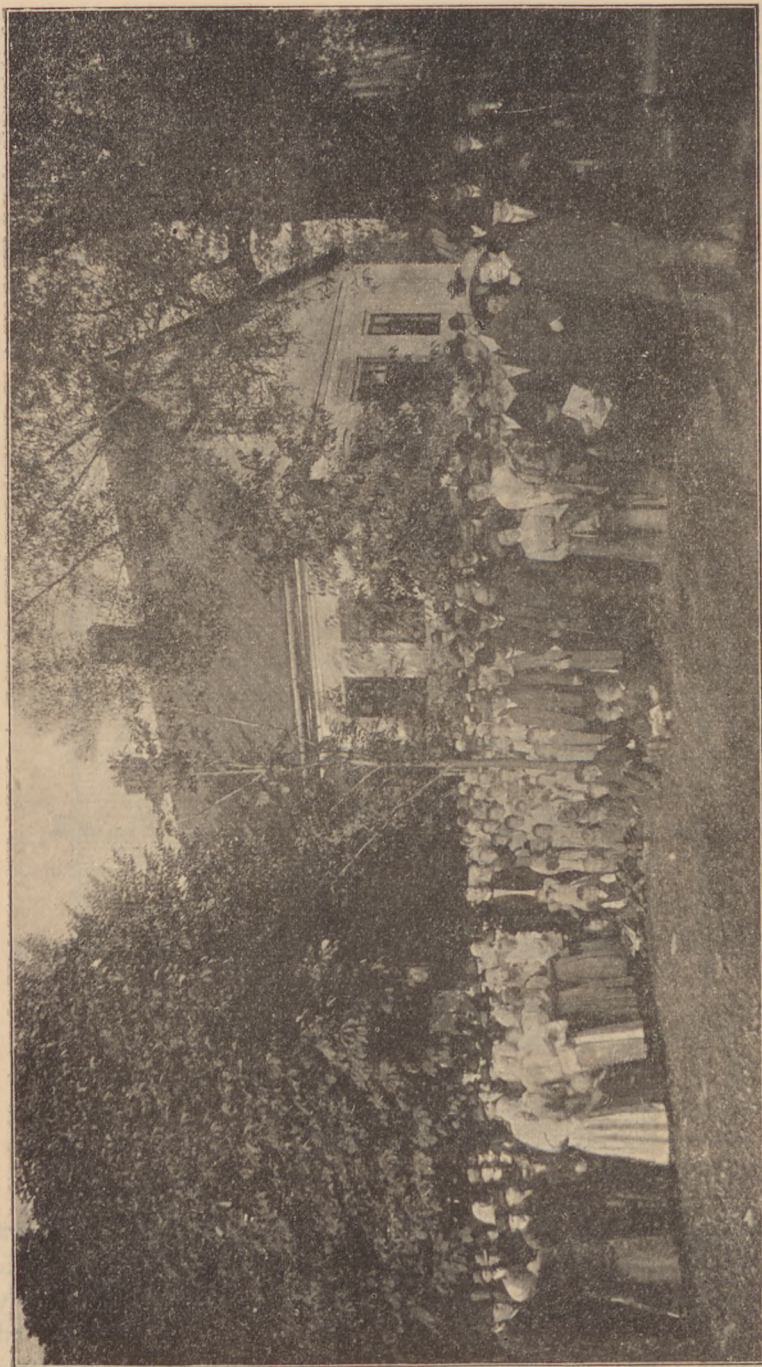
Istniejący Dom Polski przejdzie w r. b. na własność T. S. L. i niebawem na dokupionej kosztem 16.000K parceli rozpoczną się roboty około dobudowy nowego skrzydła i przystosowania budynku do potrzeb szkoły.

Na Morawach, obok już istniejących szkół w Mor. Ostrawie i Przywozie, przybywają Towarzystwu w r. 1909 jeszcze 2 szkoły ludowe o planie 5-klasowych: w Maryańskich Górach i Witkowicach. Przy każdej z tych szkół założoną została równocześnie ochronka. Szkołę w Maryańskich Górach i ochronkę w Witkowicach utrzymuje I-sze Koło T. S. L. w Krakowie, utrzymanie szkoły witkowskiej wzięło na siebie całkowicie Gwarctwo w Witkowicach, pozostawiając T.S.L. prawo przedstawiania nauczycieli i roztaczania moralnej opieki nad szkołą. Ogółem pobiera dziś naukę w morawskich szkołach T. S. L. około 800 dzieci.

Gmach szkoły polskiej T. S. L. w Przywozie na Morawach, będący obecnie w budowie, według projektu arch. Sonnenschein.



Na Śląsku Cieszyńskim zorganizował Zarząd Główny T. S. L. dwie szkoły ludowe: w Radwanicach i Herzmanicach, a I. Koło T. S. L. w Krakowie szkołę w Jaworzu.

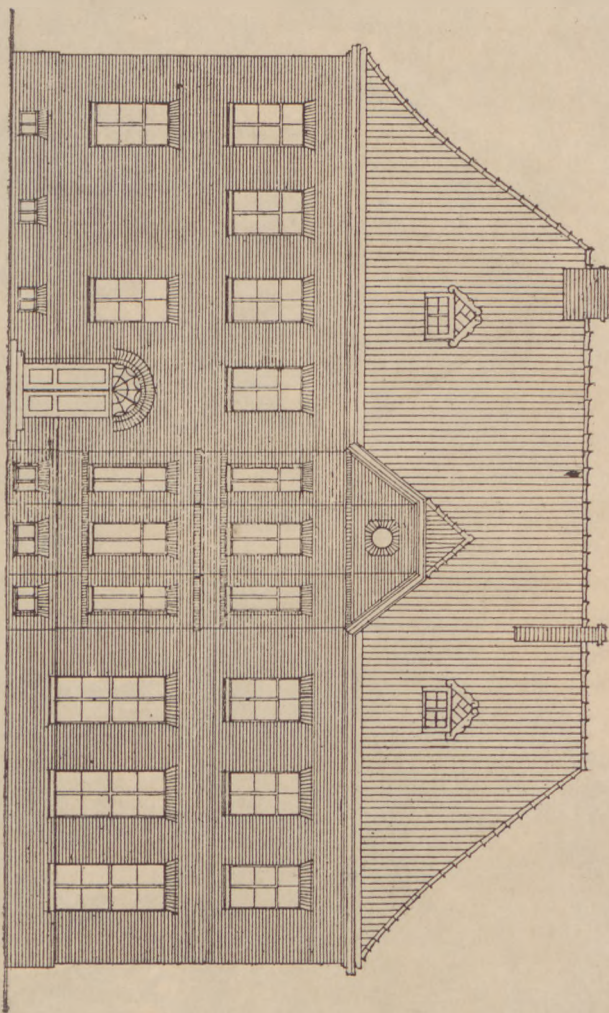


Uroczystość otwarcia szkoły polskiej T. S. L. w Jaworzu na Śląsku, założonej kosztem i staraniem I. Koła T. S. L. w Krakowie.

Na rzecz szkoły w Ostrawie Polskiej, na Śląsku założonej przez Macierz Cieszyńską, wypłacił Zarząd Główny T. S. L. subwencyę w sumie 1000 koron.

Z początkiem roku szkolnego 1909/10 przy współdziałaniu Towarzystwa Szkoły Ludowej i Macierzy Szkolnej Księstwa Cie-

Gmach szkoły wydziałowej T. S. L. w Czechowicach na Śląsku (będący w budowie), założonej i utrzymywanej kosztem Koła Uniwersyteckiego T. S. L. w Krakowie.



szyńskiego, zostaje powołana do życia nowa placówka narodowa na kresach; jest nią Gimnazjum realne imienia Juliusza Słowackiego w Orłowej na Śląsku. Założenie tej szkoły było faktem wielkiego znaczenia dla Śląska, zwłaszcza przez wzgląd na napór Czechów, którzy założyli w tej miejscowości również

szkołę średnią czeską po to, aby istnienie polskiego szkolnictwa ludowego poderwać i do swoich szkół dziatwę polską przeciągnąć. Jak dalece był ten zakład potrzebny, świadczy choćby ten fakt, że gdy równocześnie rozpoczęły się zapisy do szkoły polskiej i czeskiej, zapisało się do polskiego gimnazjum prawie dwa razy więcej uczniów, niż do czeskiego. Na razie pomieszczono zakład w budynku wynajętym, a z wiosną 1910 r. przystąpiły oba bratnie Towarzystwa, utrzymujące Gimnazjum, do wzniesienia odpowiednich gmachów na szkołę i bursę.

Podczas gdy Zarząd Główny T. S. L. zaangażował swoje siły w obronę zachodnich części Śląska Cieszyńskiego, czyli tak zw. Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego, profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego zawiązali w r. 1909 nowe Koło T. S. L. i za teren pracy oświatowej obrali wschodnią część Śląska — powiat bielski, sąsiadujący z Galicyą, aby zakusom „Schulvereinu“ i „Nordmarku“ na tę część ziem polskich, przeciwstawić poważną siłę polską. Zebrawszy większe fundusze, założyło Koło Uniwersyteckie Szkołę wydziałową w Czechowicach. Na razie dokonano tego w budynku wynajętym (patrz str. 42). Obecnie przystąpiono do budowy gmachu szkolnego według planów pp. Wyczyńskiego i Wojtyczki. Gmach będzie gotów na jesieni r. b., a kosztą budowy wyniosą około 60.000 K.

Podjmując to zadanie, profesorowie Wszechnicy Jagiellońskiej nie wątpią, iż usiłowania T. S. L. około utrzymania naszego bytu narodowego na Śląsku, w całej Polsce znajdą życzliwy odgłos i poparcie.

Seminaryum nauczycielskie T. S. L. im. Fr. Preisendanza w Krakowie.

Zupełnie niespodziewanie otrzymał Zarząd Główny T. S. L. w 1908 roku jeszcze jeden średni zakład naukowy: Żeńskie Seminaryum nauczycielskie w darze od prof. Franciszka Preisendanza, wraz z kapitałem 10.000 koron na cele tego zakładu. Zarząd Główny objął ten zakład z dniem 1 lipca 1908, postanowiwszy prowadzić go, jako dopełnienie Seminaryum białskiego w tym duchu, aby z Seminaryum tego wychodziły kadry nauczycielek ludowych, świadomych celów i zadań T. S. L. i przygotowanych do pracy obywatelskiej na placówkach kresowych. Bo pracy, jaką T. S. L. podejmuje w dziedzinie szkolnictwa ludo-

wego, przyświeca stale myśl, iż celem jego być powinno, aby szkoły T. S. L. były pod względem naukowym i wychowawczym wzorowe i aby Towarzystwo dążyło do wytworzenia dobrej, prawdziwej polskiej szkoły ludowej. Zarząd Główny T. S. L. przyjął ten niezwykły dar ze szczerą radością, widząc w tem rosnący dowód zaufania do instytucji obdarowanej. By zaś pamięć szlachetnego ofiarodawcy i zasłużonego pedagoga uczcić, postanowił Zarząd Główny, iż Seminarium to po wieczne czasy imię swego założyciela nosić będzie. Zakład ten, niestety, nie posiada odpowiedniego do swoich celów budynku i mieścić się musi w wynajętej kamienicy czynszowej. Liczba uczenic dochodzi do 180.

Szkoły ludowe T. S. L. na wschód od Krakowa.

Zanim działalność Zarządu Głównego i Kół T. S. L. na polu szkolnictwa rozwinęła się po pewnej określonej linii wytycznej, zanim poznano, gdzie leżą zadania najpilniejsze i co w danych okolicznościach i warunkach osiągnąć można, robota T. S. L. szła po dość rozbieżnej linii. Trwało dość długo, zanim t. zw. robota kresowa skryształizowała się i ustalone zostały metody tej pracy. Na początku zaopatrywano istniejące szkoły zarówno w powiatach czysto polskich, jak i w powiatach z ludnością mieszaną, w książki i przybory szkolne, a dziatwę uboższą w odzież. W ten sposób obdarowane zostały w pierwszych latach istnienia T. S. L. szkoły: w Sierakowicach (pow. Przemyśl), Delejowie (pow. Stanisławów), Dobczycach (pow. Wieliczka), Lackiej Woli (pow. Mościska), Rzepienniku Marciszewskim (pow. Gorlice), Białej Wyżnej (pow. Grybów), Wilamowicach (pow. Biała), Łoponi (pow. Brzesko), Krakowie (na Zwierzyńcu), Rącznej i Rusocicach (pow. Kraków), Uhnowie (pow. Rawa Ruska), Kozłowie (pow. Dąbrowa), Kulparkowie, Zniesieniu, Zamarstynowie i Kleparowie (pow. Lwów), Barszczowcu (pow. Brody), Bóbrce, Juradach (pow. Żywiec), Czaszynie (pow. Lisko), Stryju, Skolem i Lubienicach (pow. Stryj).

Mniejsze lub większe zasiłki na budowę szkół wypłaciło Towarzystwo różnymi czasy gminom: Krzyszkowice (pow. Myślenice), Przyłęk (pow. Kolbuszowa), Przemysłoki (pow. Żółkiew), Rudno (pow. Chrzanów), Raciborsk (pow. Wieliczka), Maryampol (pow. Stanisławów), Jagodnik (pow. Kol-

buszowa), Reniów (pow. Brody), Wojutyńcze (pow. Sambor), Zborowice (pow. Grybów), Horpie i Warchoły (powiat Kamionka Str.), Kumkowce (pow. Zbaraż), Uhnów (powiat Rawa Ruska), Chromohorba (pow. Stryj), Huta Rożaniecka (pow. Cieszanów), Żędowice (pow. Przemyślany), Jamelna (pow. Gródek Jag.), Krasnosiółki (pow. Złoczów),



Szkoła T. S. L. w Wołosowie. wzniesiona staraniem Koła Pań T. S. L. w Stanisławowie.

Narol (pow. Cieszanów), Bereźnica Szlachecka (powiat Kałusz), Kułaczkowce i Berezów Niżny (pow. Peczenizyn).

Po ukończeniu wspomnianego już wyżej pierwszego budynku w Ulicku Sereckiewicz, przystąpił Zarząd Główny do budowy dalszych szkół na kresach wschodnich. W roku 1894 stanęła szkoła w Hołoskowie im. Franciszka Karpińskiego (pow. Tłumacz) i rozpoczęto budowę w Dołhej Wojniłowskiej (pow. Kałusz). W latach następnych stanęły, częściowo staraniem Kół miejscowych, częściowo z pomocą Zarządu Głównego, szkoły w Łukawcu Wiśniowskim i Jeziorku (pow. Stanisławów), Chromohorbie (pow. Stryj), Naściszowej i Januszowej (pow. Nowy Sącz), Kopankach (pow. Kałusz),

Tomaszowcach Dębnie i Marcei (pow. Kałusz), Ręczpolu (pow. Przemyśl), Ś-tym Józefie (pow. Kołomyja), Konopnicy (pow. Lwów), Hucie Polańskiej (pow. Krosno), Glinianach (pow. Przemyślany).

Ku uczczeniu pamięci Adama Asnyka, założyciela i pierwszego prezesa T. S. L., staraniem i kosztem Koła Pań T. S. L. w Krakowie, przy zasiłku 2.000 K ze strony Zarządu Głównego,



Dziatewa ze szkółki polskiej T. S. L. im. Kazimierza Wielkiego w Ś-tym Stanisławie (pow. Kołomyja).

wzniesioną i w roku 1898 otworzoną została szkoła w Delejowie koło Kałusza na gruncie na ten cel bezpłatnie ofiarowanym przez p. Rozalię Cywińską. Koło Pań w Stanisławowie wybudowało szkoły w Wołosowie (pow. Nadwórna) i Ś-tym Stanisławie (pow. Stanisławów).

Rok 1905 przysporzył Towarzystwu nowe szkoły: w Garbach (pow. Kołomyja), Grabownicy (pow. Dobromil) i Woli Baranieckiej (pow. Sambor). Koło T. S. L. w Kołomyi powołało nadto do życia szkołę w Rosochaczu (pow. Kołomyja), Koło T. S. L. w Mostach Wielkich szkołę w Wieczorkach (pow. Żółkiew). Koło T. S. L. w Horożance szkołę w Dryszczowie, Koło im. Henryka Sienkiewicza w Stanisławowie szkołę

w Uhornikach (pow. Stanisławów). Wszystkie szkoły T. S. L. w każdym następnym roku wykazują stały przyrost liczby dziatewy.

We wschodniej części kraju wyłania się potrzeba tworzenia t. zw. szkółek początkowych, t. j. szkółek, mających za zadanie tępić analfabetyzm wśród ludności polskiej i uczyć czytania i pisania tam wszędzie, gdzie wskutek braku szkoły z językiem wykładowym polskim — dziatewa polska zmuszona jest uczęszczać do szkoły ruskiej. Koła wschodnio-galicyjskie jedne po drugich,



Dziatewa ze szkółki T. S. L. im. Jana Kilińskiego w Kamionce Wielkiej (pow. Kołomyja).

zaczęły tworzyć szkółki początkowe i wkrótce cała sieć tego typu szkółek powstała w powiatach: tarnopolskim, brzeżańskim, peczeniżyńskim, berezowskim, kołomyjskim, przemysłańskim i in.

Według nadesłanych przez Koła sprawozdań, już w r. 1904 liczba szkółek początkowych doszła do 48, a 1.500 dzieci pobierało w nich naukę. Szkółki tego typu oczywiście pod względem wyników nauki, nie mogły rywalizować ze szkołami normalnymi, ale zato skutecznie tępiły analfabetyzm, a stosunkowo bardzo mało kosztowały.

W roku 1905 liczy T. S. L. już 64 szkółek początkowych, zorganizowanych przez 29 Kół. W zakładaniu szkółek przodują

Koła w Kołomyi, Rudkach, Tarnopolu, Przemyślanach i lwowskie Koło IV. im. T. T. Jeża. Szczególną energią na punkcie zakładania szkół ludowych wykazało Koło T. S. L. w Kołomyi, które zakłada jedną szkołę normalną po drugiej, a założywszy, dąży wytrwale do ukrajowienia tychże. Bardzo wydatnie pracują w tymże kierunku Koła w Kałuszu, Nowym Sączu, Przemyślu Pań, Gródku Jagiellońskim, Stanisławowie, a w ostatnich czasach Koła w Buczaczu, Skałacie,



Szkoła ludowa T. S. L. im. T. T. Jeża w Konopnicy (pow. Lwów). wzniesiona kosztem i staraniem Koła T. S. L. im. Jeża we Lwowie.

Podhajcach, Rohatynie i Złoczowie. W roku 1907 liczba szkółek początkowych wzrosła do 92, rozrzuconych w 34 powiatach.

W roku 1907 powstaje znów cały szereg szkół ludowych T. S. L. we wschodnich powiatach Galicyi, a mianowicie: w Łomadzynie (pow. Nadwórna), Słobódce leśnej i Sorokach (pow. Kołomyja), Koniowie (pow. Stary Sambor) i Trybuchowcach (pow. Buczaczu).

W 56 gminach, w których w ubiegłe lata Koła prowadziły szkółki początkowe, w ciągu jednego r. 1908 dzięki zabiegom Kół T. S. L., szkółki te przekształcone zostały w formalne szkoły z regularną nauką, prowadzoną przez ukwalifikowane siły nauczycielskie. Praca w tak prowadzonych szkółkach zyskuje też

wiele na pogłębieniu i usystematyzowaniu; program nauki w przeważnej większości wypadków został oparty i dostosowany do planów szkół ludowych pospolitych, aby, przy sprzyjających okolicznościach, kurs bez trudności mógł być przekształcony w szkołę normalną, z chwilą, gdy frekwencja dojdzie do przepisanej ustawą liczby dzieci w wieku szkolnym.

Oprócz wyżej wymienionych, T. S. L. przyczyniło się do powstania w różnych miejscowościach Galicyi całego szeregu szkół i szkółek ludowych, które, bądź w całości, bądź częściowo są utrzymywane przez T. S. L., lub pozostają pod opieką Kół. Oto ich najogólniejszy wykaz w porządku abecadłowym według powiatów, ułożony na podstawie sprawozdań Kół za rok 1910:

- Powiat Bohorodzany: Dubnickie, Horocholin, Starunia, Żuraki.
- „ Bóbrka: Chlebowice, Desznia, Henrykówka, Kniesioło.
- „ Borszczów: Mielnica, Słobódka Turylecka.
- „ Brody: Gontowa, Podmonastyrzek ¹⁾, Ratyszczce.
- „ Brzeżany: Nadorożniów ²⁾, Pawłów ad Kurzany.
- „ Buczaczu: Koropice, Nagórzanka, Nowosiółka, Nowostawce, Olesza, Olszanik, Pyszkowce, Rublin, Rzepińce, Sokołów, Zubrzec.
- „ Cieszanów: Dachnów, Lipowiec, Łowcza, Płazów, Załuż.
- „ Czortków: Zwiniacz.
- „ Dobromil: Starzawa, Tarnawka.
- „ Drohobycz: Bania Kotowska, Hubicze, Mallmanstal, Pereprostyna, Potok ad Gaje, Stebnik, Truskawiec.
- „ Gorlice: Męcina Mała, Męcina Wielka.
- „ Gródek Jagielloński: Jamelna ³⁾, Milatyn, Mszana.
- „ Horodenka: Czernelica, Czortowice, Dzurków, Jesionów, Strzylcze, Żuków, Żywaczów.
- „ Husiatyn: Niżborg, Oryszkowce, Postołówka, Sidorów, Tłusteńkie, Trybuchowce.
- „ Jarosław: Czerniawka, Kolonia polska, Laszki, Mięksiz, Wielgory.
- „ Jaworów: Bonów, Lubienie, Świdnica.

¹⁾ Na szkołę łoży redakcja „Małego Światka“, a opiekuje się nią Koło T. S. L. w Olesku.

²⁾ Grunt pod szkołę ofiarował hr. Jakób Potocki.

³⁾ Szkołę wybudowało i opiekuje się nią Koło T. S. L. w Janowie.

- Powiat Kałusz: Czereszenki, Landestreu, Pniaki, Podmichale.
- „ Kamionka Strumiłowa: Ruda Siel, Tadanie, Wierzbłany.
- „ Kołomyja: Ceniawa, Garby, Kamionka Mała, Kamionka Wielka, Korolówka, Kułaczkowce, Piadyki, Podhajczyki, Turka, Winograd, Zahajpol, Zamulińce.
- „ Krosno: Czarnorzeki.
- „ Kopyczyńce: Oryszkowce.
- „ Lisko: Murowanka.
- „ Lwów: Kukizów, Pustomyty, Zarudze, Zaszków.
- „ Łopatyn: Bebechy.
- „ Mościska: Dołhomościska, Radenice.
- „ Nadwórna: Brzezina, Łanczyn, Pasieczna, Przerośl, Weleśnica Górna, Weleśnica Leśna.
- „ Nowy Sącz: Krasne.
- „ Peczeniżyn: Berezowa.
- „ Podhajce: Bieniawa, Boków, Hnilcze, Markowa, Sosnów.
- „ Podwoleczyska: Prosowce.
- „ Przemyśl: Bachów, Bolestraszyce, Grochowce, Krasiczyn, Kruchle Małe, Lipowica, Zalesie.
- „ Przemyślany: Ciemierzyńce, Krosienko, Laszki królewskie, Lipowce, Łabodzin, Łonie, Markowa, Nowosiółka, Pohorylec, Połoniec, Połtew, Przegnojów, Słowite, Tuczne, Wiśniowczyk, Zacieszna, Zadwórze.
- „ Rawa Ruska: Brzeziny, Jasionówka, Lubycza, Ruda Żurawiecka, Potylicz.
- „ Rohatyn: Bołszów, Czachrów, Czerniów, Dytiatyńce, Firlejów, Herbatów, Hrehorów, Radwanów.
- „ Rudki: Benkowa Wisznia, Brzezic, Małpa, Nowa Wieś.
- „ Sambor: Olszanik-Batorszczyzna, Olszanik-Wieś, Pianowice, Wołoszcza.
- „ Sanok: Mymoń.
- „ Skałat: Czeniszówka, Horodnica, Iwanówka, Magdaliówka, Nowosiółka, Okno, Raszkowce, Rżyska, Sorocko, Touste, Turówka.
- „ Śniatyn: Dzurów, Trójca, Nowosielica.
- „ Sokal: Parchacz.
- „ Stanisławów: Bednarów, Drohomirczany, Tyśmieniczany.

Powiat Stary Sambor: Strzyłki.

- „ Tarnopol: Bzowica, Chomy, Czernichów Ruski, Kohnopkówka, Petrykow.
- „ Tłumacz: Chorosna, Głęboka, Hryniowce, Hostów, Ladzkie Szlacheckie, Nadoróżnia, Odaje.
- „ Trembowla: Kobyłowlaki, Kulczyce.
- „ Turka: Sianki, Sokoliki.
- „ Zbaraż: Białozórka, Czarny Las, Czumale, Dobrowody, Głęboczek, Horodyłów, Huta Werhobuska, Iwaszkowce, Kapuścińce, Prosowce, Skoroki, Zarudeczko, Założce.
- „ Złoczów: Bałuczyn, Bartków, Haradyłowce, Mitulin, Krasne, Skwarzawa, Ruda Kołtowska, Stadnia, Szpikfosy.
- „ Żółkiew: Hulcze, Wasylów.
- „ Żydaczów: Brzeźnia, Brzezina, Jajkowce, Obłaźnica, Krochowce, Wola Obłaźnicka.

Odmienny zgoła typ szkoły, typ nawskróś swojski, przedstawia szkoła w Kulikach (pow. Złoczów), której znaczenie i wpływ omówiliśmy wyżej (p. str. 34). Jest ona dziełem Koła Pań we Lwowie. Początek jej przypada na rok 1902, gdy na wniosek p. Anny Lewickiej Walny Zjazd T. S. L. udzielił zezwolenia, aby pieniądze, złożone z drobnych oszczędności małych prenumeratorów „Małego Świątka“, wolno jej było użyć na szkołę, założoną według własnej myśli, na programie zupełnie nowym, łączącym naukę szkolną z nauką zawodową. Mała szkółka, mieszcząca się narazie w wynajętej chacie, po kilku latach przeobraziła się w samoistną zawodową szkołę zabawkarstwa, gdzie obok nauki szkolnej, dzieci pracą rąk własnych zarobkując, utrzymują w ten sposób samą szkołę i dopomagają rodzicom.

Narazie w r. 1902 pomieszczono szkołę w wynajętej chacie wiejskiej, ustawiono w niej warsztat stolarski i zaczęto działy uczyć wyrobu drobnych łatwych zabawek drewnianych. Już w krótkim czasie okazało się, że szkoła jest prawdziwym dobrodziejstwem dla wsi. Osiągnięte ze sprzedaży zabawek zyski dzielą się między działy. Pieniądze są składane na książeczki Kasy Reiffeisen. Zarobione w ten sposób przez dzieci pieniądze są wielką pomocą dla ubogich rodzin, każde dziecko nie tylko samo sobie kupuje na zimę odzież i obuwie, ale jeszcze pomaga rodzicom w płaceniu podatków, kupowaniu inwentarza i t. p. Już w dwa lata po otwarciu szkoły stanął nowy budynek szkolny, a dziś szkoła w Kulikach ma 2 morgi gruntu, trzy budynki główne i trzy

mniej gospodarские, a w nich 2 wielkie sale: szkolną i warsztatową, z całym aparatem maszyn i narzędzi do wyrobu zabawek. Szkoła produkuje za kilka tysięcy koron zabawek rocznie, prócz tego zarabia na swoje utrzymanie dochodem z chmielarni i ogrodu. Nauka szkolna w zespoleniu z nauką zawodową tworzy całość, która oddziałuje nie tylko na rozwój umysłu dziecka, ale rozwija w niem zdolności twórcze i już od wczesnego zarania przygotowuje do życia praktycznego i do roli przyszłego obywatela kraju.



Szkoła T. S. L. wyrobu zabawek drewnianych w Kulikach.

Na odległej Bukowinie, gdzie ludność polska była pozbawiona możliwości pobierania w szkołach publicznych nauki w języku polskim, Zarząd Główny T. S. L. już w pierwszym roku istnienia Towarzystwa postanowił przyjść ludności z pomocą przez wynagradzanie wędrownych nauczycieli za udzielanie nauki prywatnej i przez rozdawanie bezpłatne elementarzy. Od tej pory Zarząd Główny stale już ma na oku Bukowinę i wspiera zasiłkami naukę języka polskiego. Jednocześnie miejscowe czynniki czynią usilnie zabiegi o prawo dla języka polskiego w szkołach publicznych i Koło T. S. L. w Suczawie pierwsze uzyskuje

zezwoleń na udzielanie dzieciom szkolnej nadobowiązkowej nauki języka polskiego w miejscowej szkole ludowej. Staraniem T. S. L. powstały szkoły polskie w Rudzie (pow. Radowce) i w Dawidnym Zrębie (pow. Storożyniec).

Koło T. S. L. w Czerniowcach rozwija gorącą akcją na rzecz utworzenia na Bukowinie gimnazjum z językiem wykładowym polskim i posiada na ten cel już dosyć znaczny fundusz.



Szkoła polska w Ulicku Seredkiewicz. Pierwszy budynek szkolny, wystawiony przez T. S. L. w 1894 roku.

Pierwsza klasa Gimnazjum polskiego w Czerniowcach będzie otworzona z początkiem roku szkolnego 1911/12.

Tak się w pobieżnym zarysie przedstawia dorobek T. S. L. w dziedzinie szkolnictwa, zestawiony według sprawozdań rocznych Kół i Zarządu Głównego. Jak widać z tego zestawienia, Towarzystwo posiada wszystkie rodzaje szkół niższych i średnich. W szkołach tych pobiera naukę ogółem około 14.000 osób obojga płci, dzieci szkolnej i dorosłych. Jest to owoc dwudziestu lat wytrwałej pracy i zmagania się z trudnościami, nieustannej walki z niedoborem w budżecie, troski o jutro stworzonych instytucji.

Towarzystwu przybywa z początkiem każdego roku szkolnego coraz to nowych szkół ludowych zarówno w gminach pol-

skich, jak i mieszanych, gdzie znaczny procent polskich dzieci pozbawiony był dotąd nauki w ojczystym języku.

Im więcej przybywa Towarzystwu budynków szkolnych, tem więcej zaczynają się piętrzyć trudności z powodu ich konserwacji i potrzeby rozszerzania. W sprawozdaniu za rok 1906 Zarząd Główny z naciskiem podkreśla, że dalsze wznoszenie budynków szkolnych, stawianych z wielkim móżolem i trudem przez T. S. L., zbyt wyczerpuje siły Towarzystwa i powoduje, że na innych polach praca leży odłogiem lub ledwie wegetuje. Zarząd Główny przyszedł do przekonania, że należy dążyć do organizacji nowych szkół z pomocą najmniejszych ofiar i tylko w nadzwyczajnych wypadkach podejmować budowę szkoły. Także należy prawo własności T. S. L. do gruntów i budynków szkolnych odstępować na rzecz funduszu szkolnego, byle tylko z zastrzeżeniem bezpieczeństwa polskiego języka wykładowego w szkole. W ten sposób T. S. L. uwolni się od obowiązku rozszerzania budynków, które nie mogą już pomieścić zgłaszających się do szkoły dzieci polskich. Koła T. S. L. i Zarząd Główny ułatwiają gminom, które pragną mieć szkoły polskie, pracę przygotowawczą i samą organizację przez przyjmowanie ciężarów materialnych, połączonych z prowadzeniem szkoły. Do Rady Szkolnej Krajowej wpłynęły liczne podania o szkoły od ludności polskiej we Wschodniej Galicyi. Tym sposobem T. S. L. weszło na drogę mnożenia szkół polskich przez budzenie inicjatywy i uświadomienia potrzeby u samego ludu. Zarząd Główny przychodzi również z pomocą materialną biedniejszym gminom na kupno gruntu pod szkoły, a nawet, w wyjątkowych wypadkach, składa procent konkurencyjny, przypadający na gminę.

I gdyby T. S. L. w zakresie swego programu działania nie więcej nie miało, jak tylko walkę z analfabetyzmem przez mnożenie ognisk nauki elementarnej, przez przysparzanie krajowi i państwu obywateli, posiadających umiejętność czytania i pisania — to już miałoby tytuł do zasługi, że przyłożyło ręki do zmniejszenia klęski analfabetyzmu o znaczny procent. Wykazy statystyczne przeprowadzonego w dniu 30. XII. r. z. spisu ludności, niezawodnie potwierdzą ten fakt wymownymi cyframi. Lecz oświata szerzona przez szkołę nie wystarcza i, aby osiągnąć cel zamierzony, musi towarzyszyć jej planowa, zadań i środków świadoma praca nad ludem poza szkołą.

Działalność T. S. L. w dziedzinie oświaty pozaszkolnej.

Szkoła ludowa jest ważnym czynnikiem wychowawczym, jednak jest nim w stopniu niedostatecznym, daje bowiem swoim wychowankom zakres wiadomości najogólniejszych, zaszczupły dla tych zwłaszcza, którzy na szkole ludowej wykształcenie swoje kończą. Ogólny poziom umysłowy naszych warstw ludowych pozostaje też daleko w tyle za poziomem innych narodów europejskich. Aby nadążyć za postępem Zachodu niedość zwalczyć analfabetyzm i zapełnić wszystkie gminy szkołami, a szkoły uczącą się działwą. Trzeba wychowywać pokolenia na obywateli, świadomych swoich praw i obowiązków narodowych, trzeba od wczesnego dzieciństwa budzić przywiązanie do mowy ojczystej, do kraju, do narodowości, trzeba, aby każda jednostka umiała czuć się częścią wielkiej całości, powołaną do spełnienia swej roli obywatelskiej, zdolną do walki o swe prawa i do obrony każdej placówki narodowej, której zagraża niebezpieczeństwo.

Kursy dla analfabetów.

Pierwszy niejako stopień w dziedzinie oświaty pozaszkolnej w naszych warunkach stanowi nauczanie analfabetów. Olbrzymia cyfra nieczytelnych wśród starszego pokolenia, to jedna z najistotniejszych przyczyn ciemnoty i niezaradności naszego ludu. Analfabetyzm w Polsce to klęska społeczna, która powstrzymuje nasz rozwój ekonomiczny, to rana moralna, którą co rychlej usunąć trzeba, aby naród dźwignąć z niewoli duchowej i zależności od jego wrogów.

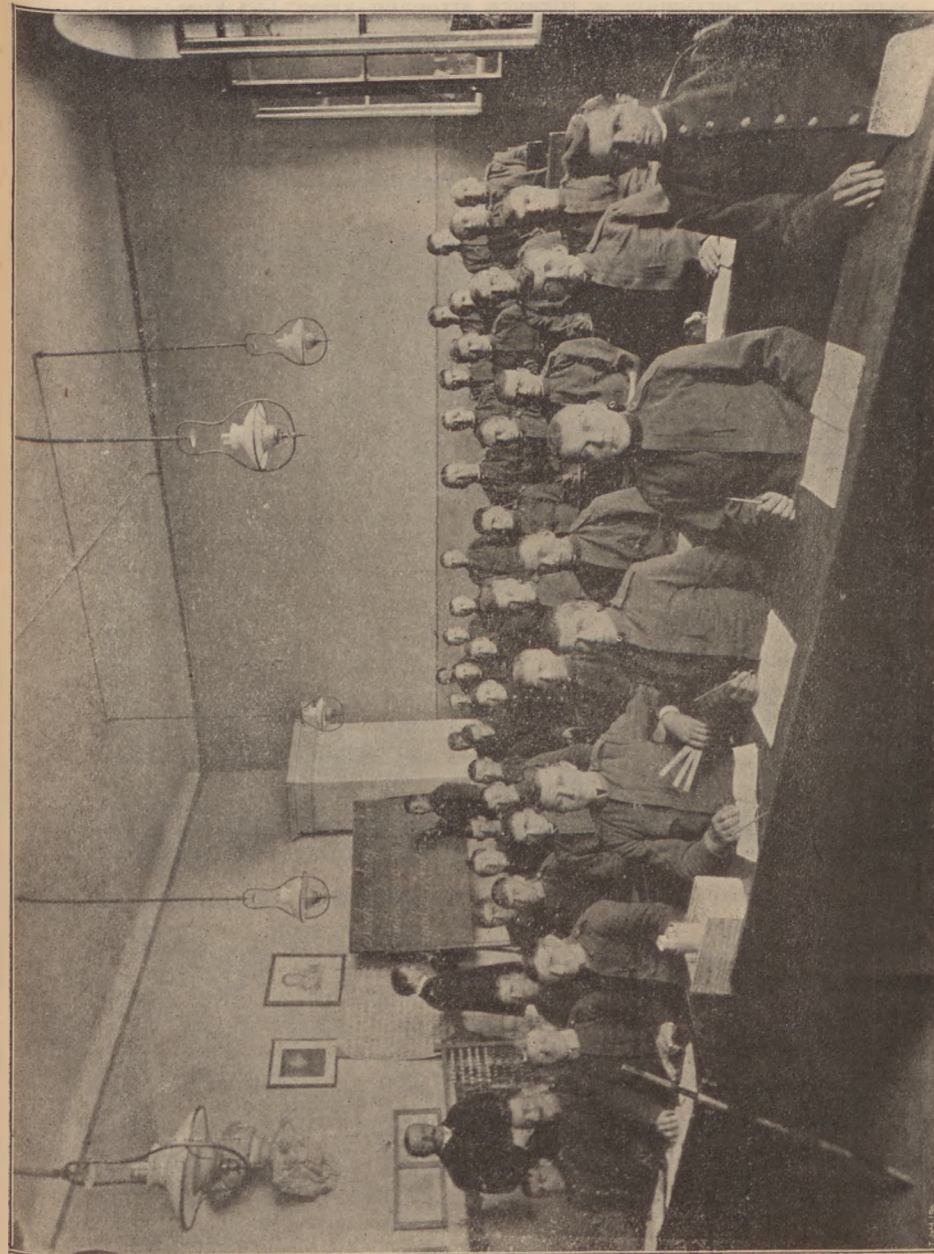
Według dat statystycznych za r. 1900 (za r. 1910 cyfry pisus ludności nie zostały jeszcze ustalone) było:

	Na 100 osób analfabetów w Galicyi u Polaków		u Rusinów	
	mężczyzn	kobiet	mężczyzn	kobiet
od 8—11 roku	40,5	42,9	58,0	67,4
„ 12—21 „	27,6	30,6	57,7	69,7
„ 21—51 „	23,1	37,7	61,8	81,1

Ogółem w całej Galicyi było w r. 1900 na 5,124.325 mieszkańców powyżej 10 lat 2,868.052 analfabetów, czyli 56%. Wśród samej ludności polskiej jest w Galicyi na 2,789.748 Polaków powyżej 10 lat 1,158.282 analfabetów, na Bukowinie na 19.557 Polaków powyżej 10 lat jest 8.439 analfabetów i nawet na Śląsku, gdzie oświata stoi stosunkowo najwyżej, znajduje się na 153.431 Polaków powyżej 10 lat 15.006 analfabetów. W całym państwie austriackim na 3.002.436 Polaków powyżej 10 lat jest 1,181.726 analfabetów zupełnych, a 375.899 umiejących tylko czytać. Liczby te, po opracowaniu materiałów statystycznych za rok 1910, ulegną znacznej redukcji, mimo to będą jeszcze bardzo wysokie.

Z cyfr tych wynika, że choć analfabetyzm u Polaków jest blisko o połowę mniejszy, aniżeli u Rusinów, to jednak jest jeszcze bardzo znaczny i ciężkim brzemieniem nas przygniata. Najwięcej nieczytelnych (a liczymy ich w Polsce na miliony!) jest wśród najstarszego pokolenia. Nie ulega wątpliwości, że gdy pokolenie to zejdzie ze świata, procent nieczytelnych znacznie się zmniejszy, dzięki przyrostowi szkół i kursów dla analfabetów. Na moment ten jednak nie możemy wyczekać bezczynnie i ze złem dzisiaj walczyć musimy energicznie.

T. S. L. jest dotychczas jedyną z pośród wszystkich organizacji, która zadanie czynnej walki z analfabetyzmem podjęła i od samego początku istnienia Towarzystwa prowadzi systematyczne kursy dla dorosłych analfabetów obu płci. Nauczanie dorosłych sztuki czytania i pisania jest zadaniem o wiele trudniejszym, aniżeli nauczanie dzieci, których umysł świeży i niezmęczony nowe dla siebie pojęcia chwyta i przyswaja znacznie łatwiej. Przytem starsi, chociaż się na naukę zapiszą, jednak na naukę nie uczęszczają regularnie już to z braku wytrwałości, już to z powodu, iż odczuwają pewnego rodzaju upokorzenie, gdy widzą się zmuszeni na



Kurs analfabetów wojskowych, prowadzony staraniem I. Koła T. S. L. w Krakowie w szkole św. Floryana na Kleparzu.

równi z małymi dziećmi uczęszczać do szkoły. Koła T. S. L. zorganizowały i utrzymują w różnych stronach kraju 113 kursów dla analfabetów. W końcu 1910 r. pobierało na tych kursach naukę około 3.500 osób.

Rada Szkolna Krajowa okazuje kursom dla analfabetów poparcie, przyznając Towarzystwu Szkoły Ludowej subwencje na rzecz Kół T. S. L., kursy takie prowadzących, oraz udzielając sal szkolnych na naukę.

Podnieść tu trzeba także wydatną a ofiarną pracę nauczycielstwa ludowego, które w akcji zwalczania analfabetyzmu gorliwie współdziała i zadanie to Towarzystwu ułatwia.

Ochronki, bursy, uczelnie.

We wszystkich cywilizowanych krajach zwrócono uwagę na ważność wychowywania dziecka w wieku, poprzedzającym uczęszczanie do szkoły. W okresie od 3—7 roku życia już bardzo wyraźnie zarysowuje się dusza i charakter dziecka i zarówno dodatnie, jak i ujemne wpływy otoczenia, zapadają do duszy dziecięcej, przygotowując grunt pod charakter przyszłego człowieka. Ochronki i ogródki freblowskie są temi ogniskami wychowawczymi, gdzie dzieciom ubogim, pozbawionym opieki macierzyńskiej, wolno być dziećmi naprawdą, gdzie wolno dziaćwie cieszyć się do życia, które ją na każdym kroku zaciekawia, gdzie pod okiem doświadczonej ochronki wolno jej ujawniać przyrodzone instynkty twórczości i inicjatywy. Twórczość dziecka kryje się w naiwnym rysunku, wystrzygance, figurce ulepionej z gliny i t. p., trzeba ją tylko umiejętnym okiem podpatrzyć, pochwycić na gorąco te pierwiastki, które w życiu późniejszym pielęgnowane, mogą zdecydować o uzdolnieniu i indywidualnej fizygnomii człowieka.

Ochronka ma także za zadanie zapewnić dziecku dozór wtedy, gdy oboje rodzice, zatrudnieni pracą poza domem, dojrzeć należy dzieci swoich niemogą. Niedostatek, a nawet nędza, towarzyszą dziatwie robotniczej niemal od pierwszej chwili życia: ciasna, duszna, wilgocią przesiąknięta izba, liche i skąpe pożywienie, brutalne nieraz pożywanie rodziców i obchodzenie się z dzieckiem, moralne zepsucie otoczenia — to wszystko razem sprawia, że pierwsze lata dziecka upływają w warunkach najokropniejszych, dusza dziecka, tak wrażliwa, chłonie wszystkie miazmaty nędzy i, tak przygotowanym podłożu, krzewi się później występki.

Temu przeciwdziała skutecznie ochronka. Dziecko nędzarzy, choćby tylko na kilka godzin dziennych przeniesione w otoczenie schludne, oddane pod opiekę zawodowej ochronki, nabiera ogólnych wiadomości o otaczającym je świecie, uczy się dziejów ojczystych, pieśni narodowych, modlitwy i t. p.

Szczególniejszego jednak znaczenia nabiera w stosunkach naszych ochronka polska na kresach. Na Śląsku i Morawach stało się to już niejako zasadą, że dziecko polskie wtedy



Dziatwa z ochronki T. S. L. w Witkowicach na Morawach.

oddane bywa do polskiej szkoły, jeżeli w wieku przedszkolnym uczęszczało do polskiej ochronki. Dziecko, które przeszło przez ochronkę niemiecką lub czeską, jest już dla polskiej szkoły stracone. W miejscowościach, gdzie zmagają się z sobą wpływy polskie, niemieckie i czeskie, odbywa się formalna walka o duszę polskiego dziecka, którą, tak Niemcy jak i Czesi radziby przyciągnąć na swoją stronę, nie szcędząc na ten cel zabiegów i kosztów, nie przebijając też w środkach, aby nakłonić rodziców do oddania dziecka do ochronki niemieckiej, a względnie czeskiej.

T. S. L., mając cele narodowe przedewszystkiem na względzie, wciągnęło w zakres swego działania ochronki i zakłada je tam

wszędzie, gdzie wymaga tego potrzeba obrony dziecka przed wynarodowieniem. Tym sposobem zapewnia sobie frekwencję w szkołach polskich i pozyskuje przychylność rodziców, wdzięcznych za otoczenie opieką ich dźiatwy.

Ochronka założyło T. S. L. ogółem ośmnaście. Utrzymują je Koła w Dublinach, Kołomyi, Krakowie (Koło I. Koło Pań, Koło Akademickie i Koło im. Słowackiego), Podgórzu, Stanisławowie (Pań). Zarząd Główny utrzymuje 4 ochronki kresowe: w Moraw-



Ochronka T. S. L. w Zamulińcach.

skiej Ostrawie, Przywozie, Maryańskich Górach i Witkowicach. Ochronka Koła kołomyjskiego im. Królowej Jadwigi w Zamulińcach posiada nieco inny charakter. Mieści się we własnym domu, na ten cel przez Koło wzniesionym. Ochronka pozostaje pod opieką Sióstr Zgromadzenia Rodziny Maryi i połączona jest z uczelnią dla starszych dzieci, które w godzinach popołudniowych uczą się w ochronce lekcji na dzień następny, dziewczęta uczą się robót ręcznych i wyrobu guzików. Wpływ ochronki sięga także i na matki. Siostry uczą je praktycznie gospodarstwa domowego t. j. gotować, prac, utrzymywać porządek w chacie, pielęgnować dzieci i t. p. W niedzielę i święta gromadzą się w ochronce i starsi ludzie na głośne czytania i pogadanki.

W dziejach wychowania publicznego w Polsce bursa ma już swoją kartę i piękną tradycję. Już w początkach XV wieku istniało ich kilka przy Akademii krakowskiej, prócz Krakowa miały je także i inne miasta, a Komisya Edukacyjna rozwój burs popierała. Historia burs w Polsce daje najlepsze świadectwo, jak wielką wagę przywiązywano w Polsce do sprawy wychowania młodych pokoleń i jak głęboko w narodzie polskim zapuściła korzenie myśl, wypowiedziana przez kanclerza Jana Zamoyskiego: „Takie rzeczy-pospolite będą, jakie ich młodzieży chowanie“.



Bursa T. S. L. w Żółkwi.

Zadaniem bursy jest dać młodzieży takie wychowanie, aby wyrobiła w sobie charakter prawy i dzielny, naturę zdolną do czynu, wyćwiczoną w karności, gotową do samopoświęcenia się dla idei, odważną i wytrwałą, miłującą pracę i wierzącą w swoje siły. Bursa ludowa nie tylko młodzież wychowuje, ale i na rodziców wpływa wywiera niemały. Włościanin, który syna swego umieścił w bursie T. S. L., zyskał możność wykierowania go na prawnika, lekarza, inżyniera itp., a widząc tę bezpośrednią korzyść, jaką daje nauka, sam garnie się do wiedzy i uczy się oceniać pracę tych, którzy do zacierania różnic społecznych przez naukę ręki przykładają.

T. S. L. stworzyło cały szereg burs ludowych, których zadaniem jest dać synom włościanina utrzymanie i możność ucze-

szczenia do szkoły w mieście. Bursy mają zastąpić chłopcom dom rodzinny, dom w którym rozwija się równocześnie ciało i ducha, pielęgnuje tradycję narodową, zaszczenia miłość Ojczyzny i wychowuje na żywo czujących obywateli polskiego narodu. W doborze wychowawców uwzględnia T. S. L. zarówno szkoły średnie jak i szkoły ludowe, wydziałowe lub zawodowe i nie tylko młodzież szkolną, ale także młodzież, kształcąca się w przemyśle i handlu. T. S. L. dba o to, aby wszystkie bursy Towarzystwa posiadały odpowiednie budynki, do wymagań higieny wychowawczej przystosowane i aby pod względem kierownictwa pedagogicznego prowadzone były wzorowo.



Bursa w Białej, utrzymywana staraniem Towarzystwa popierania Gimnazjum polskiego T. S. L. w Białej.

T. S. L. posiada naogół 18 burs, do liczby tej jednak wypadałoby doliczyć jeszcze kilka takich burs, którym Koła T. S. L. dały początek, ale ze względów na materialne zabezpieczenie bursie bytu, zorganizowały dla nich osobne Towarzystwa, nie wyrzekając się jednak opieki nad zakładem.

Najokazalszą ze wszystkich jest Bursa Grunwaldzka T. S. L. we Lwowie (str. 37), którą powołał do życia lwowski Związek Okręgowy T. S. L. Przeznaczona dla 130 wychowanków, mieści w połowie gmachu młodzież szkolną, w drugiej połowie młodzież rzemieślniczą; została wzniesiona kosztem 360.000 kor. i uroczyście otwarta 16 października 1910 r. Bursa ta, zbudowana

na wysokiej górze, panuje nad całym miastem i stanowi wspinały „żywy pomnik“, którym Związek Okręgowy lwowski uczcił rocznicę zwycięstwa Grunwaldzkiego. Budynek jest dwupiętrowy, obszerny, jasny, wygodny a pod względem urządzenia wewnętrznego stanowi ostatni wyraz tego, co od budownictwa współczesnego wymaga pedagogia i higiena. W bursie znalazło pomieszczenie 62 wychowanków w oddziale uczniów szkół średnich i 68 w oddziale przemysłowym. Bursa ma własną bibliotekę i czy-



Boisko do zabaw i ćwiczeń gimnastycznych dla młodzieży szkół T. S. L. w Białej.

telnię. Aby wciągnąć wychowanków do pracy społecznej stworzono w bursie dwie oddzielne gminy bursowe, na wzór angielskich *city school* z pełnym samorządem, nadto kasą oszczędności i kram. Poza to prowadzi się w bursie naukę introligatorstwa i sjojd, chór i orkiestrę.

Dzieło wychowania młodzieży na wielką skalę prowadzi również Koło T. S. L. w Tarnopolu (str. 33). Zbudowało okazały gmach na bursę i wychowuje w niej 113 chłopców. Gmach kosztem 250.000 K. wzniesiony, wkrótce okazał się już zaścizny

i Koło powiększyło bursę przez dobranie całego piętra w sąsiadującym z bursą nowym Domu polskim T. S. L. W bursie zorganizowano bibliotekę, kasę koleżeńską, kram i ćwiczenia fizyczne.

Zarząd Główny T. S. L. przyczynił się do powstania burs: w Białej i w Orłowej. Staraniem Kół T. S. L. założone zostały bursy: w Buczaczu, Borszowie, Brzeżanach, Drohobyczu, Gródku Jagiellońskim*), Jaworowie, Kołomyji, Komarnie, Rudkach, Samborze, Sanoku, Przemysłu, Rawie, Stryju, Śniatynie, Tarnopolu i Żółkwi.



Bursa w Orłowej na Śląsku, utrzymywana wspólnym kosztem T. S. L. i Macierzy Cieszyńskiej.

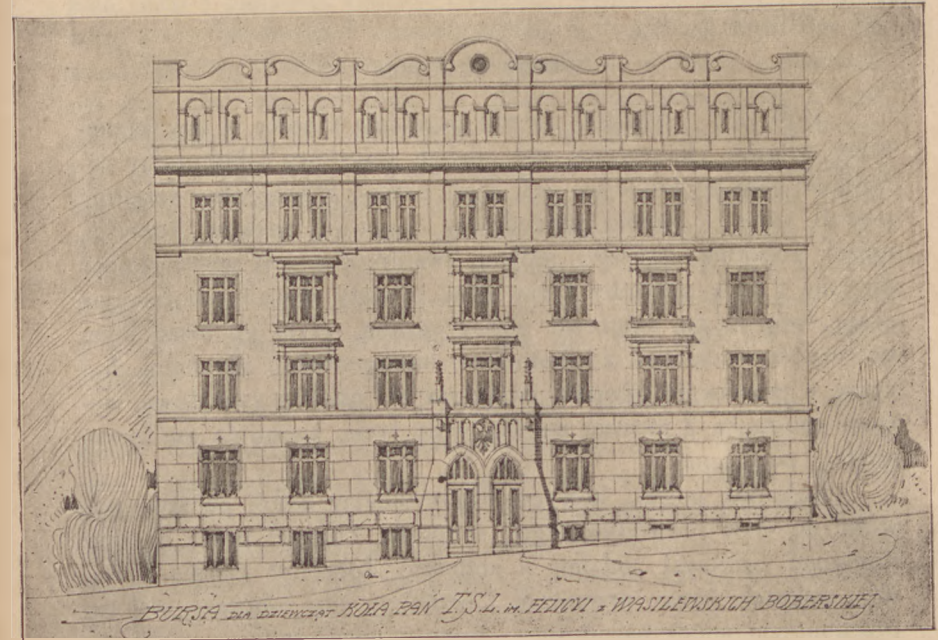
Koło Pań T. S. L. w Przemysłu zorganizowało bursę dla dziewcząt. W najbliższym czasie bursę dla dziewcząt powoła także do życia Koło Pań T. S. L. we Lwowie, które przystąpiło już do budowy na ten cel okazałego gmachu kosztem 250.000 koron.

Zupełnie odmienną kategorię ognisk wychowawczych stanowią uczelnie, które pierwsze powołało do życia Koło T. S. L. im. B. Goldmana we Lwowie. Uczelnie tem się różnią od burs, że funkcjonują tylko dniem i przeznaczone są dla ubogiej mł-

*) Koło T. S. L. w Gródku Jagiellońskim na pomieszczenie bursy zakupiło realność kosztem 53.500 K.



Grupa wychowanek bursy T. S. L. dla dziewcząt w Przemysłu, utrzymywanej staraniem Kola Pań w Przemysłu.



Buǳący się obecnie gmach bursy T. S. L. dla dziewcząt, im Felicy z Wasilewskich Boberskiej staraniem Kola Pań we Lwowie.

dieży szkolnej, która z powodu złych warunków domowych, nie ma w domu ani odpowiedniego miejsca, ani koniecznego spokoju do nauki. Chłopcy w godzinach popołudniowych przychodzą do uczelni, gdzie otrzymują pomoc w nauce i podwieczorki, a na nocleg wracają do domów. Koło T. S. L. im. B. Goldmana stworzyło już 5 ognisk wychowawczych tego typu.

Koło to krzewi pracę oświatową wśród najuboższych sfer żydowskich i dąży wytrwale do pogłębiania i utrwalania uczuć narodowych wśród polskich Żydów. W uczelniach odbywają się obchody narodowe, urządzone przez młodzież z jej własnej inicjatywy, stałe pogadanki i referaty z dziedziny historii polskiej głośne czytania arcydzieł literatury — wszystko to budzi żywe zainteresowanie, zwłaszcza wśród starszych wychowanków, przywiązuje ich i przejmuje czią dla kultury kraju, w którym się urodzili. Koło im. B. Goldmana, rozwijając wyłącznie w tym kierunku swoją działalność, dąży do urzeczywistnienia ideału miłości i sprawiedliwości względem Żydów, w myśl tradycji, przekazanej nam przez ludzi tego umysłu i ducha, co Czacki, Mickiewicz, Leleweł, Kraszewski, Korzeniowski, Orzeszkowa i inni.

Domy ludowe.

Dobrobyt i oświata narodu pozostają z sobą w najciaśniejszym związku. Im wyższy jest poziom umysłowy i kulturalny robotnika, tem wydatniejsza jest jego praca; inteligentny robotnik potrafi sobie i swemu pracodawcy zapewnić większe korzyści, aniżeli robotnik, którego jedyną kwalifikacją jest wytrzymałość fizyczna i małe potrzeby życia. Brak oświaty skazuje robotnika na pracę najgrubszą, najgorzej wynagradzaną, czyni go niezdolnym do współzawodnictwa z robotnikiem inteligentnym, spycha na dno życia, a przeciwnie oświata, zwłaszcza zaś oświata zawodowa, wysuwa robotnika z ukrycia na widownię życia, zapewnia mu lepszą pracę i poważanie.

Robotnik polski, którego konstytucyjny ustrój państwa powołał do ciała prawodawczego, robotnik, którego pracą chcemy dźwignąć przemysł rodzimy i podnieść dobrobyt całego kraju, dziś, wskutek braku przemysłu i nadmiaru siły roboczej, stał się przedmiotem międzynarodowego zbytu i musi szukać zarobku na obczyźnie. Z drugiej strony jednak wiemy, jak wielkie dziedziny przemysłu w Polsce są jeszcze niewyzyskane, jak wielkie terytoria

przechodzą w ręce obce, jak kosztem naszego rozwoju materialnego tuczy się przemysł naszych wrogów.

Stosunkom tym przeciwdziałać może jedynie oświata ludowa w najszerszem tego słowa pojęciu, oświata dla wszystkich sfer dostępna i do wszelkich warunków życia społecznego przystosowana. Zrozumieli to oddawna Anglicy i Amerykanie, którzy nie szczędzą środków na krzewienie oświaty wśród robotników, zakładają coraz to nowe wspaniałe instytucje, na ten cel przeznaczone, rozumiejąc słusznie, że wszelkie wydatki na ten cel złożone, są najproduktywniejszą inwestycją, która sownie się powróci krajowi w postaci wzmózonej wydajności pracy robotnika i podniesionej siły podatkowej ludności. Obok t. zw. konieczności państwowych istnieją także konieczności ludowe i najdzielniejszym, najszcześniejszym i najbardziej godnym podziwu i zazdrości stanie się ten naród, który wszystkim warstwom, aż do najniższych, zdoła zapewnić wykształcenie tak w dziedzinie umysłu, jak i w dziedzinie uczucia.

Olbrzymie i wdzięczne pole pracy stoi otworem dla wszystkich. Kraj i państwo, rodzina i szkoła, władze świeckie i duchowne, osoby prywatne i stowarzyszenia, wszyscy są powołani do współdziałania i wzajemnego popierania się w dziele krzewienia oświaty. Do celu powinno się dążyć siłami zbiorowemi całego społeczeństwa, a nie w rozsypkę; robota oświatowa nie powinna być partyzancką metodą prowadzoną, bo wtedy rezultaty są nikłe, nietrwałe. Obok drobnych, po całym kraju rozproszonych placówek oświatowych w postaci szkółek, czytelń, wypożyczalni i t. p., powinny powstawać na wsi i w mieście Domy ludowe, których zadaniem jest skupianie wszelkiej pracy kulturalnej i oświatowej w jednym ognisku i stwarzanie dla niej ram trwałych i odpowiednich.

Przez Dom ludowy rozumiemy instytucję, która odpowiada dziś najwyższym wymaganiom kultury powszechnej i polskiej, która wpływem swoim ogarnia całe społeczeństwo od najwyższych do najniższych sfer, która zorganizowaną planowo pracę oświatową znakomicie ułatwia i która na zewnątrz jest widomym świadectwem i wyrazem tej pracy. Oczywiście nie na amerykańską miarę zakrojone wspaniałe, dziesiątki milionów dolarów kosztujące Domy ludowe i biblioteki publiczne, prawdziwe pałace oświatowe mamy tu na myśli, lecz ściśle z potrzeb naszych wyrosłe i do naszych potrzeb przystosowane kooperatywy, które w każdej miej-

sowości, gdzie powstaną, muszą przybrać odpowiednią do miejscowych warunków fizyognomię. Innym musi być charakter Domu ludowego w stolicy, innym w mieście powiatowym, a innym na wsi.

Niestety, nie posiadamy jeszcze Domów ludowych w naszych stolicach, choć o potrzebie tej mówi się często. Towarzystwo Kultury Polskiej uczyniło swoim głównym zadaniem powołanie do życia wielkiego Domu ludowego w Warszawie. Rada miasta Krakowa z powodu utworzenia „Wielkiego Krakowa“ powzięła uchwałę, aby ten doniosły moment w rozwoju Krakowa przez stworzenie Domu ludowego upamiętnić. Również i Lwów krząta się około



Uroczystość otwarcia i poświęcenia Domu ludowego w Grzymałowie.

ureczywistnienia tej myśli na swoim gruncie. Dotychczas jednak pozostaje to w sferze projektów pięknych, które niewiadomo kiedy doczekają się zrealizowania.

Za to prowincja nasza o wiele goręcej wzięła sprawę tworzenia Domów ludowych do serca. We wszystkich trzech zaborach powstał długi szereg Domów ludowych o kooperatywnym charakterze, z najrozmaitszym przeznaczeniem, przy współudziale organizacyi, dopełniających się wzajem w swoich zadaniach. Domami ludowymi pokryły się w Królestwie Polskim Ziemia płocka i lubelska. T. S. L. powołało do życia 5 Domów ludowych typu miejskiego (Grzymałów, Kołomyja, Potok Złoty, Tar-

nopol, Wojniłów) oraz 22 Domy ludowe na wsi, założone przez Koła: w Borzęcinie (Borzęcin), Borszczowie (Cygany, Korolówka, Głębozec), Czerniowcach (Ickany, Pojana Mutuli, Laurenka), Drohobycz (Słońsko), Jaworowie (Nakonieczne), Komarnie (Małpa), Podhajcach (Zawałów), Przemyslanach (Gliniany, Krosienko), Samborze (Rajtarowice, Stupnica polska) Stanisławowie im. Sienkiewicza (Uhorniki), Tarnopolu (Krowinka, Plebanówka), Żółkwi (Skwarzawa). W całym szeregu Kół T. S. L. sprawa budowy



Chór śpiewacki T. S. L. w Grzymałowie, założony i prowadzony przez X. kanonika A. Walentę.

już to własnego gmachu, już to Domu ludowego jest w przygotowaniu.

Za najbardziej typowy i celowo zorganizowany można uważać Dom ludowy T. S. L. w Grzymałowie. Mieści on w sobie lokal Koła T. S. L., Kółko rolnicze, Kasę zaliczkową, Gospodę mieszczańską i Kasyno. Wielka sala teatralna i odczytowa służy do zebrań towarzyskich, przedstawień, obchodów i t. p. W suterynach gmachu mieści się urządzone wzorowo kręgielnia.



Bursa T. S. L. w Grodku Jagiellońskim.



Dom czynszowy T. S. L. w Grodku Jagiellońskim.



Laura z Dobrzańskich Pressenowa, fundatorka kościoła i szkoły T. S. L. w Milatynie.



Szkola polska T. S. L. imienia Laury z Dobrzańskich Pressenowej w Milatynie, utrzymywana staraniem Koła T. S. L. w Grodku Jagiellońskim.



Szkoła polska T. S. L. w Wleśnicy, zbudowana i utrzymywana przez Koło Pań T. S. L. w Stanisławowie.



Szkoła polska T. S. L. w Kopankach, zbudowana przez Koło T. S. L. w Kaluszu.



Zarząd bursy T. S. L. w Gródku Jagiellońskim ze swoimi wychowañcami (rok szkolny 1910/1911).

Wielkie znaczenie posiada tam piękny chór mieszany T. S. L. który w życiu narodowym tamtejszej ludności polskiej doniosłą odgrywa rolę.

Dom polski w Mor. Ostrawie jest najdalej na zachód wysuniętą placówką narodową, głównie przez T. S. L. popieraną. Mieści on w sobie polską szkołę ludową i wydziałową im. Maryi Konopnickiej, a oprócz tego wielką salę teatralną, którą miejscowe Koło T. S. L. użytkuje na przedstawienia ludowe, koncerty, obchody, wieczornice towarzyskie, skupiając tym sposobem miejscową ludność polską i wytwarzając silne ognisko pracy narodowej na kresach wśród sfer robotniczych. Dom stanowi dziś własność Towarzystwa Domu polskiego w Morawskiej Ostrawie, a w najbliższym czasie ma przejść na własność T. S. L.

W maju r. b. został oddany do użytku publicznego Dom ludowy T. S. L. w Tarnopolu. Piękny i obszerny gmach, wyłącznie na cele oświatowe wzniesiony, niezawodnie wzmoże jeszcze bardziej i tak już wydatną pracę tarnopolskiego Koła. Gmach Domu ludowego połączony jest z gmachem bursy piękną basztą, która mieści w sobie klatkę schodową. Rycina na str. 104 przedstawia konfigurację obydwóch budynków, które tworzą razem bardzo malowniczą całość, zwłaszcza od strony dziedzińca. W Domu ludowym mieści się piękna sala na odczyty, wygodny lokal dla biur Zarządu Koła tarnopolskiego, bibliotekę miejską, zbiory muzealne i t. p.

Hasło tworzenia Domów ludowych stało się bardzo popularnem w T. S. L. i można się spodziewać, iż rozwijający się w tym kierunku ruch przysporzy w krótkim czasie Towarzystwu znaczną liczbę nowych Domów ludowych. Szerokie pole do działania stoi tu otworem. Domy ludowe skupiają dziś głównie ludność wiejską i ten ich wiejski charakter tu podkreślić wypada.

Czytelnie i wypożyczalnie.

W organizacji T. S. L., które za pierwsze swoje zadanie wytknęło sobie walkę z analfabetyzmem, biblioteki ludowe stanowią niejako drugi stopień pracy oświatowej.

Biblioteki lub inaczej czytelnie ludowe wyrosły z potrzeb chwili bieżącej. Zadanie ich jest zgoła różne od bibliotek naukowych, które są jakby skarbnicami, do których w ciągu wieków gromadzi się wytwory ducha ludzkiego z różnych epok i dzie-



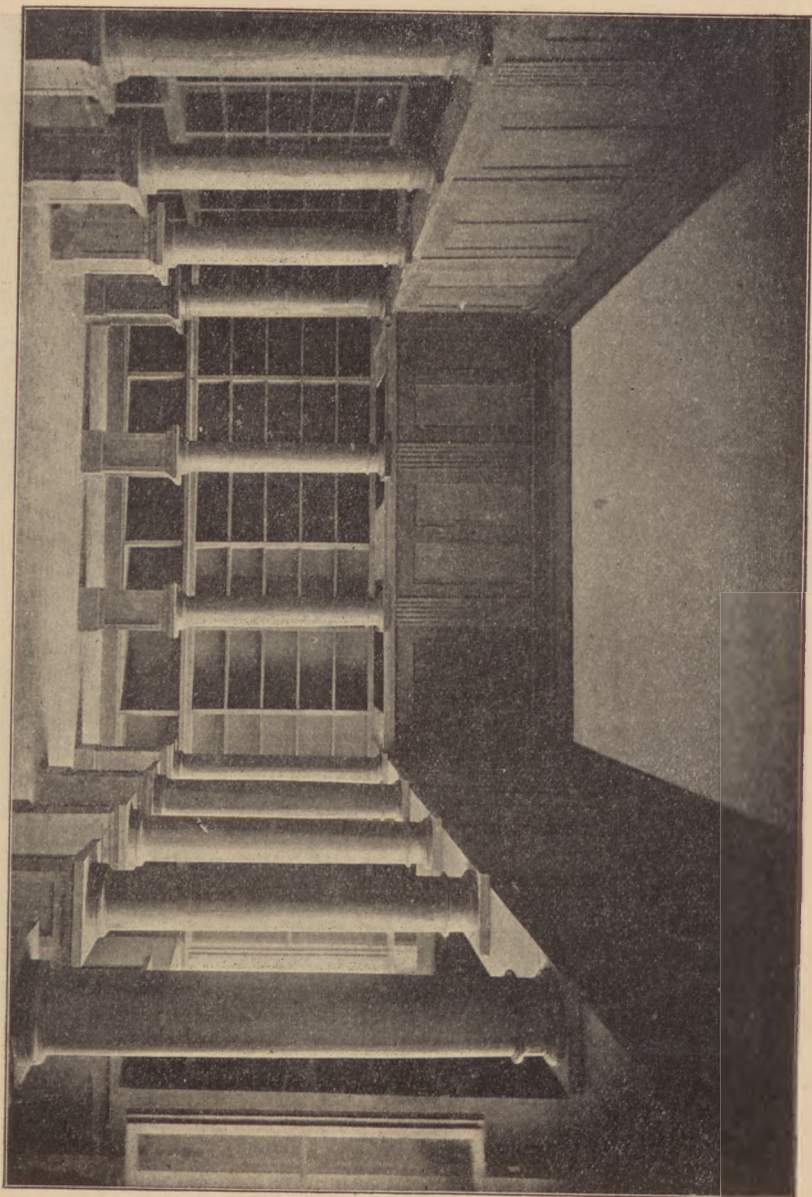
Dom ludowy T. S. L. w Tarnopolu. (Widok od ulicy).

Dom ludowy i bursa T. S. L. w Tarnopolu. (Widok od strony dziedzińca). Obydwa gmachy
wzniesione i utrzymywane staraniem tarnopolskiego Koła T. S. L.



Dom ludowy T. S. L. w Tarnopolu. Fragment malowniczy w dziedzińcu. W górnej części loggii, prowadzącej do wnętrza gmachu, umieszczone zostały dwie rzeźby włoskie z XVII. wieku. Są to posągi z grobowca Turkulów. Grobowiec ten znajdował się niegdyś w kościele tarnopolskim, który zburzony został w 1806 roku.

Dom ludowy T. S. L. w Tarnopolu. Sala biblioteki miejskiej.



Wnętrze sali wykładowej w gmachu T. S. L. w Tarnopolu.

dzin. Do bibliotek tych pielgrzymują ci tylko, co dla prac naukowych szukają w nich źródeł i pomocy. Nie troszczą się one wcale o przenikanie książek do szerokich mas ludności, podobnie, jak się nie troszczą o powiększanie zastępu czytających.

To właśnie zadanie spełniają czytelnie ludowe. Potrzeby wiedzy ściślej pozostawiając na stronie i o dorobek epok minionych nie zabiegając, jedynie i wyłącznie służą one potrzebom dnia dzisiejszego. Ich celem głównym jest zaspokoić potrzeby umysłowe każdego stanu i wieku, uzupełniać naukę szkolną, przez dobór odpowiednich książek krzewić samouctwo i zamiłowanie do czytania, z książki czynić najmiłą i najpożyteczniejszą rozrywkę po pracy i temi drogami jednać czytelnik jaknajwięcej zwolenników. Czytelnie ludowe, to jak gdyby arterye, rozprowadzające duchową kulturę narodu wśród szerokich mas ludowych.

Koła T. S. L. starają się zakładać czytelnie ludowe tam wszędzie, gdzie grunt uznają za odpowiedni i stwierdzą istnienie miejscowych warunków do rozwoju czytelnik. Odpowiednio też do tych warunków czytelnie T. S. L. przybierają różny charakter. Raz mieszczą się we własnym, wyłącznie na ten cel przeznaczonym lokalu, w którym znajdują się stoły, ławki, mniejszy lub większy dobór książek i czasopism, kilka obrazów treści patriotycznej itp., gdzieindziej znów pod nazwą czytelnik rozumieć trzeba jedynie szafę z książkami, a więc ściślej mówiąc wypożyczalnię książek, oddaną przez Koło do użytku ludności polskiej i pozostawioną pod opieką osoby, zasługującej na zaufanie.

Niepodobna przeprowadzić dokładnej granicy między jednym a drugim typem czytelnik ludowych, ponieważ materiały sprawozdawcze nie dają pod tym względem dostatecznej miary. Olbrzymią większość bibliotek ludowych T. S. L. stanowią jeszcze wypożyczalnie, powszechnem jednak dążeniem Kół jest, aby wszystkie wypożyczalnie przekształcać powoli w czytelnie, oparte o własny zarząd i jedynie pod zwierzchniczym nadzorem Kół T. S. L. pozostające. Czytelnie z własnym lokalem staną się bowiem rychło ogniskami życia towarzyskiego i narodowego tak na wsi jak i w mieście i najodpowiedniejszym punktem oparcia dla pracy prelegentów wędrownych i wogóle każdej innej oświaty pozaszkolnej.

Liczba czytelnik i wypożyczalni T. S. L. w Galicyi, na Śląsku, Morawach i Bukowinie za czas dwudziestolecia doszła do pokaźnej cyfry 2022. Jest już zatem prawie $\frac{1}{3}$ części gmin politycznych Galicyi objęta organizacją czytelnik T. S. L. Koła dążą wytrwale do



Sala uczelni w bursie T. S. L. w Tarnopolu.

tego, aby na terytorium swej działalności wszystkie gminy z ludnością polską pokryć siecią czytelń. Akcja, zrazu rozwijana bezplanowo, z roku na rok staje się coraz systematyczniejszą, ujętą w program ściśle określony. Praca w czytelniach rozszerza się i pogłębia, zapas książek i czasopism rośnie, przybywa czytelników, prelegentów i odczytów. Wobec braku ścisłych cyfr statystycznych, trudno podać dokładnie, ile czytelników korzysta rocznie z książek T. S. L., ile tomów znajduje się w czytelniach, ale według obliczeń na podstawie prawdopodobieństwa przyjąć można, że we wszystkich czytelniach T. S. L. znajduje się ogółem 3.700 tomów, z górą około 280.000, a ilość odczytów, wygłoszonych w czytelniach przez wędrownych prelegentów w r. 1910 przekroczyła 6.400. W ciągu ostatniego roku odbyto w czytelniach T. S. L. 1.121 wieców narodowych i urządzono 308 przedstawień scenicznych.

Aby ułatwić Kołom zakładanie czytelń, utworzył Zarząd Główny Centralną Składnicę książek w Krakowie. Składnica dostarcza Kołom po cenach, niższych o 15%, książek, które nabywa w większej ilości bezpośrednio od nakładców. Dochód, jaki ze sprzedaży książek Kołom osiągnięty zostaje, przeznaczają Zarząd Główny na bezpłatne zasilanie książkami tych z pośród Kół kresowych, które zasiłku najbardziej potrzebują. Katalog bibliotek normalnych ułatwia organizatorom czytelń dobór kompletów książek według typów czytelń i potrzeb czytelników. Katalog ten, rozróżnia 3 zasadnicze typy bibliotek:

a) biblioteki wiejskie, b) biblioteki miejskie, c) biblioteki szkolne.

Biblioteki te dzielą się jeszcze na stopnie, odpowiednio do poziomu czytelników. Są 4 stopnie bibliotek wiejskich, 2 stopnie bibliotek miejskich i 2 stopnie bibliotek szkolnych. Każdy wyższy stopień zawiera więcej książek i poziom ich jest coraz wyższy.

Komisja kwalifikacyjna Zarządu Głównego ma za zadanie śledzić za rozwojem literatury ludowej, oceniać ją z punktu widzenia potrzeb T. S. L. i uzupełniać Katalog bibliotek normalnych nowościami.

Gelem ujednostajnienia manipulacji przy wypożyczaniu książek i wprowadzenia jednolitej kontroli wydał Zarząd Główny odpowiednie księgi i dostarcza je Kołom po cenie kosztu.

Liczba założonych przez Koła T. S. L. czytelń jest w pewnym stopniu miarą intensywności ich pracy. Im więcej bowiem

dane Koło ma czytelń, tem większą rozwija działalność odczytową, tem więcej urządza obchodów narodowych, przedstawień scenicznych i t. p. Prelegenci odwiedzający czytelnie, wchodząc w kontakt z miejscową ludnością, poznają potrzeby danej placówki, w sprawach prawno-administracyjnych lub wychowawczych udzielają rad i wskazówek i na wielu polach stają się użyteczni danej okolicy.

Z drugiej strony już sam fakt założenia czytelni na wsi i połączenia z tem zwykle uroczystość narodowa bywa niekiedy momentem zwrotnym w życiu mieszkańców, którzy żyjąc zdala od ognisk ruchu cywilizacyjnego, zakostnieśli w konserwatyzmie i zasklepieni w swoich codziennych troskach i zgryzotach, przez czytelnię T. S. L. wchodzą po raz pierwszy w zetknięcie z szerszą myślą narodową i postępem społecznym. Wzorowo zorganizowana czytelnia, powierzona w ręce włościan miejscowych, zaprawia lud do dbałości o ich własne ognisko oświatowe, wciąga do pracy ideowej i służby publicznej na rzecz wspólnego dobra.

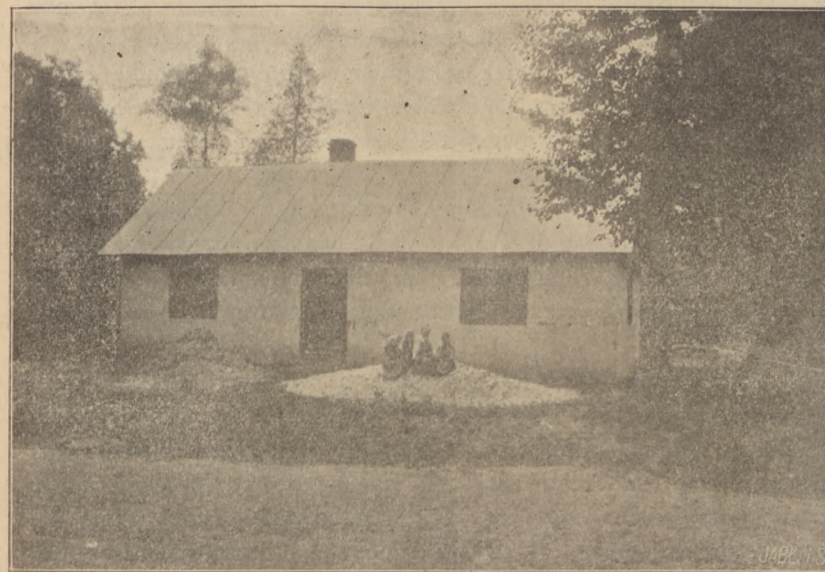
Niepodobieństwem jest podawać tu, podobnie, jak to uczyniliśmy w rozdziale o szkołach T. S. L., długiej listy miejscowości, w której w ciągu lat 20 powstały czytelnie T. S. L. Obraz ich rozprzestrzenienia w Galicyi poglądowo przedstawia mapka zamieszczona na str. 29. Największą liczbę czytelń i wypożyczalni (powyżej 10) założyły w swych okręgach następujące Koła:

Tarnopol 131, Jarosław 53, Jasło 53, Kraków IV 52, Tarnów 51, Trembowla 28, Nowy Sącz 42, Kołomyja 30, Podhajce 31, Złoczów 40, Stanisławów I 37, Lwów VI 30, Sambor 33, Czerniowce 38, Kraków VII 29, Rzeszów 35, Sanok 25, Brody 26, Sokal 23, Skałat 21, Przemyśl I 21, Brzeżany II 22, Kopyczyńce 12, Lwów VII 19, Rohatyn 91, Żółkiew 18, Borszczów 17, Kraków VI 18, Przeworsk 21, Zbaraż 17, Lwów III 19, Zaleszczyki 19, Czortków II 17, Husiatyn 16, Kraków I 17, Sieniawa 18, Tłumacz 15, Buczacz 15, Podwołoczyska 14, Stryj 17, Lwów V 19, Przemyślany 14, Gorlice 13, Gródek Jagielloński 15, Horodenka 12, Kamionka Strumiłowa 12, Mielec 17, Rudki 16, Drohobycz 11, Grzymałów 14, Mielnica 11, Przemyśl II 11, Stanisławów II 11, Tłuste 12. Inne Koła posiadały czytelnie w liczbie 1 do 10.

Wystawa rękobit ręcznych, wykonanych przez działkę szkolną w Przywozie na Morawach (rok szk. 1910/1911).



Dom ludowy T. S. L. w Glinianach, założony przez tamtejsze Koło T. S. L.



Dom ludowy T. S. L. w Nakonecznem, założony przez Koło T. S. L. w Jaworowie.

Zawodowe kształcenie młodzieży.

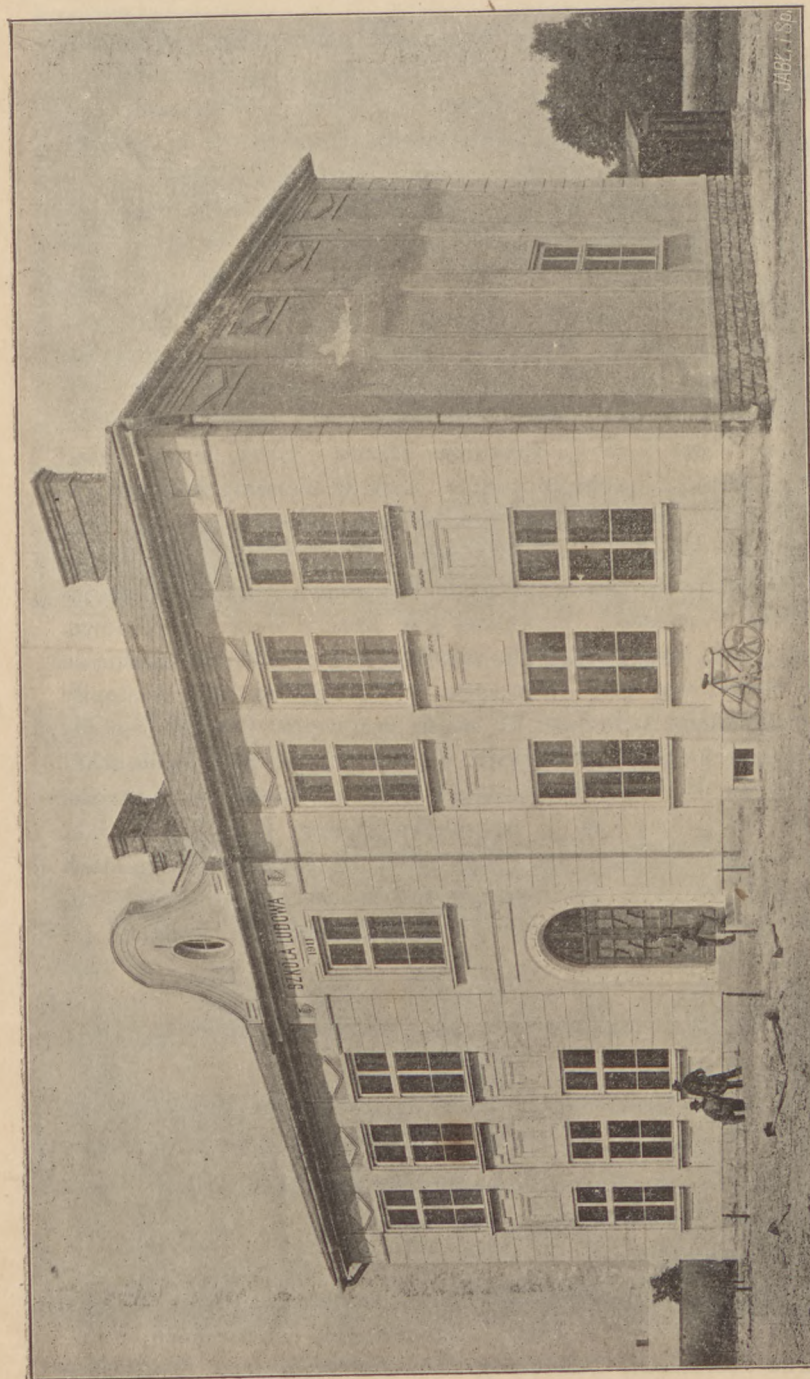
Jednym z najpilniejszych zadań ekonomicznych współczesnej doby jest podniesienie stanu rzemieślniczego, który upadł skutkiem konkurencji wielkiego przemysłu. Na czele państw, które sprawę dźwignięcia rękodzielstwa wysunęły naprzód, kroczy Austria. Państwowy instytut w Wiedniu (*Gewerbeförderungsinstitut*), oraz organizacja instruktorów, z ramienia Ministerstwa robót publicznych działających, rozwija szeroką i żywą działalność na tem polu.

Zaznaczyliśmy już wyżej, że oddziaływanie przez samą tylko szkołę polską nie rozwiązuje jeszcze sprawy stworzenia trwałej ostoji polskości na kresach. Szkoła daje zaledwie minimalną dotę najelementarniejszego wykształcenia, a wpływ jej na dalsze życie młodzieży zanikłby rychło, gdyby ręka w rękę z nauką szkolną nie postępowało dążenie do ekonomicznego podniesienia ludu przez wytworzenie polskiego stanu rękodzielniczego i kupieckiego, na tyle silnego, aby w walce kresowej mógł skutecznie wytrzymać współzawodnictwo z ekonomicznie silniejszym nieprzyjacielem.

Do celu tego prowadzą szkoły przemysłowe i nauka zawodowa uzupełniająca, która, dzięki obowiązującej w państwie austriackim ustawie przemysłowej, stała się niezbędnym już ogniwem w organizacji szkolnictwa.

Ustawa przepisuje egzaminy majsterskie i czeladnicze, a tu samem podnosi wymagania co do kształcenia młodzieży rękodzielniczej. Rękodzielnicy zaczynają już sami odczuwać dobroczynne znaczenie tej ustawy i coraz chętniej na naukę zawodową młodzież posyłają.

Szkoły zawodowe bywają bądź państwowe, bądź krajowe, zaś nauka przemysłowo-upełniająca pozostaje wyłącznie prawie w rękach Wydziału krajowego, który ją organizuje. Nadzór zaś pedagogiczny nad temi szkołami należy do kompetencji Rady Szkolnej krajowej. Cała zaś akcja kształcenia i wychowania zawodowego pozostaje pod zwierzchnictwem Ministerstwa robót publicznych, które ze swej strony wszelkie rozwinięte w tym kierunku usiłowania instytucji oświatowych chętnie popiera.



Szkola T. S. L. w Halcnowie, zbudowana kosztem i staraniem Związku Okręgowego T. S. L. we Lwowie.

Szczególniej ważnem w stosunkach galicyjskich jest szkolnictwo przemysłowo-uzupełniające, ten najniższy typ elementarnego wykształcenia zawodowego. Podczas gdy w innych krajach koronnych, n. p. w Czechach i na Morawach, niema prawie ani jednego miasteczka, w któremby szkół takich nie było, u nas akcyja ta jest jeszcze prawie w zawiązku i brak nam jeszcze bardzo wielu szkół przemysłowo-uzupełniających zarówno dla mężczyzn, jak i dla kobiet.

Towarzystwo Szkoły Ludowej w akcyi tej wzięło żywy udział. Walne Zjazdy T. S. L. niejednokrotnie wypowiadają się co do ważności tworzenia szkół zawodowych i kursów na wszystkich ważniejszych placówkach kresowych, a Zarząd Główny istniejące, przez Koła T. S. L. zakładane szkoły i kursy, w miarę swej możliwości popiera i subwencyjonuje. Gdy w pierwszych latach rozwoju T. S. L. praca Kół skierowana była głównie na wieś, obecnie daje się zauważyć coraz silniejsze zainteresowanie się ludnością robotniczą w miastach. Lecz stwierdzić trzeba, że akcyja oświatowa w miastach rozwijana jest jeszcze wciąż bezplanowo. Koła T. S. L. niejednokrotnie wyteżają swe środki materyjalne na naukę zawodową, gdy tymczasem wystarczyłoby, aby wystąpiły z odpowiednimi żądaniami do władz krajowych i instytutów dla popierania rękodzieł i przemysłu. Koszta bowiem utrzymania szkół zawodowych i przemysłowo-uzupełniających ponoszą w $\frac{1}{3}$ części państwo, w $\frac{1}{3}$ kraj i w $\frac{1}{3}$ czynniki miejscowe. Rola Kół T. S. L. ograniczać się winna w tym względzie do szerzenia w gminach zrozumienia potrzeby zawodowego kształcenia młodzieży i do rozwijania agitacyi wśród rodziców, aby dzieci swoje kształcili do zawodów praktycznych.

Staraniem i kosztem T. S. L. w ciągu ostatnich lat kilku powstały:

a) Szkoły handlowe: dwuklasowa żeńska w Tarnopolu (26 ucznienic).

b) Szkoły uzupełniające przemysłowo-handlowe: 1) uzup. przemysłowa w Morawskiej Ostrawie (133 uczniów) i 2) uzup. handlowa w Tarnopolu (27 uczniów).

c) Kursy przemysłowo-handlowe: nauka szycia, kroju i robót ręcznych w Białej, Chodorowie, Leszczynach, Przywozie na Morawach, Schodnicy, Tłustem i Zbarażu. 2) nauka.



Szkoła ludowa T. S. L. w Tarnawce, założona przez Koło Pań T. S. L. w Przemyślu.



Szkoła ludowa T. S. L. w Reczpolu, zbudowana przez Koło Pań T. S. L. w Przemyślu.

wyrobu pończoch, kaftaników wełnianych i przedmiotów z wiórów stolarskich w Krynicy. 3) nauka wyrobu guzików nicianych w Delejewie, Dolnie, Kocmaniu na Bukowinie, Laszkówce, Lisku, Łoniach, Podwołoczyskach i Starym Sączu. 4) nauka wyrobów z drzewa w Bebechach. 5) nauka introligatorstwa w Kleparowie. 6) kurs zawodowy dla dozorców kopalń naftowych w Borysławiu, 7) kurs zawodowy dla murarzy w Kołomyi. 8) kurs buchalteryi, korespondencyi, rachunków kupieckich, pisania na maszynie etc. w Białej, Stryju i Tarnopolu. 9) nauka języka polskiego, historii Polski, geografii i rachunków dla robotnic krawieckich we Lwowie.

d) Kursy uzupełniające rolnicze: 1) rolniczy w Dublanach i 2) rolniczo-sadowniczy w Zaleszczykach.

Nader wdzięczne pole do pracy oświatowej przedstawia intelektualne pozawarsztatowe kształcenie młodzieży rzemieślniczej, a więc skupianie ich w schroniskach, ogniskach, związkach opiekuńczych i t. p. Tu niewielkimi środkami, otaczając opieką młodzież bezdomną w niedziele i święta, dostarczając jej zdrowej lektury i rozrywki, urządzać uroczystości i obchody rodzinne i t. p., można osiągnąć znaczne rezultaty. Początek w tym kierunku zrobił już Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej zorganizowawszy pierwsze Ogniska dla terminatorów w Białej i Morawskiej Ostrawie. Za tym przykładem pójść powinny w najbliższym czasie i inne Koła, które mają za zadanie rozwijać pracę oświatową wśród ludności miejskiej.

Odczyty, obchody narodowe, widowiska sceniczne i t. p.

Siły twórcze, które drzemają w duszy mas ludowych, to nasz utajony kapitał narodowy. Budzić je, krzepić, rozwijać wszelkimi sposobami, to cel i dążenie Kół T. S. L. i szerzonej przez nie akcji za pomocą odczytów, obchodów, przedstawień scenicznych i t. p. Działalnością swą objęły one te warstwy, które pod względem oświaty najbardziej są upośledzone, pozostawiając innym organizacyom troskę o uzupełnianie nauki



Szkoła ludowa T. S. L. w Tomaszowcach-Marceli, zbudowana przez Zarząd Gł.



Szkoła ludowa T. S. L. w Pasiecznej, zbudowana przez Koło T. S. L. w Nadwórnie.

tych warstw, którym wszystkie sposoby zdobywania wiedzy są znane i mniej lub więcej dostępne.

Do niedawna jeszcze krzewiono, a w pewnych sferach i dziś jeszcze usiłuje się krzewić mniemanie, jakoby oświata szersza dostępna być powinna tylko dla wybrańców losu, że natomiast w interesie samych warstw robotniczych leży, aby ich poziom nie wykraczał wiele poza zakres szkoły ludowej. Wyższy bowiem zakres wiedzy może zbudzić sztuczne pragnienia, które, pozostając w kontraście z realnymi warunkami życia codziennego, uczynią to życie jeszcze większym ciężarem i położenie robotnika jeszcze pogorszą. W myśl tych poglądów szczerym przyjacielem ludu jest ten, kto go pozostawia w błogiej nieświadomości i nie budzi w nim nieznanym jeszcze pożądan; przytem oświata, przenoszona do mas ludowych metodą popularyzacji wiedzy, szerzy wiedzę płytką, połowiczną, wytwarza zastęp niedouczków i malkontentów, którzy podkopują później powagę państwa, kościoła etc.

„Wiedza dla wszystkich!” to hasło naczelne T. S. L., które wypowiedziało walkę poglądom, podyktowanym jedynie przez ciasny egoizm klas oświeconych i posiadających. Życie codzienne na każdym kroku przeczy tym fałszywym doktrynom. Powszechny obowiązek szkolny, powszechny obowiązek służby wojskowej, powszechne prawo wyborcze, to czynniki, które samo państwo niweluje coraz więcej różnice społeczne i na wszystkich nakłada równe prawa i równe ciężary. Ta demokratyzacja, podyktowana racją stanu, wywołuje pęd do oświaty od dołu ku górze i wszelkie sztuczne zapory, ruchowi temu na drodze stawiane, są daremne, bo naturalnego procesu, który się w oczach naszych z siłą żywiołową rozgrywa, nic już powstrzymać nie zdoła. Więcej szkody społecznej płynie z różnicy w poziomach oświaty, aniżeli z różnicy w poziomach majątkowych. Tę szkodę my Polacy dotkliwiej od innych narodów na naszym organizmie narodowym już odczuliśmy. Wszystkie nasze wysiłki bohaterskie, czynione, aby wywalczyć niepodległość, rozbiły się o ten jeden najważniejszy szkopuł: brak oświaty wśród mas ludowych, a wskutek tego brak zrozumienia tych ideałów, w imię których klasy oświecone krew swoją za wolność narodu niosły w ofierze.

Dzieło krzewienia wiedzy wyższej przez wykłady poza murami wszechnic, dzięki ruchowi zapoczątkowanemu w Anglii w 1872 r. pod nazwą *University-Extension*, rozwinęło się po całym cywilizowanym świecie. I w Polsce znalazło ono dla siebie grunt



Szkoła ludowa T. S. L. w Koniowie, zbudowana kosztem Koła Pań T. S. L. w Przemyślu.



Szkoła ludowa T. S. L. w Hołoskowie, zbudowana przez Koło Pań T. S. L. w Stanisławowie.

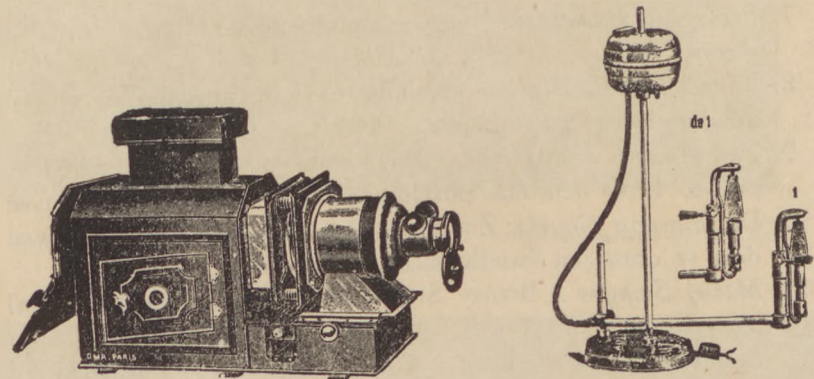
przyjazny. Rozwój Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich krakowskich i lwowskich, Uniwersytetu Ludowego im. Mickiewicza, tudzież akcji odczytowej Towarzystwa Szkoły Ludowej, Macierzy Cieszyńskiej, Towarzystwa Oświaty Ludowej, Towarzystwa Kółek Rolniczych i t. p., jest tego najwymowniejszym dowodem i, jedynie wskutek ucisku ze strony ościennych rządów zaborczych, nie można mówić o rozwoju tej akcji w innych dzielnicach Polski.

Wskutek specjalnych warunków organizacyjnych niewątpliwie najruchliwszą, do najdalszych zakątków kraju docierającą i równocześnie najwięcej placówek ogarniającą, jest akcja odczytowa T. S. L., prowadzona przez Koła zapomocą t. zw. wędrownych prelegentów. Sprawozdania roczne za ostatni rok wykazują, iż z górą 7000 odczytów po wsiach i miastach urządziły Koła T. S. L., które w siedzibach założonych przez siebie czyteln ludowych nie pomijają żadnej sposobności, aby urządzić odczyt okolicznościowy czy to z powodu nadarzającego się obchodu narodowego, czy jakiejś aktualnej sprawy, czy wreszcie z powodu zwykłej lustracji czyteln. Uważając słusznie pracę oświatową za najlepszą szkołę życia społecznego dla tych, co w życie to wstępują, posilkują się ludźmi młodymi, jeszcze nie przeciążonymi obowiązkami i wnoszącymi do tej pracy najwięcej dobrej woli, ochoty i temperamentu. Zyskując na tem polu z każdym rokiem coraz więcej doświadczenia, prelegenci wędrowni wyrabiają się i przystosowują swoje wykłady coraz bardziej do potrzeb ludności, dają inicjatywę do tworzenia drużyn śpiewackich, teatrów włościańskich i t. p.

Jak na innych polach działalności, tak i tutaj, przoduje Kołotarnopolskie T. S. L., które w ciągu 1910 roku urządziło ogółem w czytelniach 427 odczytów, obchodów, przedstawień i t. p., nie licząc 142 codziennych systematycznych wykładów z różnych dziedzin wiedzy w zorganizowanym przez siebie Uniwersytecie ludowym w Tarnopolu. Uniwersytet Ludowy T. S. L. w Tarnopolu istnieje od grudnia 1906 roku i za czas swego istnienia wykazał się 618 wykładami z ogólną liczbą 54.356 słuchaczo-godzin. Wobec przeniesienia wykładów w r. b. do wielkiej sali w nowym Domu T. S. L., frekwencja na wykładach niewątpliwie znacznie się powiększyła.

Bardzo wydatną stała się też w ostatnim roku działalność odczytowa Koła męskiego w Stanisławowie, które przy pomocy 18 wędrownych prelegentów zorganizowało w 1910 r. 226 wykładów i 17 obchodów narodowych.

Niezawodnym środkiem, ściągającym słuchaczy na odczyt, są obrazy świetlne, które prelegent uzupełnia swój wykład, posługując się przytem latarnią magiczną. Aby ułatwić Kołom możność dobierania obrazów i tematów, zorganizował Zarząd Główny w Krakowie Centralną Wypożyczalnię przeźroczy, która zaopatrzona jest w odpowiedni dobór obrazów. Katalog Wypożyczalni przeźroczy, ogłoszony drukiem, obejmuje sto kilkadziesiąt gotowych już tematów, które wraz z tekstem wysyła się prelegentom na każde żądanie za drobną opłatą. Te-



Latarnia francuska „Congres“ z lampą spirytusowo-żarówą typu „Sol“, — najwięcej wśród Kół T. S. L. rozpowszechniony typ latarni. (Cena 180 kor.).

maty dobrane są ze wszystkich dziedzin wiedzy i katalog wciąż uzupełniany jest nowymi obrazami. Odczyty, które cieszą się szczególną wziętością, np. takie, które są związane z rocznicami narodowymi i t. p., posiada Wypożyczalnia w kilkunastu seryach, aby mógł równocześnie zaspokoić żądania większej liczby Kół. Wypożyczalnia udziela także Kołom wszelkich rad i wskazówek praktycznych przy wyborze latarni, pośredniczy w ich nabywaniu i t. d.

Koło T. S. L. im. Juliusza Słowackiego w Krakowie podjęło znów bardzo pożyteczną akcję wydawania „gotowych odczytów“, które zadanie prelegentom wędrownym ogromnie ułatwiają. Dotychczas opuścili prasę i są do nabycia w Centralnej Składnicy T. S. L. przy Zarządzie Głównym następujące gotowe odczyty:

1. *Jadwiga Strokowa*. Miłość ojczyzny.
2. *Maciej Szukiewicz*. Kraków i jego pamiątki. Część I. Śródmieście (z obrazami świetlnymi).
3. — Kraków i jego pamiątki. Część II. Wawel, Katedra, Zamek (z obrazami świetlnymi).
4. *Jan Magiera*. O mowie polskiej.
5. *Bohdan Dyakowski*. Nasi pomocnicy i domownicy wśród zwierząt. Część I. Zwierzęta domowe i ich pochodzenie (z obrazami świetlnymi).
6. — Część II. Nasi domownicy wśród zwierząt (z obrazami świetlnymi).
7. Prof. *Jan Bystrzycki*. Pierwszy pisarz polski Mikołaj Rey z Nagłowic.
8. *Witold Fuzek*. Wpływ alkoholu na kształtowanie się stosunków społecznych w gminie.
9. Dr. *Antoni Matakiewicz*. Pogadanki popularne z dziedziny prawa. I. O ochronie posiadania. II. O interesach ratalnych.
10. Dr. *Maryan Goyski*. Znaczenie dziejowe bitwy pod Grunwaldem (z obrazami świetlnymi).
11. *Maciej Stopyra* z Brzozy Stadnickiej. O znaczeniu Kółek rolniczych.
12. *Ludwik Włodek*. Kolonie polskie w Paranie (z obrazami świetlnymi).

Cena odczytu 25 hal.

Niewątpliwie, szeroką falą rozlewająca się akcja odczytowa posiada jeszcze wiele braków, tak pod względem systematyczności, jak i pod względem doboru prelegentów i tematów, niemniej jednak postęp jest stały i widoczny, a akcja ta ma ogromne znaczenie kulturalne. Tam bowiem, gdzie świat zabity deskami, gdzieby się żadna myśl szersza może nie przedostała, tam przygodny odczyt zabłąkanego prelegenta będzie promykiem świetlanym, który choćby na krótką chwilę rozjaśni umysły i sercom doda otuchy.

Tu wypada jeszcze podnieść Wiece oświatowe i Zjazdy okręgowe kierowników czytelń T. S. L., które w znacznym stopniu przyczyniają się do uświadamiania włościan o ich prawach i obowiązkach obywatelskich. Koła akademickie T. S. L. w Krakowie i Lwowie oraz Koło w Brzeżanach urządziły kursa dla kierowników czytelń, na których w ciągu dwu tygodni trwania nauki pouczano włościan o metodach pracy społecznej, o organizacji państwa i gminy, o ulepszonych sposo-



Uczestnicy kursu dla kierowników czytelń T. S. L., zorganizowanego przez Koło T. S. L. w Brzeżanach.



Uczestnicy kursu dla kierowników czytelń T. S. L., zorganizowanego przez Koło Akademickie T. S. L. w Krakowie.

bach gospodarki na roli i t. p. Kursa te, połączone z odpowiednimi wycieczkami do wzorowych gospodarstw, cieszyły się dużym powodzeniem.

Doniosłe znaczenie wychowawcze i kulturalne mają też Teatry włościańskie i chóry śpiewackie, organizowane przez lud wiejski. Upodobanie w widowiskach scenicznych rozpowszechnia się bardzo wśród ludu w Galicyi. Mnożą się drużyny i od kilku już lat istnieje we Lwowie organizacja Związku Tea-



Zjazd delegatów bukowińskich czyteln T. S. L. w Czerniowcach dnia 18./IX. 1910 r.

trów i chórów włościańskich, mająca za zadanie ten właśnie ruch popierać. Koła T. S. L. w akcji tej biorą najgorętszy udział, pomagając w organizowaniu widowisk i obchodów narodowych, w wyborze utworów scenicznych i w dostarczaniu potrzebnych rekwizytów. Największa wszakże ich zasługa polega na budzeniu w tym kierunku własnej inicjatywy włościan, na pouczaniu ich o stronie technicznej urządzania widowisk i prowadzenia rzeczy całej tak, aby o ile możliwości jak najwięcej współudziału było ze strony samego ludu, który, pokonawszy pierwsze trudności i zachęcony powodzeniem, sam już sobie dalsze widowiska organizuje i do pracy tej się zaciąga. Ale szczególnie ważne znaczenie, zwłaszcza na kresach wschodnich, ma pielęgnowanie pol-

skich pieśni narodowych i kościelnych, bo ze wszystkich czynników budzenia ducha narodowego na kresach, żaden nie posiada takiej siły przemawiającej, jak pieśń i muzyka polska.

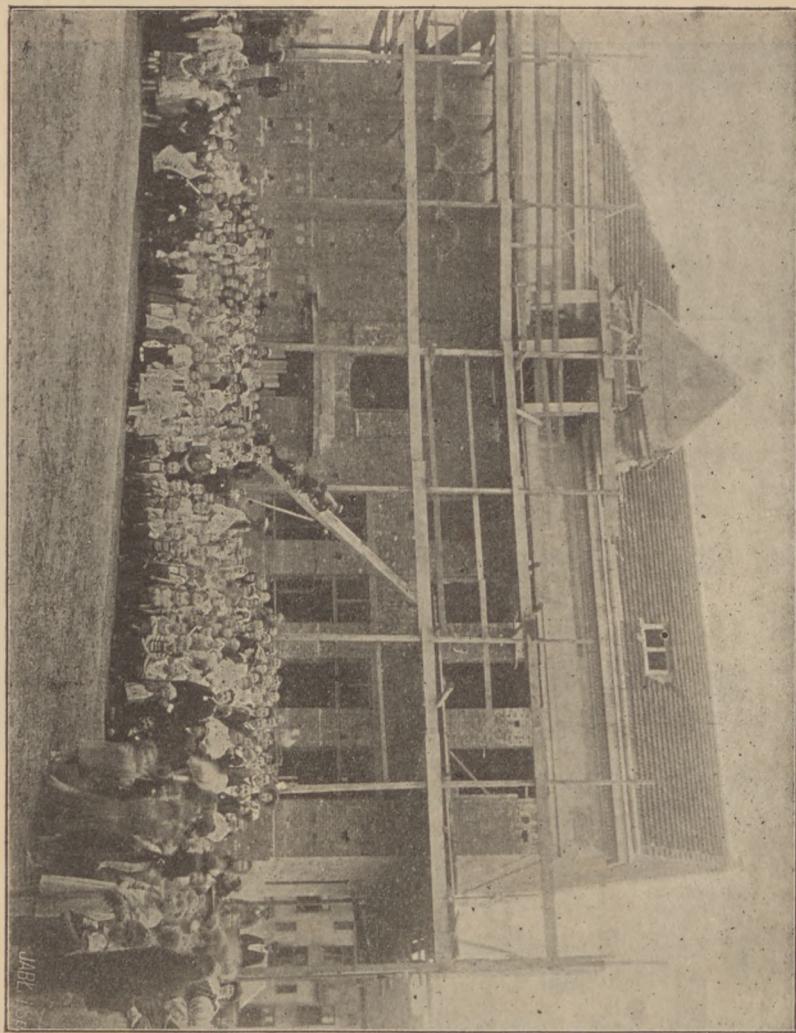


Teatr dzieci zorganizowany przez Kolo T. S. L. w Nowym Sączu. Działwa biorąca udział w przedstawieniu sztuki p. t.: „Królewna lalek”.

Są gminy na Wschodzie, w których lud polski, zamieszkały od wieków wśród otoczenia ruskiego i jedynie przez kościół z polskością związany, zatracił zupełnie mowę polską w codziennem życiu. Dopiero przy pomocy chórów śpiewackich, które w nie-

dzielę wykonywują pieśni nabożne podczas sumy w kościele i pieśni narodowe podczas każdej okoliczności po temu się nadarza-

Wycieczka ludności polskiej ze Śląska i Moraw, zgrupowana około gmachu budującej się Szkoły T. S. L. w Przywozie na Morawach.



jące, utrwała się świadomość narodowa i szczepi przywiązanie do mowy ojczystej.

Walne Zjazdy T. S. L.

Co roku, w porze letniej, odbywa Towarzystwo Szkoły Ludowej przegląd swej działalności na dorocznym Walnym Zjeździe T. S. L. Wybrani przez Koła T. S. L. delegaci, członkowie Zarządów poszczególnych Kół, oraz Zarząd Główny wraz z Radą Nadzorczą, stanowią komplet, który jest najwyższą instancją w Towarzystwie. Zadaniem Walnego Zjazdu jest przyjąć do wiadomości sprawozdanie, jakie przedkłada Zarząd Główny, zatwierdzić wniosek Rady Nadzorczej o absolutorium dla Zarządu Głównego, uzupełnić Zarząd przez wybór nowych członków na miejsce ustępujących, oraz, przez uchwalenie wniosków dla Zarządu Głównego, dać wyraz opinii całego Towarzystwa co do różnych spraw, będących na dobie i co do dróg, które ma pójść praca Towarzystwa w roku najbliższym. Walne Zjazdy T. S. L., co roku w innym mieście odbywane, ustaliły już swój charakter, jako sejmiki oświatowe i, jako takie, budzą ogólne zainteresowanie. Najżywoniejsze zagadnienia pracy oświatowej podlegają dyskusji na komisjach i posiedzeniach plenarnych, a różne pokrewne organizacje, tudzież posłowie do sejmu i parlamentu, władze szkolne, polityczne i duchowne przez swych reprezentantów biorą udział w Zjeździe i utrzymują łącznik z T. S. L.

W pierwszym dziesięcioleciu odbywały się Walne Zjazdy w siedzibie Zarządu Głównego w Krakowie. W ostatnich czasach przenoszone bywają coraz częściej do większych miast prowincjonalnych, gdzie nabierają tem większego znaczenia i powagi.

Poza Lwowem i Krakowem Zjazdy takie odbyły się w Stanisławowie (1905), Rzeszowie (1906), Jarosławiu (1907), Przemyślu (1908), Kołomyi (1909). Ostatni Zjazd, z powodu uroczystości grunwaldzkich w r. 1910, odbył się w Krakowie, a najbliższy, 1911 r., odbędzie się w dniach 8. i 9. września w Nowym Sączu. Zjazdy te stały się doroczną uroczystością T.S.L.-ową, która, zgromadzając w jednym miejscu od lat szeregu prawie zawsze jednych i tych samych pracowników na oświatowej niwie, czyni z nich niejako jedną wielką rodzinę, ożywioną gorącym umiłowaniem idei społeczno-oświatowej pracy.

Wycieczki do Krakowa.

Jako kolebka dziejów naszych, jako ognisko kultury narodowej z czasów jej najwspanialszego rozkwitu, jako skarbnica pa-

miątek i miejsce wiecznego spoczynku najzasłużeńszych mężów w narodzie, Kraków budzi w sercu każdego Polaka pragnienie odwiedzenia choćby raz w życiu grodu, z którym tyle momentów naszej historii wiąże się węzłem nierozzerwalnym. Jak rok okrążył ze wszystkich ziem dawnej Rzeczypospolitej ciągną do Krakowa rzesze, z każdym rokiem liczniejsze. Gdy gdziekolwiekbądź rzucną zostanie myśl zbiorowej wycieczki do Krakowa, projekt ten spotyka się z powszechnym zapałem i ludzie póty nie spoczną, aż wszystkie trudności przełamią i projekt do skutku doprowadzą. Więc już z pierwszymi promieniami wiosennego słońca, gdy cudne swą zielenią planty krakowskie zbudzą się do życia, rozpoczynają się wędrówki po Krakowie; większe lub mniejsze grupy dorosłych i dzieci z biało-czerwonemi kokardkami na piersi, snują się po ulicach i pod wodzą wyszkolonych przewodników Akademickiego Koła T. S. L. zwiedzają w ciągu dni paru miasto, muzea, kościoły i t. p. I rośnie im serce na widok tych murów sędziwych, opromienionych chwałą narodu, niejedno oko łzą zachodzi u pomników bohaterów, którzy poświęcili życie całej idei wolności Ojczyzny. Kraków, jak żadne inne miasto w Polsce, wiąże w harmonijną całość przeszłość dziejową z dobą dzisiejszą i streszcza, jak w księdze otwartej, wszystkie nasze bóle i radości, a mimo sędziwego wieku, ma w sobie urok młodzięczy. W Krakowie ogniskuje się dziś młode życie i kultura polska, ztąd na całą Polskę płynie pieśń wyzwolenia i wiara we własne siły na dalszy bieg dziejów narodu.

Widząc w wycieczkach do Krakowa wielki wpływ wychowawczy, T. S. L. wciągnęło je do programu swej pracy. Koła T. S. L. ujmują w swe ręce kierownictwo, pokonywują wszelkie przeszkody, zdobywają niżki kolejowe i organizują zwiedzanie. Akademickie Koło T. S. L. w Krakowie już od całego szeregu lat przyjmowanie wycieczek uczyniło osią swej pracy oświatowej w Krakowie. Ono zajmuje się wyszukaniem kwater, wyżywieniem i oprowadzaniem. Na jesieni lub wiosną każdego roku Sekcja wycieczkowa Akademickiego Koła T. S. L. urządza kursa specjalne dla tych akademików, którzy zajmować się będą w sezonie oprowadzaniem wycieczek. A przeszkody do zwalczania są wielkie, bo Kraków, mimo swego rozwoju, nie jest jeszcze przygotowany do przyjmowania większego napływu gości. Brak mu przede wszystkim Domu ludowego, w którym wycieczki zbiorowe mogłyby znaleźć odpowiednie dla siebie pomieszczenie. Rada miej-



Wycieczka ludności polskiej z okolic Gołic i Krosna w Krakowie (około 700 uczestników) w lipcu 1911 roku.

ska przychodzi wprawdzie z pomocą w dostarczeniu pomieszczeń w szkołach, budynkach miejskich i t. p., ale takie noclegi prowizoryczne zazwyczaj pozostawiają wiele do życzenia pod względem najkonieczniejszych wygod dla strudzonego daleką podróżą ludu. Można jednak spodziewać się, że akcja ta rozwijać się będzie coraz lepiej, zwłaszcza, gdy stanie w Krakowie, uchwalony już przez Radę miejską, Dom ludowy.

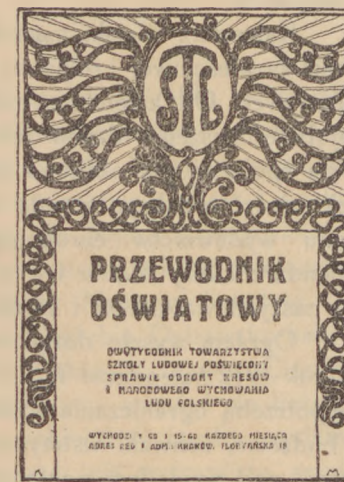
Wydawnictwa książkowe T. S. L.

Obejmując tak rozgałęzioną organizację czyteln, T. S. L. rozwija akcję wydawniczą, głównie uwzględniając potrzeby swoich czyteln i wypożyczaln i drukuje takie książki, które przedewszystkiem nadają się do zbytu wewnętrznego w Towarzystwie. Obok tego wydaje T. S. L. książki i broszury okolicznościowe, książki dla dzieci i t. p. W ogólności obowiązuje zasada, że tylko utwory bardzo dobre mogą nosić firmę T. S. L. Dotychczas nakładem Zarządu Głównego T. S. L. wyszły z druku następujące książki i broszury:

- Antek z Bugaja*: Wiejskich piosnek czar, na Grunwaldzki Dar.
Badura Wincenty: Wielkie Księstwo Krakowskie pod względem oświaty i kultury.
Bałucki Michał: Przebudzeni. Powieść na tle wypadków 1863 r.
Buzek J. Dr.: Uwagi ze względu na spis ludności.
Daszyńska-Golińska Zofia Dr.: Spółki handlowe i rolnicze.
Ewa z Załucza: Wieczór Grunwaldzki. Obrazek sceniczny dla dzieci.
Gwiazdka T. S. L. dla dziatwy polskiej: Zbiorek utworów wierszem i prozą.
Jcz T. T.: Uskoki. Tomów 3. — Dachijszczyzna. Tomów 2.
Konopnicka Marya: Z roku 1835.
Leszko Irena: Juliusz Słowacki, jego życie i dzieła.
 — Waleryan Łukasiński i jego czasy.
Ostrowska Bronisława: O Janku Płanetniku, opowieść dla dzieci, w ozd. wyd.
 Pieśni narodowe. Wyd. I. i II.
Radzikowski Stanisław Dr.: Powstanie Chochołowski.
Sokolnicki Michał: Wojna roku 1809.
 — Juliusz Słowacki wychowawcą narodowym.
Stępowski Marian Dr.: Settlementy angielskie a praca oświatowa wśród robotników w Polsce.
Strokowa J.: O pracy oświatowej wśród kobiet wiejskich.
Wysłouchowa Marya: Kornel Ujejski, jego życie i dzieła.
 Nakładem krakowskiego Związku Okręgowego T. S. L., w pięknym wydaniu, ozdobionem przez artystę J. Bukowskiego, w układzie muzycznym St. Bursy, wyszła „*Bogurodzica*“, pieśń na śpiew choralny. — Koło T. S. L. w Bielsku wydało swoim nakładem publikację p. t.: „*Oświata i organizacja pod hasłem: Swó do swego*“.

„Przewodnik Oświatowy“.

Towarzystwo Szkoły Ludowej posiada swój własny organ, wydawany przez Zarząd Główny i wychodzący w Krakowie od 1901 roku. Aż do końca 1910 r. wydawany jako miesięcznik, poświęcony sprawom organizacyi pracy oświatowej pozaszkolnej i narodowego wychowania ludu polskiego, z początkiem 1911 roku przekształcony został w dwutygodnik, poświęcony wyłącznie sprawie obrony narodowo zagrożonych kresów, która stała się osią pracy i zabiegów całego Towarzystwa. W „Przewodniku Oświatowym“ z przed 1911 roku zamieszczane były artykuły metodyczne, monografie poszczególnych powiatów pod względem kulturalnym i oświatowym, przegląd pracy oświatowej u swoich i obcych, obszerna kronika działalności T. S. L., tematy do popularnych pogadanek i t. p. Od maja 1911 r. uchwałą Zarządu Głównego pismo zostało przestoczzone odpowiednio do wymagań chwili i zamieszcza artykuły, poruszające to wszystko, co ściśle się wiąże z naszą walką obronną na kresach ziem dawnej Rzeczypospolitej. „Przewodnik Oświatowy“ ma za zadanie popularyzować wśród szerokiego ogółu ideę oświaty ludowej, informować szeroki ogół o Towarzystwie Szkoły Ludowej i zadaniach przez T. S. L. podejmowanych; pismo dociera do wszystkich Kół, szkół i czyteln T. S. L., do wszystkich instytucyj społecznych i finansowych, do Rad powiatowych, urzędów i t. p. W czasopiśmiennictwie polkiem „Przewodnik Oświatowy“ zajmuje placówkę bezpartyjną, odrębną, własną.



Kalendarze T. S. L.

W roku 1907 Zarząd Główny T. S. L. rozpoczął wydawnictwo wzorowych kalendarzy. Przedsiębiorstwo to jakościowo powiodło się najzupełniej. Już pierwszy kalendarz, na rok 1908 wydany, odznaczał się starannością w układzie treści i w formie ze-

wnętrznej i przerastał poziomem swoim wszystkie inne podobne wydawnictwa polskie. Nie przywiązując do kalendarzy wyłącznie znaczenia dochodowego, ale oceniając także ideowo-oświatowe znaczenie i misję kulturalną, jaką spełnia dobry kalendarz wśród ludu, Zarząd Główny w latach następnych poszedł dalej na tej drodze i wydał dwie edycje kalendarza: jedną dla miast, drugą dla wsi, doświadczenie bowiem pokazało, że taki podział jest niezbędny ze względu na różną psychologię czytelników miejskich i wiejskich.

Kalendarz wiejski musi być przytem tani, musi zawierać dużo treści powieściowej i rolniczej, powinien służyć równorzędnie nauce i rozrywce. Od kalendarza miejskiego wymaga się znów możliwie najobszerniejszego działu informacyjnego ze wszystkich dziedzin życia społecznego, obfitego działu adresowego. W doborze i układzie treści redakcja starała się iść wzorem najlepszych tego rodzaju wydawnictw europejskich, jakoto *Allmanach Hachette*, kalendarz *Daily Mail'u* i t. p., oczywiście z przystosowaniem ich do naszych warunków i środków.

Ogółem wyszło dotąd sześć tomów kalendarzy T. S. L. Ale na rok 1912 kalendarze T. S. L. nie ukażą się. Zarząd Gł., kierując się potrzebą ograniczania wydatków ze względu na brak równowagi w budżecie, uchwalił wstrzymać na razie wydawnictwo kalendarza, które, pod względem pokładanych w niem nadziei na korzyści materialne, zawiodło oczekiwania. Zbyt wielka ilość znajdujących się w handlu kalendarzy obcych, zamknięty zbyt do Królestwa Polskiego i do Wielkopolski ze względu na treść, którą Towarzystwu Szkoły Ludowej nie przystoi czynić zależną od wymagań pruskiej i rosyjskiej cenzury, wreszcie brak własnych zakładów drukarskich — oto główne przyczyny, dla których wydawnictwo kalendarza na wielką skalę opłacić się Towarzystwu nie mogło.

Zakończenie.

Jest niewątpliwie zasługą T. S. L., że potrafiło uwagę społeczeństwa skierować na kresy i niebezpieczeństwo, które nam stamtąd grozi, ukazać we właściwym świetle. Spis ludności z dnia 31. grudnia 1910 r. ujawnił też bardzo jaskrawo, gdzie i z jakich przyczyn ponosimy straty największe. Na Śląsku Cieszyńskim, na tym Śląsku, o którego odrodzeniu narodowym tak się powszechnie mówi, mimo 25-letniej wytężonej pracy Macierzy Szkolnej, ponieśliśmy ciężką klęskę, utraciwszy w Zagłębiu Ostrawsko-karwińskim około 50.000 dusz polskich. Także w samym Cieszynie w powiatach: Bielsko, Frysztat i Bogumin wzmógł się liczebnie żywioł niemiecki kosztem ludności polskiej i to bardzo wydatnie. Wprawdzie są to straty raczej cyfrowe, niż rzeczywiste, spowodowane głównie agitacją i nadużyciami spisowemi, lecz dla nas straty te nabierają wielkiego znaczenia wobec tego, że władze ustawodawcze temi właśnie cyframi regulują swe zarządzenia wobec ludności.

W całym Księstwie Cieszyńskim, Polacy, którzy w r. 1900 stanowili 60·9% ogółu ludności, spadli przy ostatnim spisie (wliczając straty także i na rzecz Czechów) o 8—10%.

Wzmaga się coraz bardziej supremacja niemiecka i czeska na Śląsku w stopniu bardzo znacznym, do tego Niemcy i Czesi objęli w swe posiadanie niemal wszystkie źródła bogactw krajowych na Śląsku, a uboga ludność polska wciągnięta została całkowicie w zależność od ich wpływów. Mając w rękach swych władzę w hutach i kopalniach, wyzyskują oni każdą sposobność, aby zmusić polskiego robotnika do uległości i zniewolić go różnymi sposobami do zerwania z polskością. Wybory do parlamentu, sejmu i gminy, zapisy do szkoły, spis ludności i t. p. momenty, dają pole szerokie do agitacji, a takie organizacje, jak:

Schulverein, Nordmark, Gustav-Adolf-Verein, Matica Školska, Narodni Jednota pro Slesku w walce kresowej stanowią twierdze, z których uderzają najcięższe pociski. Zarówno Macierz Szkolna Księstwa Cieszyńskiego, jak i T. S. L. ataki te odpierają, lecz walka nierówna, bo napór wrogów i intensywność ich pracy kilkakrotnie są większe, aniżeli obrona z naszej strony. Organizacje polskie muszą się borykać z brakiem środków; prace, które podejmują, wymagają coraz to większych wysiłków materialnych z ich strony. Nie będąc w możności z jednej strony zamknąć swych budżetów bez deficytu, z drugiej zaś zmuszane wciąż koniecznością chwili do wypełniania zadań, przekraczających ich możność finansową, zarówno Macierz, jak i T. S. L. muszą prowadzić gospodarkę hazardową, z dnia na dzień, ufne w niewyczerpane poparcie społeczeństwa i... wyrozumiałość swoich wierzycieli.

Przedstawiliśmy w pobieżnym zarysie obraz tego, co Towarzystwo Szkoły Ludowej za czas dwudziestoletni uczyniło w kraju. Lecz obraz to bynajmniej nieścisty i niekompletny, byłby niezawodnie znacznie obszerniejszy, gdyby autor mógł się oprzeć na wyczerpującym materiale sprawozdawczym. Gdy jednak materiału takiego brak, bo tylko niewiele Kół podaje wyniki swej pracy do wiadomości ogółu, w pracy tej muszą być luki i to nieraz bardzo dotkliwe, które uzupełnić było prawie niepodobieństwem. Ale już z tego bardzo niekompletnego obrazu widać, że T. S. L. ogarnia pole bardzo szerokie i pracy, już wykonanej, ma zasób niemały.

Koła T. S. L., nabierając coraz większego doświadczenia i rozpędu, doskonałą tworzone przez siebie instytucje, a dla tem skuteczniejszego rezultatu zrzeszają się między sobą. W ostatnich latach daje się zauważyć bardzo pożądanym objaw kooperacji Kół T. S. L. dla przeprowadzenia pewnych, ściśle określonych zadań. Przykładem klasycznym takiej kooperacji jest szkoła T. S. L. w Jaworzu na Śląsku, która powstała wspólnym kosztem I. Koła i Koła Pań w Krakowie, oraz Kół w Bochni, Tarnowie, Rzeszowie i Wadowicach. Przykłady takie niezawodnie będą coraz częstsze.

Lecz mimo taki rozwój potężny instytucji, a poniekąd właśnie wskutek tego rozwoju, zasępnia się nieraz czoło TSL-owca. Spokój zakłóca mu ciągle troska o byt stworzonych zakładów, nieustające zmaganie się z brakiem funduszy, których dostarczycielką jest ofiarność społeczna. A ta ofiarność właśnie, nieproporcjonalnie do możliwości na poszczególne warstwy społeczne rozłożona, choć bardzo wrażliwa na potrzeby chwili i chętna

do ofiarności na cele T. S. L., przecież musi zasilać także i inne, niemniej ważne instytucje samopomocy społecznej. Normalny bieg życia stworzonych przez T. S. L. szkół, ochron, burs i t. p. zakładów musi się opierać o trwałe podstawy i nie może być uzależniany od przypadku, czy w danym roku ofiarność dopisze w mierze wystarczającej, czy wysiłki jednostek, umiających tę ofiarność podsycać, przyniosą rezultat pożądanym. Pięć milionów koron złożyło społeczeństwo Towarzystwu Szkoły Ludowej, a około dwóch milionów koron Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego. Suma niewątpliwie znaczna naogół, lecz bardzo skromna, jeśli się zważy, iż trzeba było 20-tu lat czasu na jej zebranie. Ze skromnych zaczątków, T. S. L. urosło w instytucję o wielkim znaczeniu i rozmachu. Ofiarność społeczna, ten fundament, na którym T. S. L. byt swój opiera, jak to widać z poszczególnych dwudziestu sprawozdań rocznych, usiłuje za rozwojem Towarzystwa nadażyć, lecz nadażyć nie jest w stanie. T. S. L. na niej jedynie egzystencji swej opierać nie może. Potrzeba budowania kosztownych gmachów szkolnych na Zachodzie (z nieuniknioną koniecznością odstępowania ich po pewnym czasie rządowi, lub krajowemu funduszowi szkolnemu bez żadnego odszkodowania), potrzeba administrowania majątkiem nieruchomym Towarzystwa, wykonywania nadzoru zwierzchniczego nad szkołami i dobozem gron nauczycielskich i t. p. — wszystko to zmusza Zarząd Główny T. S. L. do ujmowania swej działalności w ciasne, a kosztowne ramy biurokratyczne, krępujące myśl twórczą, swobodę ruchów i inicjatywę prywatną. Pod ciężarem rosnących z roku na rok wydatków na budynki, grona nauczycielskie i administrację ugina się T. S. L. i ciężarom tym podołać nie może. Ciężary te z bark Towarzystwa muszą być zdjęte przez jaknajrychlejsze upaństwowienie, a względnie ukrajowienie przynajmniej trzech średnich zakładów naukowych w Białej i Orłowej. Jest obowiązkiem opinii publicznej, aby przez przedstawicielstwo polskie w parlamencie i Sejmie krajowym jaknajenergiczniej domagała się od czynników miarodajnych uwolnienia T. S. L. od ciężarów, które powstrzymują jego naturalny rozwój i inicjatywę twórczą na polu pracy oświatowej pozaszkolnej i wewnątrz kraju.

O poparcie w tym względzie T. S. L. ma prawo się odwołać do wszystkich odłamów społeczeństwa. Nie pozostając na usługach żadnej partii politycznej i służąc jedynie sprawie czystej oświaty, T. S. L. z drogi raz wytkniętej nie zboczy i zawsze sku-

piac będzie siły twórcze do pracy nad odrodzeniem duchowem i kulturą narodu. T. S. L., jako instytucja, z pnia narodowego wyrosła, narodową pozostanie zawsze, nad pogłębianiem świadomości narodowej pracować nie przestanie, bez względu na to, czy ci lub owi stać będą na jego czele. Zajmuje dziś ono bowiem tak silne i wydatne miejsce w społeczeństwie, że byt jego jest już ściśle z bytem narodu związany. Nie grożą mu żadne przełomy, ani nowych dróg szukać niema ono potrzeby, posiada zaufanie całego społeczeństwa i to jest jego kapitał i siła najpotężniejsza, z jej też pomocą kroczyć będzie dalej na drodze swego naturalnego rozwoju.



Kilka uwag o zapisach na rzecz T. S. L.

Instytucje tej natury, co T. S. L., stoją całkowicie ofiarnością społeczeństwa. Obok ofiarności w drobnych, a nieustannych datkach, zbieranych codziennie i wytrwale przy każdej sposobności z pamięcią o bieżących potrzebach Towarzystwa, powinny płynąć dary i zapisy jednorazowe, zasilające fundusze większą sumą lub nieruchomością i przeznaczone bądź na ogólne cele T. S. L., bądź też na cel przez ofiarodawcę określony i ściśle z celami T. S. L. związany. Takie dary i legaty z jednej strony podnoszą powagę Towarzystwa, rozszerzają jego odpowiedzialność finansową i pozwalają mu na tworzenie dzieł o większym znaczeniu społecznym. Czem Akademia Umiejętności dla wierzchołków społeczeństwa, tem T. S. L. dla jego warstw najniższych, którym niesie naukę, kulturę i samowiedzę społeczną.

Aby uczyniony zapis w myśl intencji zapisodawcy mógł być zrealizowany, aby nie podlegał żadnym wątpliwościom i jego windykacja dla T. S. L. nie była połączona z przeszkodami formalno-prawnej natury, należy przestrzegać pewnych ustalonych form i przepisów. Gdyby więc któryś z oddanych T. S. L. przyjaciół pragnął bądź cały swój majątek zapisać Towarzystwu, bądź też ustanowić jakiś legat na rzecz tegoż Towarzystwa, dajemy tu przykład, jak takie rozporządzenie ostatniej woli brzmieć powinno:

A) Gdy kto chce cały majątek zapisać T. S. L.:

Ja niżej podpisany, N. N., ustanawiam, na wypadek mej śmierci, uniwersalnym dziedzicem całego mojego majątku, tak ruchomego, jak i nieruchomego, Towarzystwo Szkoły Ludowej.

Miejscowość — Dzień — Miesiąc — Rok — Własnoręczny podpis spadkodawcy (ewentualne podpisy trzech świadków).

B) Gdy kto chce ustanowić ściśle określony legat na rzecz Towarzystwa Szkoły Ludowej:

Ja, niżej podpisany, N. N., na wypadek mej śmierci ustanawiam uniwersalnym dziedzicem tak ruchomego, jak nieruchomego majątku p. X. Y. (tu następuje imię i nazwisko dziedzica), polecając mu, jako dziedzicowi, by wypłacił, tytułem legatu, Towarzystwu Szkoły Ludowej kwotę

Miejscowość — Dzień — Miesiąc — Rok — Własnoręczny podpis spadkodawcy (ewentualne podpisy trzech świadków).

Uwaga. Bez względu na to, czy zapis uczyniony jest dla Towarzystwa Szkoły Ludowej, czy dla jednego z Kół T. S. L., osobą prawną, statutowo upoważnioną do odebrania zapisu, jest Zarząd Główny T. S. L. w Krakowie. Gdy zapis uczyniony jest na korzyść Koła, wtedy Zarząd Główny pozostawia mu prawo wieczystego użytkowania zapisu, lecz właścicielem jest zawsze Towarzystwo Szkoły Ludowej, jako całość.

Co do rozporządzeń ostatniej woli, to według dziś obowiązującego kodeksu austriackiego, można sporządzić to rozporządzenie bądź ustnie, bądź pisemnie i pisemnie bądź przy świadkach, bądź też bez świadków. W szczególności kto sporządza rozporządzenie woli pisemnie i bez świadków, ten musi własnoręcznie wolę swoją spisać i własnoręcznie podpisać ją swoim imieniem i nazwiskiem, umieszczając dzień, rok, miesiąc i miejscowość, gdzie tę ostatnią wolę spisał.

Jeżeli ostatnią wolę w imieniu spadkodawcy spisuje inna osoba, to musi ją spadkodawca własnoręcznie imieniem i nazwiskiem podpisać i następnie przed trzema świadkami, (którymi mogą być jedynie mężczyźni stanu świeckiego i nie spadkobiercy, ani też wogóle osoby w spadku interesowane), równocześnie obecnymi, jako swoją ostatnią wolę potwierdzić i dać tymże świadkom każdemu do podpisu.

Jeżeli spadkodawca nie umie pisać, a chce wolę swoją sporządzić na piśmie, to po spisaniu woli przez jednego ze świadków, musi w obecności wszystkich trzech świadków umieścić własnoręcznie znak (krzyżyk lub kółko) ze swej ręki pochodzący, oświadczając zarazem w równoczesnej obecności tychże trzech

świadków, że to jest jego ostatnia wola, poczem jeden ze świadków obok tego znaku ręcznego spadkodawcy powinien podpisać go z imienia i nazwiska, a w końcu wszyscy trzej świadkowie powinni się na tymże dokumencie podpisać „jako świadkowie“.

Jeżeli wreszcie spadkodawca nie umie czytać, to w takim razie należy mu ostatnią wolę, spisana przez jednego ze świadków, w równoczesnej obecności wszystkich trzech świadków odczytać, poczem winien potwierdzić, że taka jest jego ostatnia wola i podpisać znakiem ze swej ręki pochodzącym — przy zachowaniu formalności, w poprzednim ustępie wskazanych.

W końcu, kto ustnie sporządza swoją ostatnią wolę, może to uczynić jedynie w równoczesnej i nieprzerwanej obecności wszystkich trzech świadków, przyczem wskazanem jest, by świadkowie ci dla pamięci, bądź każdy z osobna dla siebie, bądź też wspólnie bezpośrednio potem, spisali sobie notatkę, zawierającą treść ustnego rozporządzenia spadkodawcy.

Co się tyczy w końcu rozporządzenia ostatniej woli wobec sądu, to nastąpić może ono bądź pisemnie, bądź ustnie i takie pisemne rozporządzenie ostatniej woli, własnoręcznie podpisane przez spadkodawcę, musi tenże spadkodawca osobiście wręczyć sądowi, a z czynności spíše sędzia protokół z jawiącym się spadkodawcą. Jeżeli zaś spadkodawca sporządza ustne rozporządzenie ostatniej woli przed sądem, to z czynności tej sędzia, w obecności dwóch świadków, lub też drugiej osoby sądowej, winien sporządzić protokół i dać go podpisać spadkodawcy.

Nadmienia się, że według obowiązujących ustaw świadkami rozporządzenia ostatniej woli nie mogą być osoby duchowne, młodzieńcy nie mający lat 18, kobiety (i to bez względu na wiek), obłąkani, ślepi, głusi, niemowcy, oraz takie osoby, które nie władają językiem spadkodawcy, wreszcie spadkobiercy, legataryusze, tychże małżonek, rodzice, dzieci, rodzeństwo i osoby w tymże stopniu z niemi spowinowaczone (jak n. p. szwagrowie, teściowie, świekrowie), a w końcu płatni domownicy spadkodawcy. — Po tem wyjaśnieniu zaznaczamy, że kto zachowa wszystkie te formalności, jakie, czy to dla testamentów ustnych, czy pisemnych, sądowych, czy pozasądowych tutaj przytoczyliśmy, tego rozporządzenie ostatniej woli, o ile sporządził je bez przymusu, naprawdę i w stanie przytomnym, nie może uleść zaczepieniu z niczyjej strony.

Spis rzeczy.

	Str.
WSTĘP	7
Znaczenie oświaty w naszej polityce narodowej	9
Udział społeczeństwa w pracy oświatowej	11
Obrona kresów i mniejszości narodowych	11
Walka z analfabetyzmem i brakiem szkół	13
Nasze Towarzystwa oświatowe	15
Towarzystwo Szkoły Ludowej	17
Data założenia	17
Cele i zadania T. S. L.	18
Współczesny stan T. S. L. i jego organizacja wewnętrzna	20
Związki Okręgowe i Koła T. S. L.	23
T. S. L. na kresach i wewnątrz kraju	25
T. S. L. a ofiarność społeczna	44
Działalność T. S. L. w dziedzinie szkolnictwa	59
Szkoły T. S. L. w powiecie białskim	62
Szkoły T. S. L. na Śląsku i Morawach	65
Seminarium nauczycielskie T. S. L. w Krakowie	71
Szkoły ludowe T. S. L. na wschód od Krakowa	72
Działalność T. S. L. w dziedzinie oświaty pozaszkolnej	83
Kursy dla analfabetów	83
Ochronki, bursy, uczelnie	86
Domy ludowe	94
Czytelnie i wypożyczalnie	102
Walne Zjazdy T. S. L.	129
Wycieczki do Krakowa	129
Wydawnictwa książkowe T. S. L.	132
„Przewodnik Oświatowy“	133
Kalendarze T. S. L.	133
Zakończenie	135
Kilka uwag o zapisach na rzecz T. S. L.	139
Legitymacja członka T. S. L.	143



LEGITYMACYA

L. Na rok 191

WP.

adres

wpłacił K. tytułem wkładki

członka

Skarbnik: Przewodniczący:

LS.

Do Zarządu Głównego T. S. L.

w Krakowie.

Ulica Floryańska 15.

*Pragnąc brać udział w pracach T. S. L., proszę o wpisanie mnie na listę członków Towarzystwa z wkładką członka-założyciela (200 kor. jednorazowo), dożywotniego (40 kor. jednorazowo), wspierającego (12 kor. rocznie), zwyczajnego (2 kor. rocznie *) i proszę o przysłanie mi legitymacji, statutu T. S. L., sprawozdania rocznego, oraz o stałe nadsyłanie mi „Przewodnika Oświatowego“ (2 korony rocznie) i innych publikacji T. S. L.*

Z poważaniem

(podpis)

(adres)

*) Wyrazy zbyteczne skreślić.

Uwaga. Na członków Kół T. S. L. przyjmują zapisy Zarządy odnośnych Kół w siedzibach swej działalności.

199586

Biblioteka Główna UMK



300047605688